

ZNANI NA ŚWIĘTA



Olga Boładź

Żyjemy w czasach, w których jesteśmy poddawani bezustannej ocenie i krytyce. To bolesne. Nie trzeba być rozpoznawalnym, by być na każdym kroku ocenianym. W święta wszyscy sobie odpocznijmy od tej presji ▶ 20-21



Jakub Józef Orliński

Chcę oddać innym to, co sam dostałem od ludzi, a były to rzeczy dobre i twórcze. Dlatego co roku przed Bożym Narodzeniem staram się włączać w działalność dobroczynną ▶ 22

Czechy

Studenci
zastrzeleni
w Pradze

Na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze mężczyzna zastrzelił co najmniej 10 osób, ranił kolejnych dziewięć ▶ **Wyborcza.pl**

Piłka nożna

TSUE
po stronie
gigantów



FOT. ALBERT GEA/REUTERS

Trybunał orzekł, że UEFA, torpedując forsowany m.in. przez Barcelonę projekt Superligi, łamie prawo unijne ▶ 30

Wielkie zmiany w mediach publicznych

PiS broni swoich
w Sejmie i TVP

W TVP rządzi już nowy prezes. „Wiadomości” zastąpił nowy program informacyjny. A w Sejmie awantura o mandaty poselskie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, które wygasił marszałek Szymon Hołownia

Agnieszka Kublik, Ewa Ivanova, Iwona Szpala

Nowa ekipa w głównym budynku TVP przy ul. Woronicza w Warszawie przygotowuje już programy, w tym ten najważniejszy – nową odsłonę dotychczasowych „Wiadomości” TVP 1. Ich szefem jest Paweł Pluska, wcześniej przez lata związany z TVN.

Dyżury postów PiS w TVP
Starego układu bronią fizycznie posłowie PiS, którzy dyżurują w gmachach TVP, Polskiego Radia i PAP. A także dotychczasowi pracownicy mediów publicznych, upartyjnionych przez Zjednoczoną Prawicę. W czwartek pracownicy obsadzonej przez PiS Telewizyjnej Agencji Informacyjnej dostali w ciągu dnia

SMS, że mają przychodzić do pracy zgodnie z grafiką. A gdyby mieli problemy z wejściem, mają prosić o pomoc posłów PiS.

Potem gwiazdy PiS-owskiej TVP Michał Adamczyk, Samuel Pereira i Marcin Tulicki rozesłały jeszcze maila: „Wczoraj doszło do bezprawnego zajęcia niektórych pomieszczeń TVP przy ulicy Woronicza 17. Bezprawnie przerwano sygnały telewizyjne wychodzące z TAI przy placu Powstańców Warszawy 7”.

Starego układu broni też prezydent Andrzej Duda. W czwartkowej rozmowie z Radiem ZET stwierdził, że działania nowego rządu wobec mediów publicznych to anarchia i łamanie konstytucji.

– Pan prezydent Duda wielokrotnie pokazał, że jeżeli chodzi o jego postrzeganie konstytucji i interpre-

tację, popełnia szkolne błędy – mówi „Wyborczej” Michał Romanowski, wybitny prawnik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Tłumaczy, że nowy rząd przywraca ład konstytucyjny, w tym wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r. w sprawie PiS-owskich zmian ustawy medialnej.

Kamiński i Wąsik w więzieniu?

Awantura trwa też w Sejmie. Marszałek Szymon Hołownia wygasił w czwartek mandaty poselskie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, bo dzień wcześniej sąd skazał ich prawomocnie na dwa lata więzienia za nadużycie władzy podczas tzw. afery gruntowej w 2007 r. By-

li wtedy szefami CBA, a celem nielegalnej operacji był Andrzej Lepper, wicepremier w rządzie Jarosława Kaczyńskiego.

„W związku z podaną przez Pana Marszałka informacją o planowanym wydaniu postanowień o wygaszeniu mandatów Panom Posłom, należy jednoznacznie stwierdzić, że na skutek zastosowania prawa łaski wobec Pana Mariusza Kamińskiego i Pana Macieja Wąsika, nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu” – napisał do Hołowni prezydent Duda.

W rozmowie z Radiem ZET stwierdził, że wyrok na Kamińskiego i Wąsika jest polityczny. I że jeśli znajdą się za kratkami, będą pierwszymi po 1989 r. więźniami politycznymi w Polsce. Duda ulaskawił ich w 2015 r., gdy nie było prawomocnego wyroku. Dzięki temu Kamiński i Wąsik mogli zostać ministrami w rządzie Beaty Szydło.

Specjalną uchwałę przyjął klub parlamentarny PiS. Też uważa wyrok za polityczny i chce, by Kamiński z Wąsikiem normalnie uczestniczyli w pracach Sejmu.

• **Szczegóły ▶ 4 i 6-7**

Nowym szefem „Wiadomości” jest Paweł Pluska, wcześniej przez lata związany z TVN

Zmiana warty w „Wyborczej”

Roman Imielski
pierwszym zastępcą
redaktora naczelnego
„Gazety Wyborczej”

Zgodnie z obietnicą spieszę Państwa poinformować, że wybraliśmy mojego (Jarosława Kurskiego) następcę, owego „pierwszego pośród równych” w redakcji „Gazety Wyborczej”. Będzie nim Roman Imielski, jeden z moich dotychczasowych zastępców



Jarosław Kurski

„Wyborcza” nie jest monarchią, więc nie napiszę: „Umarł król, niech żyje król”. Ale redakcja nie jest też parlamentem, w którym każdą decyzję poprzedza się głosowaniem. Legendarni – Jerzy Giedroyc z paryskiej „Kultury” i Jan Nowak-Jeziorański, szef Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa – choć w wielu sprawach zasadniczo się różnili, w tej jednej byli zgodni: nie da się demokratycznie zarządzać redakcją, czy to gazety, czy rozgłośni.

Jest w tym sporo racji, śmiem jednak twierdzić, że redakcja „Wyborczej” jest jedną z najbardziej rozdyktowanych i demokratycznych w Polsce, a jej zespół redaktorów naczelnych znakomicie się uzupełnia. Decyzje ucierają się w dyskusjach, które jednak nie mogą trwać wiecznie. Ostatecznie musi być ktoś, kto decyduje i bierze za swą decyzję odpowiedzialność.

Zgodnie z obietnicą spieszę Państwa poinformować (jako pierwszych), że wybraliśmy Romana Imielskiego na mojego (Jarosława Kurskiego) następcę, owego „pierwszego pośród równych”. Redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej” pozostaje niezmiennie Adam Michnik.

Komunikat Rady Redakcji

20 grudnia Rada Redakcji w składzie: Adam Michnik, Helena Łuczywo, Piotr Stasiński i Jarosław Kurski, wybrała Romana Imielskiego na pierwszego zastępcę redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”. Roman Imielski obejmie funkcję 1 stycznia 2024 r.

Romanowi serdecznie gratulujemy.

Zastępcami redaktora naczelnego nadal będą Aleksandra Sobczak i Bartosz T. Wieliński, którzy wraz z Romanem będą kierowali redakcją.

Dotychczasowy zastępca redaktora naczelnego Mikołaj Chrzan będzie członkiem zarządu nowej spółki Gazeta Wyborcza. ●

• **Roman Imielski (1972)** – zastępca redaktora naczelnego i szef działu politycznego „Gazety Wyborczej”. Były sekretarz redakcji, szef działu zagranicznego „Gazety Wyborczej”, redaktor naczelny serwisu Wyborcza.pl, autor wielu artykułów o polskiej polityce, Rosji, Ukrainie, Unii Europejskiej i relacjach transatlantycznych. Komentator spraw międzynarodowych i polskich w mediach elektronicznych. W „Gazecie Wyborczej” od 1995 r., początkowo w redakcji lokalnej w Katowicach, od 2001 r. w centrali w Warszawie jako wiceszef działu sportowego. Z wykształcenia historyk, absolwent Uniwersytetu Śląskiego, współautor książki „Najważniejszy mecz Kremla” o piłkarskim mundialu w Rosji.

Andrzej rysuje



Pakistan

Ostatnie dni adwentu



Chrześcijanie w Lahaur we wschodnim Pakistanie zapalają świece adwentowe. Chrześcijaństwo to trzecia najpopularniejsza religia w Pakistanie, po islamie i hinduizmie, wyznaje ją ok. 2,5 proc. mieszkańców kraju. Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat
dnia

*Czy wy wiecie,
co się wczoraj
stało? W czasie
„Agrobiznesu”
wyłączono TVP1.
To symbol zwiżania
polskiego rolnictwa!*



ROBERT TELUS

b. minister rolnictwa
w rządzie PiS,
podczas debaty sejmowej

Walcący
z wilkami

Komisja Europejska pod wpływem rolników i myśliwych planuje obniżenie ochrony wilka w Europie, co oznacza zgodę na odstrzał. Ekolodzy biją na alarm

► Wyborcza.pl/klimat

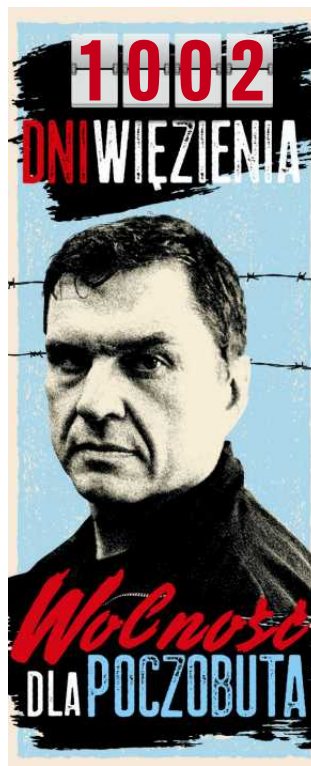
Więzień reżimu Łukaszenki

Wyślij kartkę dla
Andrzeja Poczobuta

Poczobut w białoruskich więzieniach spędził już ponad tysiąc dni. Serwis Patronite organizuje akcję wysyłania do niego kartek pocztowych.

Andrzej, nasz wieloletni białoruski korespondent, obecnie przebywa w łagrze w Nowopolocku we wschodniej Białorusi. To kolonia karna o zaostrzonym rygorze, gdzie więźniowie są zmuszani do wycieńczającej pracy. Latem, tuż po przewiezieniu do łagru, Andrzej umieszczono w karcerze. Niedawno odebrano mu prawo do odbierania paczek i pisania listów do rodziny. Jest w złym stanie zdrowia, nie dostaje lekarstw. Dwa dni temu nowy minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski obiecał na łamach „Wyborczej” zintensyfikowanie starań, by doprowadzić do uwolnienia dziennikarza.

Tymczasem serwis Patronite rozpoczął akcję wysyłania pocztówek ze słowami wsparcia dla Andrzeja. By przesłać mu wiadomość, wystarczy na stronie internetowej Patronite.pl wypełnić formularz. Wiadomości zostaną wydrukowane i wysłane do Białorusi. W ciągu dwóch dni wysłano już prawie 400 listów ze słowami wsparcia i otuchy dla Andrzeja Poczobuta. ● bart



Jutro „Wolna Sobota”

Karp w galarecie
czy w Dubaju

Polacy nie umieją tej ryby przyrządzać, nie to co Węgrzy czy Włosi. U nas na stole zamiast niego będzie jesiotr. A ten zakaz picia wina w Wigilię to jakieś neopogaństwo! Robert Makłowicz z żoną i synami planują Wigilię idealną

Poznaliśmy
wspaniałych
księży

Za to miejsce, które było w jakimś sensie domem kultury i opowiadało mi o emocjach, dałbym się pokroić. Prawnik ścigający księży pedofilów i były zakonnik opowiadają, co dobrego dał im Kościół



PATEK PHILIPPE

GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI



ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.

DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

CALATRAVA REF. 6119

W. KRUK

1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Wielka awantura o skazanie Kamińskiego i Wąsika

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia podpisał postanowienia o wygaszeniu mandatów posłom PiS Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi, prawomocnie skazanym za nadużycie władzy. Protestują prezydent Andrzej Duda i klub parlamentarny PiS.

Ewa Ivanova

– Dura lex, sed lex, twarde prawo, ale prawo. Ja nie mogę podjąć innej decyzji, niż stwierdzić fakt. To jest czynność deklaratoryjna, czyli te mandaty wygasły w momencie, w którym dokonał się ten wyrok – tłumaczył marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

W środę Sąd Okręgowy w Warszawie prawomocnie skazał byłych szefów CBA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika (obaj PiS) za nadużycie władzy podczas operacji związanej z aferą gruntową w 2007 r. Zostali oni uznani za winnych przekroczenia uprawnień i niedopełniania obowiązków. Zdaniem sądu bezprawnie posłużyli się prowokacją przeprowadzoną z wykorzystaniem sfałszowanych dokumentów i działających pod przykryciem funkcjonariuszy. Naruszyli prawo, zarządzając w pokojach hotelowych podsłuchy bez zgody prokuratora generalnego oraz sądu. Celem był Andrzej Lepper, szef Samoobrony i wicepremier w ówczesnym rządzie Jarosława Kaczyńskiego.

Za to wszystko sąd drugiej instancji wymierzył im kary dwóch lat bezwzględного więzienia (dwaj inni współpracownicy dostali rok więzienia). Wszyscy dostali też pięcioletni zakaz zajmowania stanowisk publicznych.

Prezydent i PiS murem za skazanymi

Zgodnie z przepisami prawomocnie skazani na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego nie mogą być wybrani do Sejmu. Utrata prawa wybieralności powoduje natychmiastowe wygaśnięcie mandatów Kamińskiego i Wąsika. Zdaniem prawników skutek następuje z mocy prawa i orzeczenia sądu, a postanowienie marszałka Sejmu o wygaszeniu



• **W środę Sąd Okręgowy w Warszawie prawomocnie skazał byłych szefów CBA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika za nadużycie władzy podczas operacji związanej z aferą gruntową** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

mandatu tylko to stwierdza (ma charakter deklaratoryjny).

Klub PiS protestuje. W podjętej w czwartek uchwale „stanowczo sprzeciwia się działaniom Marszałka Sejmu Szymona Hołowni, który zapowiedział wygaszenie mandatów poselskich”.

„Na skutek zastosowania prawa łaski przez Prezydenta RP nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu. Należy wyraźnie wskazać, że ta sprawa ma charakter polityczny. Świadczy o tym chociażby fakt, że składowi przewodniczyła sędzia kwestionująca uchwalane przez Sejm ustawy, jak również była publicznie zaangażowana w krytykowanie decyzji większości parlamentarnej, której członkami są posłowie, których sprawę rozpoznawała” – czytamy w uchwale PiS.

Jeszcze w środę wieczorem prezydent Andrzej Duda przyjął prawomocnie skazanych posłów PiS, których w 2015 r. ułaskawił, zanim zapadł prawomocny wyrok. Dzięki temu byli szefowie CBA mogli zostać ministrami w rządzie Beaty Szydło. Sąd Najwyższy, a za nim w środę także Sąd Okręgowy w Warszawie uznały ułaskawienie za bezskuteczne – nie można ułaskawić osób nieskazanych prawomocnie.

– Zastosowałem ułaskawienie, to uprawnienie wyjątkowe prezydenta, i wciąż jest aktem obowiązującym, nic nie jest w stanie go uchylić – obstaje Andrzej Duda, któ-

ry w czwartek był gościem porannego programu Radia ZET.

Wysłał też pismo do Hołowni. Oskarżał sędziów o polityczne działanie wobec Kamińskiego i Wąsika, którzy do wyborów 2023 r. byli szefami MSWiA i koordynatorami służb specjalnych. – Panie redaktorze, moment, jest grupa sędziów w Polsce, którzy tak się upolitycznili, że powinni być wykluczeni z zawodu, wykluczeni ze stanu sędziowskiego – mówił Duda.

W piśmie do marszałka Sejmu stwierdził: „W związku z podaną przez Pana Marszałka informacją o planowanym wydaniu postanowień o wygaszeniu mandatów Panom



Zastosowałem ułaskawienie, to uprawnienie wyjątkowe prezydenta, i wciąż jest aktem obowiązującym, nic nie jest w stanie go uchylić

ANDRZEJ DUDA
prezydent, w Radiu ZET

Posłom, należy jednoznacznie stwierdzić, że na skutek zastosowania prawa łaski wobec Pana Mariusza Kamińskiego i Pana Macieja Wąsika, nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu”.

Izba SN, która nie stanowi niezależnego sądu

Hołownia mówił w Sejmie, że wraz z pismem w sprawie wygaszenia mandatów zostanie wysłane pismo, w którym marszałek wyzywa byłych posłów do powstrzymania się od wykonywania obowiązków wynikających z mandatu do czasu zakończenia procedury odwoławczej. Zaznaczył, że od momentu otrzymania pism Kamiński i Wąsik będą mieli trzy dni na zwrócenie się do Sądu Najwyższego z protestem.

Dr Marcin Krzemiński z Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego wyjaśnia na Facebooku: „Posłowie mogą kwestionować postanowienie Marszałka, zaskarżając je do Sądu Najwyższego. Nieprzypadkowo w sprawach tych orzeka Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (art. 27 par. 1 pkt 11 ustawy o SN), która nie spełnia standardów niezależnego sądu i została obsadzona sędziami w upolitycznionej procedurze z wniosku neo-KRS. W przypadku orzeczenia uchylającego Marszałek Sejmu będzie miał twardy orzech do zgryzienia. Tak więc najprawdopodobniej to jeszcze nie koniec tej epopei”.

„Zostaliśmy wybrani posłami, mamy mandat społeczny, nie ma powodów, żeby go uchylić. Jeśli Szymon Hołownia spróbuje to zrobić, skorzystamy ze środków odwoławczych i będziemy składać zażalenie” – mówił Wąsik portalowi Interia. Dodawał: „Nie obawiamy się, że trafimy do więzienia. Jeżeli akt łaski jest prawomocny, po prostu działa. Będziemy sprawować swoje mandaty zgodnie z prawem”.

Jakie będzie miało znaczenie ewentualne rozstrzygnięcie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN? To izba złożona wyłącznie z neosędziów. W czwartek Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej odmówił rozpoznania pytania IKNiSP. Uzasadnił, że Izba nie jest sądem niezależnym i bezstronnym, ustanowionym ustawą, bo w jej skład wchodzi neosędziowie, którzy swe powołania do SN uzyskali z udziałem niekonstytucyjnej i upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. Wcześniej także Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu stwierdzał, składy tej Izby nie stanowią niezależnego sądu. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34293335

Z głębokim żalem żegnamy naszą drogą Koleżankę



Katarzynę Gonere

Sędziego Sądu Najwyższego

członka Krajowej Rady Sądownictwa w latach 2010 - 2018

członka Rady Wykonawczej Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa w latach 2015 - 2016

Mężowi i Bliskim

składamy wyrazy współczucia

sędziowie członkowie Krajowej Rady Sądownictwa
w latach 2010 - 2018

Z ogromnym żalem przyjąłem informację o śmierci

Janusza Gortata

dwukrotnego medalisty olimpijskiego.

Wybitnego trenera.



Składam najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Sławomir Nitras
Minister Sportu i Turystyki

**Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób**

Stwórz miejsce
pamięci na

ODESZLI.pl



Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Normandia i Bretania z Mont St. Michel

Poznaj północne wybrzeże Francji z jej słynnymi plażami oraz uroczymi zakątkami pachnącymi calvadosem, serem camembert i ostrygami.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Paryża. W drodze do Caen zwiedzanie ogrodów Moneta w Giverny w Normandii. Kolacja w normandzkiej restauracji. Dz. 2 Caen - Bayeux i miejsca związane z desantem wojsk alianckich w Normandii w 1944 roku. Dz. 3 Caen. Degustacja normandzkich serów, calvadosa i cydru. Zwiedzanie urokliwego Honfleur. Dz. 4 Z Normandii w kierunku Bretanii. Ogród Christiana Diora w Granville i wyjątkowa wyspa Mont St. Michel. Dz. 5 Mont St. Michel. Ostrygi w Cancale, zwiedzanie otoczonego murami obronnymi pirackiego miasta Saint-Malo oraz domy szachulcowe w Dinan. Dz. 6 Mont St. Michel - Chartres ze słynną katedrą - Paryż i wieczorny spacer po Montmartre. Dz. 7 Paryż. Wylot do Warszawy.

7 dni | Wylot z Warszawy 07/05 2024 | **8.298,-**

WESOŁYCH ŚWIĄT ORAZ SZCZĘŚLIWEGO Nowego Roku!

RPA – Ucieczka do raju

Zapomnij o codzienności i wybierz się na safari, podziwiał zapierające dech w piersiach widoki i zakochaj się w Kapsztadzie – najpiękniejszym mieście świata.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Johannesburg. Dz. 2 Przyjazd do Johannesburga i przejazd do campu Honeyguide Mantobeni. Dz. 3-4 Safari w Rezerwacie Dzikich Zwierząt Manyeleti w Parku Krugera. Dz. 5 Rezerwat Dzikich Zwierząt Manyeleti – Trasa Panoramiczna – Zebra Nature Reserve. Dz. 6 Zebra Nature Reserve. Wycieczka do Soweto i Pretorii. Dz. 7 Zebra Nature Reserve – Centrum Gadów – Kapsztad. Dz. 8 Kapsztad. Przylądek Dobrej Nadziei i pingwiny w Simon's Town. Dz. 9 Kapsztad. Dzień do własnej dyspozycji. Dz. 10 Kapsztad. Wizyta w winnicach Stellenbosch z degustacją wina, Ogród Botaniczny Kirstenbosch. Dz. 11 Kapsztad, czas wolny i powrót do domu. Dz. 12 Przyjazd do Warszawy.

12 dni | Wylot z Warszawy 03/03 2024
13.498,-

Z Islandii na Spitsbergen – rejs ekspedycyjny do Arktyki

Rejs z Islandii przez wulkaniczną wyspę Jan Mayen na Spitsbergen i wokół archipelagu Svalbardu na pokładzie najnowszej statku w naszej flocie – Ocean Albatros.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Reykjavíku. Zaokrętowanie na statku i wypłynięcie w rejs. Dz. 2 Na morzu w kierunku Siglufjörður – miasta śledzi, Islandia. Dz. 3 Siglufjörður i wyspa Grímsey, Islandia. Dz. 4 Rejs w kierunku wyspy Jan Mayen oraz wypatrywanie ptaków morskich, delfinów i wielorybów. Dz. 5 Wyspa Jan Mayen. Doptynięcie do lądu pontonami Zodiac u podnóża wulkanu Beerenberg. Dz. 6 Na morzu w kierunku Spitsbergenu i archipelagu Svalbard. Szelf kontynentalny i ponowna szansa na obserwację wielorybów. Dz. 7-8 Południowe wybrzeża archipelagu Svalbard i Spitsbergenu. Zejście na ląd i obserwacja arktycznej fauny i flory. Dz. 9 Kongsfjorden i spacer między stacjami badawczymi w Ny Ålesund. Dz. 10 Północny kraniec Spitsbergenu i wioska wielorybników Smeerenburg. Dz. 11 Zejście na ląd i eksploracja dzikiej przyrody w środkowej części Spitsbergenu. Dz. 12 Spacer po centrum Longyearbyen i powrót do Warszawy.

12 dni | Wylot z Warszawy 05/06 2024
33.498,-

Tajlandia – zwiedzanie i plażowanie

Kto chciałby zwiedzić Tajlandię? Oto wyprawa, podczas której zobaczysz Bangkok, przepłyniesz rzeką Kwai, spędzisz noc w tropikach i dotrzesz na plażę marzeń.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Bangkoku. Dz. 3 Bangkok. Zwiedzanie miasta ze świątynią Wat Pho, rejs po kanałach (po tajsku Klong) i wycieczka rowerowa. Dz. 4 Bangkok – Targ na torach – rzeka Kwai, przejazd Koleją Śmierci. Dz. 5 Rzeką Kwai. Rejs do Parku Narodowego Sai Yok. Dz. 6 Rzeką Kwai – Ayutthaya. Dz. 7 Ayutthaya – Chanthaburi. Plantacja pieprzu i zwiedzanie miasta. Dz. 8 Chanthaburi – Koh Chang. Las namorzynowy, podróż wzdłuż wybrzeża i prom na wyspę Koh Chang. Dz. 9-14 Odpoczynek na Koh Chang. Dz. 15 Koh Chang – wylot do Polski. Dz. 16 Przyjazd do Polski.

16 dni | Wyloty z Warszawy 03/03, 30/10 2024, 16/02 2025
od **10.998,-**

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro) Kod reklamy: GW67

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

PiS traci media publiczne

Minister nie mógł nie zarea

Sytuacja prawna mediów publicznych była sytuacją bezprawną. Z bezprawia nie rodzi się prawo i konstytucja nie może stać na straży bezprawia.

ROZMOWA Z

PROF. MICHAŁEM ROMANOWSKIM

prawnikiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, adwokatem w Kancelarii Romanowski i Wspólnicy

AGNIESZKA KUBLIK: Panie profesorze, głos w sprawie zmian w mediach publicznych zabrał prezydent Andrzej Duda. Orzekł w czwartek, że działania Bartłomieja Sienkiewicza, ministra kultury, który powołał nowe władze spółek medialnych, TVP, Polskiego Radia i PAP, to „rażące naruszenie konstytucji”.

PROF. MICHAŁ ROMANOWSKI: – To jest nieporozumienie. Przypominam, że 13 grudnia 2016 r. Trybunał Konstytucyjny za prezesury prof. Andrzeja Rzeplińskiego orzekł, iż zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji dotyczące obsadzania władz mediów publicznych, a także w konsekwencji również ustawa o Radzie Mediów Narodowych, są sprzeczne z konstytucją. Wyrok nigdy nie został wykonany.

W związku z tym sytuacja prawna w chwili obecnej, przed tą decyzją ministra kultury, była sytuacją bezprawną. Z bezprawia nie rodzi się prawo i konstytucja nie może stać na straży bezprawia. Może stać wyłącznie na straży prawa. Stanowisko pana prezydenta Andrzeja Dudy jest stanowiskiem rażąco błędnym. Pan prezydent Duda wielokrotnie pokazał, że jeżeli chodzi o jego postrzeganie konstytucji i interpretację, popełnia szkolne błędy.

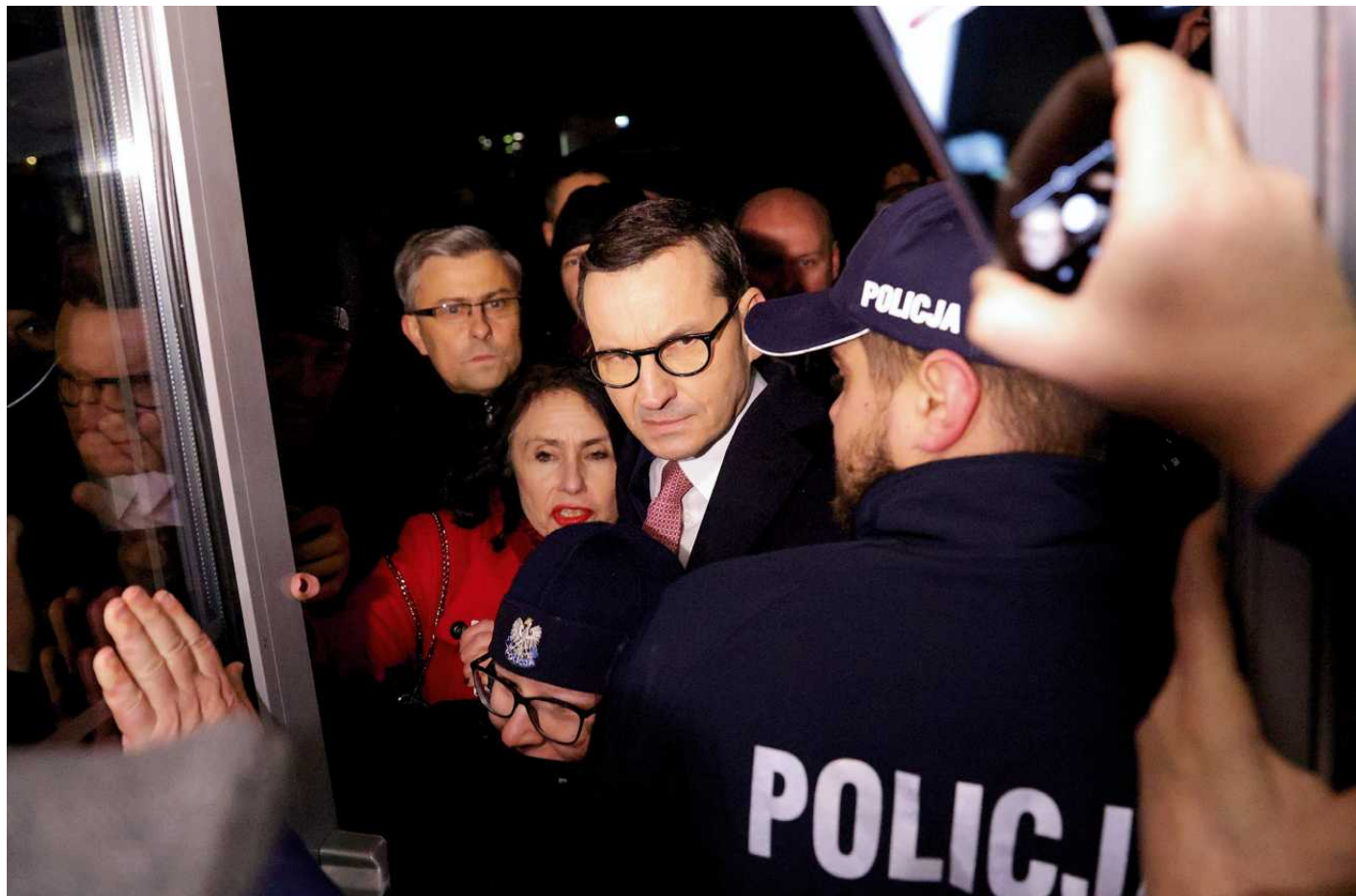
Duda argumentuje, że minister działał, powołując się na uchwałę, którą we wtorek przyjął Sejm, a uchwały nie zastępują ustaw i nie są źródłem prawa.

– Uchwały nie zastępują ustaw i nie są źródłem prawa. Są wyrazem stanowiska Sejmu, który odwołuje się do orzeczeń sądowych, w tym do tego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r. Orzeczenia sądowe, orzeczenia sądów, trybunałów krajowych i międzynarodowych są głosem prawa, więc ich nie można oderwać od źródeł prawa. Jak Rzymianie powiadali, że sędzia jest ustami ustawy, to mieli na myśli to, że sędzia mówi, co wynika z ustawy. Także tutaj błąd popełnia pan Duda.

Minister Sienkiewicz nie musiał czekać na tę uchwałę?

– Nie, nie musiał czekać. Uchwała opisuje, diagnozuje prawną rzeczywistość, więc z punktu widzenia starannego podjęcia decyzji przez pana ministra Sienkiewicza odgrywa doniosłą rolę. Pokazuje, że była to decyzja nie tylko ministra odpowiedzialnego za spółki, ale że jest to pogląd podzielany przez większość parlamentarną wybraną w demokratycznych wyborach. To jest ważna uchwała, natomiast oczywiście bezpośrednio w zakresie prawa spółek skutków prawnych nie wywołuje. Ale nie taki był jej cel.

Cel był taki, żeby powiedzieć, że ciało nielegalnie powołane, czyli Rada Mediów Na-



• W środowym proteście pod siedzibą TVP brali udział liczni politycy PiS, m.in. Mateusz Morawiecki FOT.DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

rodowych, traci swoje kompetencje, jeżeli chodzi o obsadę stanowisk w mediach publicznych.

– Myślę, że cel był taki, by powiedzieć, że zdaniem Sejmu każda osoba – w tym wypadku minister kultury – która ponosi konstytucyjną i polityczną odpowiedzialność za to, jak jest zarządzany majątek skarbu państwa w spółkach publicznych, odpowiada za to, co się dzieje w tych spółkach. Także inni członkowie Rady Ministrów są za to odpowiedzialni na podstawie art. 156 i 157 konstytucji. Zdaniem Sejmu zatem każdy za te spółki odpowiedzialny jest zobowiązany do tego, aby zmienić stan bezprawia i doprowadzić do sytuacji, w której nadzór nad majątkiem spółek skarbu państwa jest sprawowany w sposób staranny. W prawie zaniechanie jest również działaniem, za które grozi odpowiedzialność, również karna.

Czy te decyzje powinien podejmować minister kultury czy aktywów państwowych?

– Kultury. Zgodnie z podziałem zadań, który został ustalony jeszcze przez poprzedni rząd, w zakresie majątku skarbu państwa, który jest zgromadzony w TVP S.A., w Polskim Radiu i w PAP, ministrem właściwym jest minister kultury. To wyjątek – bo co do zasady jest to

minister aktywów państwowych – ale uzasadniony, biorąc pod uwagę charakter misji i charakter mediów publicznych.

Czy nowy rząd nie zastosował myku prawnego, by obejść Radę Mediów Narodowych? Bo wiadomo, że ustawy o RMN bez podpisu prezydenta nie da się zmienić, a Duda już obiecał nowej ekipie weto.

– Nie używałbym sformułowania „myk prawny”. Tu zostało wykorzystane narzędzie prawne pozwalające podjąć działania, do których minister kultury był zobowiązany. Ustawodawca już dawno podjął decyzję, że nadawcy publiczni, a więc TVP, Polskie Radio i Polska Agencja Prasowa, zostaną zorganizowani w formie spółek akcyjnych, czyli spółek prawa handlowego. A skoro tak, to zasada jest taka, że właściciel, czyli skarbu państwa, w tym wypadku reprezentowany przez właściwego ministra, ma na zasadach ogólnych, wynikających z kodeksu spółek handlowych, kompetencje w zakresie bezpośredniego lub pośredniego powoływania i odwoływania zarządu i rady nadzorczej, a więc tych, którzy zarządzają powierzonym mieniem.

Poprzednia władza w 2016 r. wprowadziła Radę Mediów Narodowych – ciało, które ani nie jest organem konstytucyjnym, ani nie jest żadnym z organów znanych prawu spółek. TK stwierdził, że tego typu ustawa może być bezprawna, czyli nie wywołuje skutków prawnych. Był to wyjątek od zasady ogólnej wynikającej z kodeksu spółek handlowych. A zasadą jest to, że to właściciel decyduje, kto zarządza jego majątkiem i kto nadzoruje jego majątek, to wydaje się całkowicie naturalne. Więc jeżeli wyjątek nie wywołuje skutków prawnych, to wracamy do zasady, wracamy do podstaw.

Ma to podstawę w art. 64 konstytucji, który mówi o ochronie własności i innych praw majątkowych: właściciel musi mieć prawo decydowania o tym, kto i w jaki sposób zarządza jego majątkiem. Dlatego że właściciel, w tym wypadku skarbu państwa, czyli my wszyscy, jest płatnikiem decyzji podejmowanych przez zarząd, płatnikiem decyzji podejmowanych przez radę nadzorczą.

Ta sytuacja została przyspieszona przez oświadczenie byłego prezesa TVP, który wskazał, że wzorem lat poprzednich, w roku następnym telewizja publiczna będzie potrzebowała dofinansowania z budżetu państwa na kwotę blisko 2,5 mld zł. To oznacza, że to jest bankrut.

Gdyby nie horrendalnie wysokie dotacje z budżetu, po ok. 2 mld zł co roku, firma miałaby pustą kasę.

– To jest sytuacja sprzeczna z zasadami gospodarki rynkowej i sprzeczna z zasadami kodeksu spółek handlowych, który zakłada, że spółka akcyjna jest spółką samofinansującą się.

Media publiczne i tak były w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do nadawców komercyjnych – oprócz możliwości uzyskania przychodów z reklam, sponsoringu i innych działań, dodatkowo jeszcze były zasilane abonamentem. W związku z powyższym oznacza to, że jest jakiś bardzo duży błąd w zarządzaniu TVP i w świetle prawa handlowego jest ona niewypłacalna.

W związku z tym minister jako osoba, której jest powierzone dbanie o interes majątkowy skarbu państwa – jeszcze raz podkreślam: wprost na podstawie konstytucji – musi podjąć działania. Osobę, która nie potrafi zarządzać, odsunąć od zarządzania, te, które nie potrafią albo nie chcą nadzorować, odsunąć od nadzorowania – w interesie skarbu państwa, czyli nas wszystkich, w interesie pracowników TVP, którzy są wierzycielami spółki, w interesie innych wierzycieli, w interesie całego społeczeństwa. Bo podstawowy problem, jaki był związany z likwidacją TVP, polega na tym, że istnieje ustawowy obowiązek zapewnienia obywatelom dostępu do kanału, który informuje ich o kwestiach kluczowych z punktu widzenia ich życia, o klęskach żywiołowych, o wojnach. Minister nie miał innego wyjścia, on nie mógł nie działać.

Tak więc może prezydent Duda powinien zapoznać się z kompetencjami Rady Ministrów i odpowiedzialnością, jest taki odrębny rozdział w Konstytucji RP.



Istnieje ustawowy obowiązek zapewnienia obywatelom dostępu do kanału, który informuje ich o kwestiach kluczowych z punktu widzenia ich życia. Minister nie miał innego wyjścia, musiał działać.

PROF. MICHAŁ ROMANOWSKI

PiS traci media publiczne

gować

Jak pan ocenia w tej sytuacji to zawołanie Dudy: „To jest anarchia”?

– Anarchię to wprowadza pan prezydent Duda. Rozpoczął ją razem z panem ministrem Ziobrą. Odmówił zaprzysiężenia trzech bezspornie legalnie wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego w 2015 r., pan Duda odpowiada za podpisanie ustawy o Radzie Mediów Narodowych, która pozbawiła Krajową Radę Radiofonii i Telewizji kompetencji w zakresie wpływu na wybór członków władz mediów publicznych.

Pan Duda odpowiada też za taką, a nie inną ustawę o Sądzie Najwyższym, tzw. ustawę kagańcową o ustroju sądów powszechnych, a nade wszystko – za ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa, co do której niedawno wypowiedział się w wyroku pilotażowym Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce.

Przypomnę jeszcze raz, że cała wada prawna, która powstała w Polsce, jest związana z odmową przestrzegania m.in. orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wydaje mi się, że pan Andrzej Duda powinien bardzo głęboko ważyć słowa.

Jeżeli teraz uznajemy, że Rada Mediów Narodowych była wadliwie powołana w 2016 r., to co z jej decyzjami, które od tego czasu podjęła?

– To są decyzje o charakterze nieistniejącym. System prawny ma to do siebie, że pozwala analizować, jakie są skutki decyzji. Zarządy powołane przez RMN były wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego, więc uczestnicy obrotu są chronieni przez domniemanie prawdziwości przez KRS, nawet jeżeli jest to niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Powstaje taka skomplikowana sytuacja, w której mimo że pewna decyzja, uchwała była nieważna czy była nieistniejąca, to jej skutki pozostają w obrocie ze względu na stabilność i ochronę uczestników obrotu.

Czy teraz RMN ma prawo podejmować decyzje?

– Nie ma. ●

Nowy serwis TVP musiał znaleźć inne studio
Chaos w siedzibie TAI

Ekipa nowego dziennika TVP 1 przygotowuje go poza siedzibą Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Tam zwolnieni pracownicy chcą dalej pracować jak gdyby nigdy nic. Siedziba TAI, gdzie powstają programy informacyjne TVP i skąd nadaje TVP Info, była okupowana przez odwołanych w środę szefów TAI. Ale w nocy ze środy na czwartek pracownicy Agencji otrzymali SMS-y. „W związku z czynnikami od nas niezależnymi, które uniemożliwiają normalną pracę i emisję serwisów, decyzją Dyrektora, do odwołania pozostajemy w gotowości do pracy (zgodnie z obowiązującym grafikiem) jednak nie pojawiajemy się fizycznie na Placu. Jeżeli sytuacja ulegnie zmianie zostaniecie Państwo poinformowani. Praca z państwem to zaszczyt i przyjemność. Trzymajcie się!”. Pod wiadomością nie było podpisu, rozsyłał ją kierownik serwisów Info.

„Panuje chaos”

TVP Info, decyzją nowego prezesa Tomasza Syguta, nie nadaje od środy, od godziny 11.18. To wtedy minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz w imieniu nowych władz zdecydował o przejęciu TVP. Od środy nie działają przepustki pracowników Agencji. Pracownicy „Wiadomości” zostali poinformowani, że są zwolnieni z obowiązku świadczenia pracy.

Portal Wirtualnedia.pl podaje, że byli pracownicy wchodzą do siedziby „tajnymi przejściami”, gdzie nie ma ochrony i przepustki nie są konieczne.

Choć poprzedni prezes TVP Mateusz Matyszkowicz przekazał Tomaszowi Sygutowi władzę w środę, to w TAI nie chcieli odejść. Szef agencji Michał Adamczyk, szef portalu TVP Info Samuel Pereira oraz Marcin Tulicki, wiceszef „Wiadomości”, już po wyłączeniu sygnału TVP Info usiłowali przygotowywać serwisy informacyj-

■
*Nie poddajemy się
bezprawnym działaniom
uzurpatorów – piszą byli
szefowie TAI*

ne. Nic z tego nie wyszło. Wbrew zapowiedziom nie nadali też o 19.30 na antenie TV Republika „Wiadomości”. Nie udało się transmitować TVP Info poprzez YouTube’a. Po kilkunastu minutach stream zniknął.

– Panuje chaos i nikt nic nie wie. Pozostałe programy nienewsowe pracują normalnie i są realizowane zdalnie. Nasze karty wejściowe działają. Liczymy na to, że pracowników technicznych oszczędzą – relacjonuje portalowi Wirtualnedia.pl operator TVP.

W czwartek w ciągu dnia pracownicy TAI dostali nowe SMS-y: że mają przychodzić do pracy zgodnie z grafikiem. „Wracamy do trybu gotowości emisyjnej na Placu”, czytamy tam. Gdyby mieli problemy z wejściem, mają prosić o pomoc posłów, którzy pełnią dyżury przy bramkach. Byli szefowie TAI twierdzą, że nikt nie został zwolniony i wszyscy mają prawo wejść do budynku, by pracować.

Potem Adamczyk, Pereira i Tulicki rozesłali jeszcze mail: – Wczoraj doszło do bezprawnego zajęcia niektórych pomieszczeń TVP przy ulicy Woronicza 17. Bezprawnie przerywano sygnały telewizyjne wychodzące z TAI przy placu Powstańców Warszawy 7 – czytamy w nim. – Nie poddajemy się bezprawnym działaniom uzurpatorów, trzymając się litery prawa i kontynuujemy pracę w TAI do czasu rozwiązania problemu, bądź usunięcia skutków bezprawnych działań – dodali.

Na ich wiadomość – także w mailu do pracowników – odpowiedzia-

ło Biuro Spraw Korporacyjnych TVP. Napisało, że Adamczyk, Pereira i Tulicki zostali odwołani i nie mają prawa do wydawania pracownikom poleceń.

Nowy serwis z Woronicza

Właśnie z powodu potężnego zamieszania w TAI nowy dziennik TVP 1, który zastąpi „Wiadomości”, nie powstaje w siedzibie Agencji. Kolegia odbywają się w ogóle poza TVP. – Sytuacja jest nadal niepewna – mówi nam jeden z wydawców nowych „Wiadomości”. – A my mamy mnóstwo pracy. Przygotujemy serwis ze studia na Woronicza, mamy już tymczasową scenografię.

Szefem najważniejszego dziennika TVP 1 został Paweł Pluska, wieloletni reporter „Faktów” TVN. Razem z nim nad pierwszym wydaniem pracuje Grzegorz Sajór, szef TAI. Sajór przed erą PiS pracował w TVP, m.in. był wydawcą głównego wydania „Wiadomości”.

Pluska ściągnął do „Wiadomości” m.in. Marcina Antosiewicza, przed 2016 r. był korespondentem TVP w Berlinie. Mają pojawić się inni reporterzy TVP, m.in. Magdalena Karpińska, Juliusz Głuski. Na antenę wraca też Jarosław Kret.

Z naszych informacji wynika, że przy nowym dzienniku pracują ludzie z TAI, ale ci, którzy dotąd nie odpowiadali za newsy. Media branżowe donosiły też o silnej grupie z Polsatu: do TAI mają przyjść m.in. Małgorzata Nowicka-Aftowicz, Piotr Jędrzejek, Bartosz Ceberńko, Wioleta Wramba.

TVN dla TVP mają opuścić Joanna Dunikowska-Paź i Tomasz Marzec. Dunikowska-Paź ma poprowadzić nowy dziennik, drugim gospodarzem jest Marek Czyż. To on w środę o 19.30 zapowiedział w TVP nowy serwis, który od czwartku zamiast propagandy będzie prezentował „fotografię świata”. ● **Agnieszka Kublik**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34291696

POD CHOINKĘ SPRAWILI SOBIE NOWEGO KONIA, A STARĄ MARUSIĘ SPRZEDALI DO HANDLARZA KOŃMI NA RZEŻ

Handlarz mówi, że w zasadzie Marusię wymieniono i wcale go to nie oburza. Stara klacz nie pasowała do drogich stajni. Potykała się, siły już nie te, co kiedyś, a na skroni siwe włosy. Nie było się już kim chwalić, więc teraz gdy święta i prezenty, kupiono z dobrej hodowli młodego konia. Cała rodzina zachwycona nowym przyjacielem, a starej służącej – Marusi już nie chcieli.



506 349 596

Marusia wydreptała tysiące kilometrów nosząc na plecach swoich „panów”, a teraz idzie na rzeź. Jak można tak postąpić? Jej życie wyceniono na 7200 zł, wpłacona została już zaliczka 2000. Marusia będzie czekała do 27 grudnia na ratunek. Jeśli nie uzbiera całej kwoty potrzebnej by spłacić jej życie, nie da rady jej pomóc. Teraz mamy jedną szansa by ją uratować. Ocalmy jej życie w te święta. Jeśli możesz i chcesz, bardzo prosimy dokonaj drobnej wpłaty z tytułem "MARUSIA""

Numer konta 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

www.fundacjabenek.pl tel: Michał Bednarek 506 349 596

Działamy od 13 lat, nie mamy biura, zatrudniamy 1 osobę, a nasz ośrodek jest otwarty.

OGŁOSZENIE PŁATNE

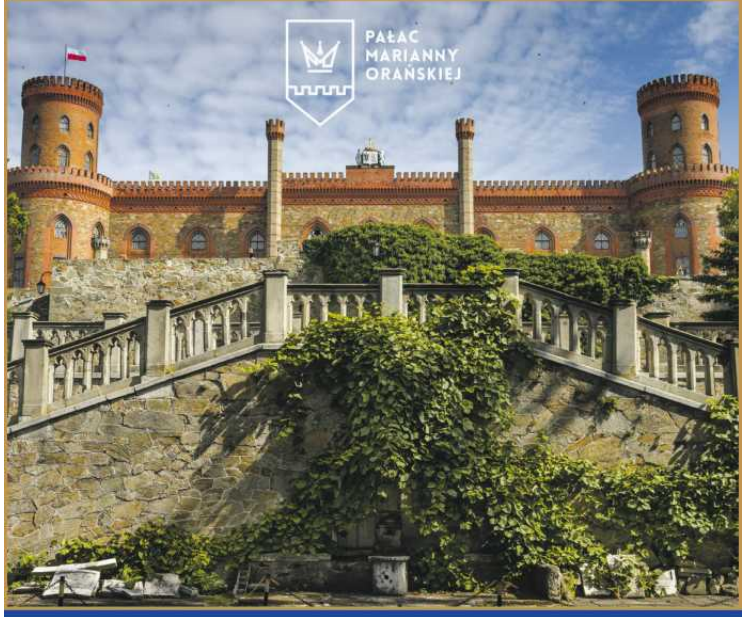
34291561

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Kamieniec
Ząbkowicki

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej



www.palacmarianny.com.pl

Nauczyciele się boją, premier uspokaja

„Pani Ministro, proszę nie popełniać błędów poprzedników, społeczeństwo nas jeszcze bardziej znienawidzi za te przekłamane podwyżki” – reagują nauczyciele i nauczycielki na wieść o wynagrodzeniach średnich, które mało mają wspólnego z rzeczywistością.

Karolina Słowik

„Oto nauczyciele początkujący już dziś zarabiają średnio 4778 zł brutto, tj. o ponad 2 tys. zł więcej niż w 2015 r., co stanowi 76 proc. podwyżki. A po podwyżkach od 01.01.24 r. będzie to już ok. 5,5 tys. zł średnio brutto” – pisał we wrześniu na portalu X Przemysław Czarnek.

A gdy ZNP protestowało przed gmachem resortu edukacji przy al. Szucha 1 września, ówczesny szef resortu zdecydował się wywiesić wielkie bannery z tymi wyliczeniami. Wyszło mu, że nauczyciele mianowani zarabiają średnio po 5,7 tys. zł, a dyplomowani – 7,3 tys. zł.

Kiedy więc nowe kierownictwo resortu pod wodzą Barbary Nowackiej opublikowało grafiki ze średnimi płacami – w kontekście czekających nauczycieli od stycznia 30-procentowych podwyżek – na forach nauczycielskich zawrzało. W tej grupie zawodowej zaufanie do władzy jest bardzo niskie, nauczyciele zaczęli się obawiać, że obiecywane solidne podwyżki okażą się fikcją.

Komentowali wpis MEiN:

„Pani Ministro, proszę nie popełniać błędów poprzedników, społeczeństwo nas jeszcze bardziej znienawidzi za te przekłamane podwyżki”.

„I tylko średnie i średnie, a potem wszyscy mówią, ile to my nie zarabiamy”. „Średnio to ja to widzę”.

„To PiS-owska narracja. Średnie wynagrodzenie to konstrukt prawny” – upomina Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Jak tłumaczy na swojej stronie ZNP, średnie wynagrodzenie nauczyciela to nie jest średnia pensja, którą dostaje nauczyciel za pracę na etacie. Do kwot przeznaczonych na nauczycielskie wynagrodzenia wlicza się odprawy emerytalne, godziny ponadwymiarowe, a także kilkanaście dodatków: za wychowawstwo, pracę w trudnych warunkach, wiejski, motywacyjny. Ale sumę dzieli się nie przez liczbę etatów, a przez liczbę zatrudnionych w zawodzie (czyli nauczyciele ciążący dwa etaty średnią zawyżają).

Żaden nauczyciel nie dostaje wszystkich kilkunastu dodatków. Zaledwie po dwa, trzy. A ci wchodzący do zawodu nie mają szans na żaden. Dostają gołą pensję, która obecnie wynosi 3690 zł brutto. Mniej więcej tyle co najniższa krajowa – 2846 zł na rękę.

„Największa w historii podwyżka”

Teraz ministerstwo tłumaczy, że opublikowane obliczenia to wpadka. Pieniądze będą, nie mniej niż 1,5 tys. zł brutto



• **Protest nauczycieli przed łódzkim magistratem, 1 września 2022 r.**

FOT. MARCIN STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

za etat. Zapewnia o tym nie tylko ministerstwo, ale sam premier.

– W budżecie na 2024 r. zapewniliśmy środki na podwyższenie średnich wynagrodzeń nauczycieli o 30 proc., a w przypadku początkujących nauczycieli o 33 proc. – oświadczył w tym tygodniu Donald Tusk. – Pamiętaliśmy także o nauczycielach przedszkolnych i tu dodatkowe 2,3 mld zł dotacji przedszkolnych dla samorządów na podwyżki w przedszkolach – dodał.

Te słowa potwierdza wiceministra edukacji Katarzyna Lubnauer. – Związki zawodowe już wiedzą, że będzie to zwiększenie kwoty bazowej o 30 proc. [kwota bazowa stanowi podstawę wyliczania „gołych” nauczycielskich wynagrodzeń, na kolejnych szczeblach procent rośnie; nauczyciel stażysta dostaje 100 proc., a już mianowany – 111 proc.]. I o tyle powinny wzrosnąć realne pensje nauczycieli mianowanych i dyplomowanych. W przypadku początkujących nawet 33 proc. Związkowcy dobrze przyjęli te informacje – mówi w rozmowie z „Wyborczą”. – To największa w historii podwyżka. A subwencja oświatowa wzrosła rok do roku o 23,4 mld zł. Tyle to będzie kosztować. Dla porównania: przez osiem lat PiS wzrosło 24,5 mld zł – podkreśla.

Znowu o średnim wynagrodzeniu

Skąd jednak te 33 proc.? Z projektu autopoprawy do projektu ustawy o kołobudżetowej opublikowanej we wtorek na stronie Rządowego Centrum Legislacji dowiadujemy się, że chodzi o obiecane „nie mniej niż 1,5 tys. zł brutto”.

„Wysokość kwoty bazowej dla nauczycieli ujętej w art. 9 ust. 2 projektu ustawy budżetowej na rok 2024 generuje wzrost wynagrodzenia średniego nauczycieli od dnia 1 stycznia 2024 r. o 30 proc., co w przypadku nauczycieli początkujących nie przekłada się na

zapowiedziany wzrost wynagrodzenia średniego co najmniej o 1500 zł”.

Nauczycieli niepokoi jednak, że autorzy poprawki znów mówią tu o średnim wynagrodzeniu, czyli o sztucznym konstrukcie.

Co na to ZNP? – Nie odpowiadamy za komunikację ze strony Ministerstwa Edukacji. Mam w pamięci nasze śródowe spotkanie z kierownictwem resortu, gdzie ustaliliśmy, że jeśli kwota bazowa wzrośnie o 30 proc., to o 30 proc. wzrośnie też każda składowa wynagrodzenia. I tego się trzymamy. Nie możemy tego komentować, dopóki nie pojawi się załącznik z dokładnymi wyliczeniami – mówi Sławomir Broniarz, szef ZNP.

Stwierdza też, że nauczyciele i nauczycielki słusznie nie akceptują retoryki o wynagrodzeniu średnim. – To retoryka ministra Przemysława Czarnka. Żaden nauczyciel nie zarabia 9,5 tys. zł. Jak to wytłumaczyć społeczeństwu, jeśli posługujemy się pojęciem, które jest kon-

struktem prawnym i nie ma nic wspólnego z rzeczywistością? – pyta.

Dodaje jednak, że po stronie resortu te argumenty spotkały się ze zrozumieniem. – Zarówno ministra Barbara Nowacka, jak i wiceministra Katarzyna Lubnauer podnosiły ten wątek. Jednak komunikacja powinna być budowana na realnych wskaźnikach – podkreśla.

I zaznacza, że 30 proc. podwyżki to dwa i pół razy więcej, niż proponował PiS. – A, co ważne, te zmiany obejmą również edukację przedszkolną. Nie ma jednak jeszcze budżetu, jest zbyt wcześnie, żeby o tym mówić. Wiemy jednak, że środki na ten cel są zabezpieczone – zaznacza Broniarz.

Resort otwarty na dialog

Szef ZNP podkreśla jednak, że będzie spokojny dopiero wtedy, gdy rozpoczną się rozmowy o zapisach projektu inicjatywy obywatelskiej autorstwa ZNP o powiązaniu nauczycielskich płac ze średnimi wynagrodzeniami w gospodarce. – Chcielibyśmy, w drodze negocjacji, oderwać się od pojęcia kwoty bazowej i zacząć rozmawiać o uniezależnieniu nauczycielskich pensji od woli politycznej – mówi Broniarz.

Ministerstwo po spotkaniu z ZNP opublikowało komunikat, w którym stwierdza: „przedstawiciele ZNP poruszyli kwestię komunikacji – szczególnie w kontekście publikowania informacji o średnich wynagrodzeniach, które nie są średnimi zarobkami nauczycieli”.

– Bez dobrze zarabiającego nauczyciela trudno o dobrą edukację – stwierdziła na spotkaniu ministra Nowacka. – Nauczyciele mają gwarancję podwyżki, jakiej nie było od lat. Cieszę się, że tę informację mogliśmy przekazać jeszcze przed świętami. To także wyraz naszego szacunku do całego środowiska nauczycielskiego – dodała i zapewniła o swojej otwartości na dialog ze stroną społeczną.

W lutym ma odbyć się kolejne spotkanie ZNP z resortem, na którym związkowcy poznają kwoty wynagrodzenia zasadniczego po podwyżkach. ●

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34293718



Catharine Yerkes Kulski

urodzona 29 maja 1944 r., córka Davida Nortona Yerkesa,
zmarła 15 grudnia 2023 r. w Waszyngtonie.

Pozostanie na zawsze w pamięci

córki, Julii Diaz, jej wnuków, Davida i Juliana, oraz pasierba Stefana.

Przeżyła swojego ukochanego męża,
Juliana E. Kulskiego, który odszedł w 2021 r.

Catharine uczęszczała do The Potomac School, The Ethel Walker School, a następnie kontynuowała edukację w Accademia di Belle Arti we włoskiej Florencji. Przez całe życie dawała się poznać jako osoba, na którą można liczyć. Jednocześnie obdarzona była ciętym dowcipem i wywierała trwały wpływ na tych, którzy mieli zaszczyt ją poznać. Catharine darzyła swoją rodzinę niezrównaną miłością i oddaniem, znakomicie odnajdując się w roli matki i babci. Z niezwykłą pasją i zaangażowaniem wspierała swojego męża, Juliana E. Kulskiego i założoną przez niego Fundację Kulskich.

Żywiołowy charakter i niezachwiana miłość Catharine na zawsze pozostaną w sercach jej rodziny i przyjaciół. W pamięci bliskich pozostanie za zawsze jako kochająca Matka, troskliwa Babcia i niezwykła kobieta, która żyła pełnią życia.

Catharine i jej życie upamiętnione zostanie podczas prywatnej uroczystości żałobnej w Waszyngtonie.

Fundacja Kulskich

Ministerstwo zapewnia,
że pieniądze będą, nie mniej niż 1,5 tys. zł
brutto za etat

Upolityczniona KRS nie posłucha Sejmu

Członkowie upolitycznionej KRS nie zamierzają się zastosować do apelu Sejmu i powstrzymać się od działalności w Radzie.

Łukasz Woźnicki

„Uchwała Sejmu RP z 20 grudnia 2023 r. podważa zaufanie do konstytucyjnych organów, godzi w porządek prawny i wbrew tytułowi inicjuje konflikt o znamionach kryzysu konstytucyjnego” – czytamy w uchwale przyjętej w środę wieczorem przez prezydium nowej KRS. To odpowiedź na uchwałę Sejmu z tego samego dnia o „usunięciu skutków kryzysu konstytucyjnego” dotyczących upolitycznionej KRS. Sejm – opierając się na wyrokach sądów – stwierdził, że nową KRS obsadzono z rażącym naruszeniem konstytucji, prawa UE i konwencji praw człowieka. Rzekomych przedstawicieli sędziów wybrali do niej posłowie Sejmu poprzednich kadencji zgodnie z ustawą autorstwa prezydenta.

„Sejm wzywa członków KRS, wybranych do jej składu wbrew konstytucji, do niezwłocznego zaprzestania działalności w Radzie, gdyż ta podważa porządek konstytucyjny RP” – czytamy w uchwale.

Reakcja nowej KRS? „Podjęta pod pozorem przywracania praworządności uchwała stanowi bezprawny i nieznany dotąd w historii Rzeczypospolitej Polskiej zamach na konstytucyjne organy państwa” – odpowiedziało prezydium nowej KRS.

Gorzej niż za okupacji

Zdaniem prezydium Rady uchwała Sejmu „z pewnością przejdzie do niechlubnej historii jako rozwiązanie niestosowane nigdy wcześniej”. „Ani w komunistycznym reżimie totalitarnym, ani w trakcie wojen i okupacji niemieckiej” – podkreśliła Rada. Tak wielkich słów członkowie Rady użyli, aby opisać uchwałę, która w rzeczywistości jest oświadczeniem i apelem Sejmu niewywołującym bezpośrednich skutków prawnych.

Część prawników oczekiwała od nowej koalicji dużo mocniejszych kroków i unieważnienia wyboru członków upolitycznionej KRS dokonanych przez Sejm poprzedniej kadencji. Posłowie zdecydowali się na „miękkie” rozwiązanie, które nie wzbudza wątpliwości prawnych: najpierw uchwała będąca apelem do członków Rady i instytucji państwa, potem nowelizacja ustawy, która odpolityczni nową KRS.

– Uchwałą wskazujemy, że mamy gigantyczny problem z praworządnością ze względu na funkcjonowanie KRS. Ona jest niezbędna jako symboliczny krok w kierunku przywracania praworządności i jest dla mnie oczywiste, że za uchwałą pójdą kolejne działania ustawowe – mówił minister sprawiedliwości Adam Bodnar.

Sejm przyjął ją, opierając się na art. 69 regulaminu Sejmu, który pozwala izbie przyjmować uchwały będące rezolucjami, deklaracjami, apelami czy oświadczeniami. Mimo to nowa KRS twierdzi, że „uchwała Sejmu została podjęta bez podstawy prawnej i poza zakresem jego kompetencji”.

„Stanowi ona zaprzeczenie idei demokratycznego państwa prawa i jest wielopłaszczyznowo niezgodna z Konstytucją” – napisało prezydium nowej KRS. Jego członkowie zarzucili Sejmowi pominięcie wyroków Trybunału Julii Przyłębskiej. Kontrolowany przez PiS TK w 2019 r. potwierdził konstytucyjność przepisów o obsadzeniu KRS przez Sejm, ale wyrok ten zapadł w wadliwym składzie, bo z udziałem dublera.

Będą pilnować demokracji?

Z uchwały nowej KRS można się dowiedzieć, że wybrani przez posłów PiS i Kukiz'15 rzekomi przedstawiciele sędziów mają „demokratyczny mandat” i rzekomo są niezależni od polityków. Sama Rada, która pomagała PiS wprowadzać zmiany w sądach, rzekomo stoi na

straży niezależności sądownictwa i – co istotne – nadal stać zamierza.

„Wbrew nielegalnej treści uchwały każdy z sędziów członków Krajowej Rady Sądownictwa jest obowiązany do wykonywania swojego mandatu do końca kadencji. Zawarty w treści uchwały apel wzywający sędziów-członków KRS do zaniechania wykonywania ich konstytucyjnych i ustawowych obowiązków stanowi bezprecedensowe, bezprawne i niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawnym wywieranie wpływu i na-

Część prawników oczekiwała od nowej koalicji dużo mocniejszych kroków

cisku na działania Rady” – czytamy w uchwale.

Na wypadek gdyby jednak nowa KRS miała podzielić los Telewizji Polskiej – odbijanej przez nowego ministra kultury po uchwale Sejmu wzywającej do odpolitycznienia mediów publicznych – zastrzegli: „odpowiedzialność za ewentualne zachowania godzące w KRS i jej członków ponoszą posłowie na Sejm RP oraz Sejm RP”.

Apelowanie do złodzieja

Taka reakcja członków nowej KRS była do przewidzenia, od kiedy poznaliśmy treść uchwały. Przewidywali ją także prawnicy domagający się szybkiej rozprawy z KRS.

– To pół kroku. Uważam, że uchwała nie da określonego skutku – powiedział OKO.press sędzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik Iustitii. – Sejm powinien jasno

stwierdzić, że dalsza działalność członków neo-KRS będzie podrywaniem się pod uprawnienia funkcjonariuszy publicznych – mówił.

„Uchwała sejmowa nie powinna »apelować« do sędziowskich członków KRS, by łaskawie »zaprzestali działalności«. To tak jakby apelować do złodzieja, aby przestał kraść – komentował prawnik, prof. Wojciech Sadurski. – Należy jasno uznać, że uchwały powołujące tych członków KRS były nieważne, więc nie są oni członkami KRS. Z mocą natychmiastowej wykonalności”.

Ale inni prawnicy zauważają, że członków nowej KRS wybrano na podstawie obowiązującej ustawy i nie można ich usunąć uchwałą Sejmu. – Przerwanie ich kadencji byłoby niedopuszczalne, bo potrzebna jest do tego ustawa – mówi dr Marcin Szwed z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293983



Wolność, pokój i niezależność energetyczna.

TY JESTEŚ EUROPĄ.



Horban odwołany

Ministra zdrowia Izabela Leszczyna powołała wczoraj nowego konsultanta krajowego ds. chorób zakaźnych. Dzień wcześniej odwołała prof. Andrzeja Horbana, który zasłynął ze swoich działań i wypowiedzi z czasu epidemii COVID-19.

Judyta Watola

Spośród ponad 80 konsultantów krajowych prof. Horban był jednym z najdłużej urzędujących. Pełnił tę funkcję 18 lat, od 2005 r. Żaden nie był także tak rozpoznawalny. Stało się to w czasie epidemii COVID-19. Początkowo prof. Horban nie doceniał zagrożenia. W lutym 2020 r., na miesiąc przed odnotowaniem pierwszego przypadku zakażenia SARS-CoV-2 w Polsce, mówił, że „w walce z koronawirusem mamy większe szanse niż Chińczycy, bo żyjemy w mniejszych miastach, za to w większych mieszkaniach, nie używamy na okrągło klimatyzacji i nie plujemy na ulicach”.

Miesiąc później, kiedy fala zakażeń opanowała już Włochy, przemawiał w całkiem innym tonie. – Z koronawirusem mamy już pozamiatane (...). Epidemia będzie się na-

dal rozszerzać. Musi, bo nikt nie zamknie Europy, tak jak Chińczycy zamknęli miasto Wuhan – tłumaczył.

Był to drugi i ostatni wywiad Horbana dla „Wyborczej” na temat COVID-19. Potem, kiedy zaczęliśmy krytykować działania rządu (m.in. za to, że nie chciał kupić miliona sprawdzonych testów PCR, za to za 120 mln zł kupił bezużyteczne testy antygenowe, a potem jeszcze respiratory od handlarza bronią), profesor przestał odbierać nasze telefony i odpowiadać na maile. W opinii jego kolegów robił to w obawie o stanowisko konsultanta krajowego, na którym od lat bardzo mu zależało.

Bezużyteczne respiratory

Przy okazji epidemii COVID-19 prof. Horban nie krytykował działań rządu tak, jak robili to inni powołani przez premiera członkowie Rady Medycznej. Choć przewodniczył radzie, nie przeszkadzało mu, że rząd nie stosuje się do jej zaleceń. Kiedy na znak protestu większość ekspertów złożyła rezygnację z członkostwa w radzie, prof. Horban w niej pozostał.

Wybór nie jest w środowisku zakaźników zaskoczeniem

„Wyborcza” ujawniła też, że na początku epidemii profesor napisał wniosek do Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych o wprowadzenie do obrotu 30 bezużytecznych respiratorów z Chin. Wiceminister Janusz Cieszyński odkupił je od KGHM za ponad 3,5 mln zł.

Kim jest nowy konsultant

Następcą 72-letniego prof. Horbana na stanowisku konsultanta ds. chorób zakaźnych jest 46-letni prof. Miłosz Parczewski. O jego powołaniu, do którego doszło dziś w Sejmie w obecności wicemarszałek Moniki Wielichowskiej, poinformowało Ministerstwo Zdrowia na Twitterze.

Wybór nie jest w środowisku zakaźników zaskoczeniem. Prof. Parczewski jest w nim znany. Tytuł profesora uzyskał w roku 2016 i był jednym z najmłodszych wtedy profesorów medycyny w Polsce. Pracuje w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Szczecinie, w którym kieruje oddziałem obserwacyjno-zakaźnym, chorób tropikalnych i nabytych niedoborów immunologicznych. Pracuje na Pomorskim Uniwersytecie Medycznym.

Przed rokiem został wybrany na prezesa elekta Europejskiego Towarzystwa Klinicznego AIDS (European Aids Clinical Society). Funkcję prezesa obejmie za dwa lata, ale już od tego roku jest wiceprezesa EACS. Jest też prezesem Polskiego Towarzystwa Naukowego AIDS. ●

SPROSTOWANIE

Po naszych publikacjach z dnia 8 września 2023 r. artykułu autorstwa Wojciecha Czuchnowskiego i Pawła Wrońskiego pt. „Indyjski trop afery wizowej”, a także z dnia 18 października 2023 r. artykułu autorstwa Aleksandra Rajewskiego pt. „Afera wizowa. KGB sprawdza, kto dostaje polską wizę na Białoruś”, dziennikarze GW uzyskali dodatkowe informacje w sprawie świadczenia usług przyjmowania wniosków wizowych na rzecz polskich przedstawicielstw dyplomatycznych przez VFS Global.

Poinformowano nas, że VFS Global nie ma żadnej wiedzy, aby działania spółki z jej grupy kapitałowej były objęte jakimkolwiek międzynarodowym śledztwem czy innym postępowaniem sprawdzającym prowadzonym przez organy ścigania któregoś z państw. Jeśli dochodzi do jakichkolwiek nieprawi-

dłości w wydawaniu wiz wnioskodawcom, nie mogą mieć one związku z działaniami VFS Global, albowiem żaden z pracowników VFS Global nie ma wpływu na decyzję w przedmiocie wydania albo odmowy wydania wizy. Podejmowanie takich decyzji należy do wyłącznej kompetencji danego rządu lub misji dyplomatycznej.

Według przedstawicieli VFS Global, VFS Global nigdy nie obsługiwała ani nie prowadziła rozmów w sprawie obsługi Centrum Decyzji Wizowych MSZ w Łodzi. VFS Global nigdy nie świadczyła ani nie świadczy usług przyjmowania wniosków wizowych na rzecz polskich misji dyplomatycznych w Afryce.

Wszystkie dane zbierane na potrzeby procesu przyjmowania wniosków wizowych są przechowywane zgodnie z Rozporządzeniem o Ochronie Danych Osobowych (RODO) i usuwane z syste-

mów informatycznych VFS Global w terminie określonym w umowie zawartej z misją dyplomatyczną albo z rządem danego państwa. VFS Global nie przekazuje żadnych informacji dotyczących obsługi wizowej swoich Klientów rządów państw, na terenie których świadczy swoje usługi.

VFS Global jest partnerem rządów 70 państw, takich jak USA, Wielka Brytania, Kanada, Nowa Zelandia, Australia i większość państw członkowskich UE.

Większościowym udziałowcem VFS Global jest amerykański fundusz Blackstone – największy na świecie podmiot zarządzający aktywami alternatywnymi. Mniejszościowe udziały w VFS Global posiadają Kuoni Group, Fundacja Hugentobler z siedzibą w Szwajcarii oraz EQT – globalna organizacja inwestycyjna z siedzibą w Sztokholmie, w Szwecji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293483



Rzeczpospolita
Polska



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Budowa obwodnicy Staszowa-etap II od DW 764 do DW 757 dobiega końca

Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Kielcach kończy właśnie II etap rozbudowy układu obwodnicowego Staszowa na drodze wojewódzkiej nr 764. Celem inwestycji jest zwiększenie dostępności transportowej oraz poprawa bezpieczeństwa regionalnej sieci drogowej uzupełniającej TEN-T.

Inwestycja zrealizowana jest na odcinku od km 33+636 (rondo na drodze wojewódzkiej nr 757) do km 35+092 (istniejące rondo na drodze wojewódzkiej nr 764) i jest kontynuacją kilometrażu drogi wojewódzkiej nr 757.

Zakres inwestycji

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest w mieście Staszów, w województwie świętokrzyskim.

W wyniku realizacji projektu powstaje obwodnica o parametrach drogi klasy G. Mieszkańcy zyskują jednojezdniową, dwu pasową drogę wraz ze ścieżkami pieszo-rowerowymi, chodnikami, skrzyżowaniami (typu rondo), wjazdami i wyjazdami z dodatkowych jezdni na drogi publiczne, obiektami inżynierskimi (most na rzece Desna), dodatkowymi jezdniami umożliwiającymi połączenie z istniejącymi drogami publicznymi oraz obsługę przyległego terenu, na którym zlokalizowane są pola uprawne.

Inwestycja obejmuje budowę pełnego zakresu jednojezdniowej drogi wraz z węzłami w miejscach krzyżowania się z drogą wojewódzką DW757 (w formie małego ronda o średnicy zewnętrznej 40,0 m). Ponadto w ramach projektu przebudowana jest

istniejąca infrastruktura wodno-kanalizacyjna, elektroenergetyczna, teletechniczna i gazowa. Powstaje również oświetlenie drogowe.

Wykonawcą robót budowlanych jest DYLMEX - Firma Transportowo - Budowlano - Drogowa. Nadzór inwestorski nad realizacją zadania obejmuje konsorcjum firm EKSAMETR Sp. z o.o. (lider) i Miliarium Sp. z o.o. (partner). Wykonawca oraz służby Nadzoru Inwestorskiego dokładają wszelkich starań, aby roboty przebiegały w jak najszybszym tempie i zostały zrealizowane na jak najwyższym poziomie.

Dobiegający końca projekt przynosi korzyści, z których może czerpać każdy uczestnik ruchu

Więcej informacji na stronie www.obwodnicastaszowaetap2.pl



www.mapadotacji.gov.pl

Janusz Lewandowski

Stary rok 2023 w cieniu wojny, która wróciła na Stary Kontynent

W roku 2023 przeważały złe wiadomości. Nie ma śladu tego optymizmu, z jakim żegnaliśmy wiek XX. Po upadku muru berlińskiego i unieważnieniu tragicznych dla nas układów z Jałty, Europa jednoczyła się i żyła nadzieją na ostateczne zwycięstwo liberalnej demokracji. Niestety, początek XXI wieku przekreślił te optymistyczne scenariusze.

Nieszczęścia XXI wieku zgótowały nam inne kontynenty

Niezależnie od wszelkich wewnętrznych słabości, Unia Europejska powiększona w roku 2004 o kraje z Europy Środkowo-Wschodniej, musiała stawić czoła wyzwaniom przez siebie niezawinionym. Kryzys finansowy zaraził nas z USA. Pokojowe protesty przeciw reżimowi Assada w Syrii przerodziły się w katastrofę humanitarną i miliony uchodźców szukających schronienia w Europie. Pandemia Covid-19 wzięła się z Chin, ale zaraziła szybko Europę bez granic, z uwagi na otwarty styl życia dominujący na południu kontynentu.

Unia hartowała się w kryzysach. Reagowała na krawędzi możliwości traktatowych. Dwie okoliczności zaważyły na przewartościowaniu strategii geopolitycznej Unii. Po pierwsze, prezydentura Trumpa, ulubieńca PiS, czyli znak zapytania nad amerykańskimi gwarancjami bezpieczeństwa dla Europy. Po drugie, globalny chaos spowodowany przez zamrożenie gospodarki i przez

ność surowcowa rosła – to 55 proc. importu gazu (Austria, Czechy i Łotwa w 100 proc. zależne od Gazpromu), 55 proc. importu węgla, w tym rekordowy polski import. Po wybuchu wojny Polska była głównym importerem LPG w Unii. Tak, w roku 2023 nastąpiło ostateczne zerwanie, ale ropa płynie do Rafinerii MOL i rafinerii Orlenu w Czechach. Do czasu agresji zależność surowca rosła – 55 procent gazu i węgla oraz 25 proc. ropy UE czerpała z Rosji. Uzależnienie Niemiec było większe, a miało wzrosnąć po uruchomieniu Nord Stream II. Dlatego gospodarka tego kraju, wycofującego się z energii jądrowej ucierpiała najmocniej – obok krajów bałtyckich – na zerwaniu surowcowym z Rosją. To nie jedyna próba solidarności, ale najbardziej wymagająca.

Za sprawą Putina rodzi się Unia Obronna

Rok 2023 to takie wyraźnie zarysowany wymiar obronny europejskiej integracji. Wprawdzie wspólna polityka obronna ma umocowanie z traktacie lizbońskim z roku 2007,

Unii, ale jest jej dostosowaniem do realiów niespokojnych czasów. To nie tylko reakcja na wojnę w Ukrainie i niepokój o wybory prezydenckie w USA roku 2024. Jeśli znowu wygra Trump, to musimy zadbać sami o nasze bezpieczeństwo. To takie przykra pamięć bezradności wspólnoty europejskiej w obliczu ludobójstwa w byłej Jugosławii lat 90-tych, kiedy potrzebna była interwencja USA, by przerwać dramat Sarajewa. To takie niemoc „miękkich” organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, jak ONZ i OBWE, które miały gwarantować nienaruszalność granic po II wojnie światowej.

Rok 2023 to nieodwracalny proces wyposażenia UE w zdolności sumowania niebagatelnych potencjałów militarnych państw członkowskich, czyli świadomość, ile tylko twarda siła odstraszania gwarantuje bezpieczeństwo europejskiej demokracji w konfrontacji z imperialnymi ambicjami Putina.

Ambitne regulacje, wyzwanie dla Polski

W niezwykłych okolicznościach geopolitycznych naszego czasu, UE nie zrezygnowała z swego sztan-dardowego programu „Zielony ład” proklamowanego 11 grudnia 2019, przed pandemią i wojną w Ukrainie. Pandemia zamroziła gospodarkę i tym samym emisję CO2. Wojna, zerwała dostawy taniej energii z Rosji. Prawdziwy wstrząs dla energetyki UE. Pomimo tego w roku 2023 finalizowała pakiet FIT for 55 czyli legislacje w drodze do ambitnych celów redukcji CO2 w roku 2030 i neutralności klimatycznej w roku 2050. Ta ambitna legislacja stała się wyzwaniem dla Polski, z uwagi na karygodne zaniechania ostatnich lat, kiedy obowiązywał patriotyczny stosunek do węgla, który wedle byłej premier Szydło stanowił przyszłość Polski. Spuściła PiS to energetyka w 77 proc. oparta na węglu oraz najgorsze powietrze w UE, jakim oddychają Polacy, co czyni naszcza transformację energetycznej bardziej kosztowną dla ludzi i gospodarki. Na szczęście ten problem jest dobrze adresowany w KPO (minimum 40 proc. na zieloną energię), w nowej perspektywie finansowej i funduszach osłonowych (Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, RePowerEU).

Niemniej istotny byty prace nad paktem o azylu i migracji, których treść została zakłamana w Polsce. Ksenofobiczna kampania raziła szczególnie na tle udziału MSZ-tu w szwindlu z wizami i ściąganiu tysięcy gastarbeiterów na potrzeby Orlenu. Pakt wzmacnia ochronę granic zewnętrznych Unii i zaostroża prawo azylu, by tylko ci nielegalni imigranci, którzy szukają ochrony przed represjami uzyskali schronienie w Europie. Pozostali mają być zwracani do kraju pochodzenia. Pakiet ma być uzgodniony do kwietnia 2024. Trzeci element legislacji roku 2023 godny odnotowania, to regulacje, które mają zapewnić Unii

udział w globalnym wyścigu technologicznym, w który prym wiodą USA i Chiny. To regulacja Chips Act i Step (European Strategic Technologies for European Platform).

Na finiszu Parlament Europejski zgótował kłopot demokratycznej opozycji, która przejmie odpowiedzialność w Polsce. Przegłosował minimalną ilość głosów daleko idące zmiany traktatowe, w tym odejście od zasady jednomyślności w wrażliwym obszarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Kłopot dlatego, że wywołało to historyczne reakcje w Polsce Kaczyńskiego, czyli oskarżenia, że tworzy

Europie i nie było prezentem noworocznym dla koalicji przejmującej stery w Polsce – po hasłem powrotu do Europy.

Polskie wybory cieszą inne martwią

Radosne nasze powitanie, w dzień po wyborach 15 października, dowodzi jakie jest znaczenie przełomu w największym kraju Europy środkowo-wschodniej. Orban trzyma się mocno na Węgrzech, Fico wygrywa Słowację a Wilders w Holandii. Do tego korupcja polityczna w Hiszpanii, ofensywa AFD w Niemczech oraz niepokojąca perspektywa wyborów prezydenckich we Francji. Stary rok

Demokratyczny przełom w Polsce Europa świętuje i eurosceptycyzm w innych krajach

się europejskie superpaństwo pod dyktando Niemiec, a Polska utraci suwerenność. Daleka droga od tego głosowania do jakichkolwiek zmian traktatowych, ale pobudziło to populistyczny euro sceptycyzm w całej

2023 pozostawia nowemu 2024, który jest rokiem wyborów europejskich, hipotekę problemów a nie za-datków na pogłębienie europejskiej integracji. Nie pierwsza to próba UE na progu XXI wieku. Jak dotąd dawała rada! Kontynent stary ale jary!

Wojna zmienia nieodwracalnie pacyfistyczną naturę Unii Europejskiej

to zerwanie łańcucha dostaw z innych kontynentów. To z kolei lekcja, że pewność dostaw jest równie ważna, co ich tanieść.

Europejska odpowiedź to strategia suwerenności strategicznej. Jej sednem jest większa odporność na szoki zewnętrzne. Mocniej stanąć na własnych nogach i wyzyskać siłę 27 krajów w globalnej rywalizacji.

Wojna – najtrudniejsza próba europejskiej solidarności.

Wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na wspólnotę europejską na progu XXI wieku nie mogą równać się z wyzwaniem, jakim jest agresja rosyjska w Ukrainie. To nie tylko miliony uchodźców przyjętych w Polsce z nadzwyczajną gościnnością, co uczyniło z nas mocarstwo humanitarne, podziwiane w świecie. To 11 rund sankcji, w tym najbardziej dotkliwe zerwanie więzi surowcowej z Rosją. Bo do czasu wojny zależ-

ale konkrety pojawiły się w latach 2016/17 w klimacie zwątpienia w amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa czasu prezydentury Trumpa i otwarcie agresywnych poczynaniach Putina, siła zmieniającego granice powojennej Europy (Gruzja, Krym, samozwańcze republiki Doniecka i Ługańska). W roku 2016 ustanowiono współpracę obronny (PESCO) i coroczne przeglądy stanu obronności (CARD). Zadbano o budżetowe wyposażenie tej wyłaniającej się architektury bezpieczeństwa w postaci Europejskiego Funduszu Obronnego (7.9 mld euro na lata 2021-27). Powitany w roku 2021poza budżetowy European Peace Facility okazał się użyteczny, gdy Putin najechał Ukrainę 22 lutego 2021 roku – finansuje pomoc militarną dla Ukrainy.

Wszystko to jest zaprzeczeniem pacyfistycznej, oryginalnej natury



Adobe Stock



Materiały Parlamentu Europejskiego

Janusz Lewandowski, europoseł Platformy Obywatelskiej, były komisarz UE ds. programowania finansowego i budżetu, członek Grupy EPL w Parlamencie Europejskim

Pani wojewoda za pana wojewodę

*Jestem urzędniczką
i samorządowczynią,
jak słyszycie, staram się
używać feminatywów.
Do moich mocnych stron
należy umiejętność
budowania zespołu
i prowadzenia dialogu*



BEATA RUTKIEWICZ
nowa wojewoda pomorska

Białystok. Kolednicy przy granicy



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Niczym jasny promyk w mroczną noc – ze światłem, dobrym słowem, wielojęzyczną pieśnią – na białostockim jarmarku pojawiła się międzynarodowa świąteczna ekipa. Takich koledników nie ma nigdzie – tu słowiańska, przygraniczna tradycja skleja się z magią bajki i innych kultur, tu miejscowi koledują z wolontariuszami z zagranicy.

Przyjechali m.in. z Ukrainy, Hiszpanii, Francji, Włoch. To wolontariusze Europejskiego Korpusu Solidarności, prowadzonego przez Stowarzyszenie Kulturalne „Pocztówka” z Policznej pod wodzą Dariusza Skibińskiego i Agaty Rychcik-Skibińskiej. ●

Monika Żmijewska

Święta w górach

W Karpaczu i Wiśle gości więcej niż w poprzednich latach

Święta w górach? Niekoniecznie w Tatrach. Karpacz, Szczyrk i Wisła też kuszą gości.

**Marcin Czyżewski
Magdalena Koziół**

W Szczyрку i Wiśle na święta Bożego Narodzenia zostały już tylko ostatnie wolne miejsca noclegowe. Tak dużego zainteresowania nie było od dawna.

– Wisła jest gotowa na zimę, zarówno branża narciarska, jak i hotelarska, miasto również jest przygotowane. Wierzymy, że nadchodzący sezon zapowiada się znakomicie – uważa Tomasz Bujok, burmistrz Wisły.

Zostały ostatnie miejsca

– Zostały ostatnie miejsca. Łatwiej znaleźć jeszcze noclegi na sylwestra – przyznaje Tadeusz Papierzyński, kierownik referatu promocji, turystyki, kultury i sportu Urzędu Miejskiego w Wiśle.

Podobnie jest w Szczyрку. – U mnie w okresie sylwestrowym wszystkie miejsca mam od dawna zarezerwowane. W innych kwaterach też telefony się urywały. Pierwsi zainteresowani dzwoniли już w sierpniu – mówi Jolanta Lechowicz, która w branży turystycznej działa od 1995 roku i prowadzi w Szczyрку kwatery prywatne Julia.

Popularne są zarówno hotele, które organizują kolacje wigilijne, jak i apartamenty, w których goście mogą sami o to zadbać. W tym drugim przypadku wcale nie trzeba samemu niczego gotować, bo są odpowiednie firmy cateringowe. Lepiej jednak nie czekać z zamówieniem na ostatnią chwilę, bo jest sporo chętnych.

Ceny noclegów, przynajmniej w porównaniu z Zakopanem, są niewygórowane. W małych pensjonatach jeszcze niedawno można było znaleźć oferty za 80-100 zł od osoby. Ci, którzy chcą wynająć cały domek w atrakcyjnej okolicy, muszą się liczyć z wydatkiem kilkunastu tysięcy złotych. W porównaniu z zeszłym rokiem ceny wzrosły na ogół o 10 proc.

Narciarze mogą liczyć na dobrze przygotowane stoki – w Szczyрку działają ośrodki Biały Krzyż, Beskid Sport Arena i przede wszystkim największy (z kilkoma stokami) – Szczyrk Mountain Resort.

Na stok za darmo

W wielu ośrodkach w Wiśle, Istebnej czy Ustroniu można jeździć z jednym karnetem Wispass. Podobnie jest w Szczyрку, gdzie jednym karnetem połączone są trzy największe ośrodki.

Są także inne ułatwienia dla narciarzy. Ośrodek Szczyrk Mountain Resort sfinansuje darmowego skibusa. Dedykowane autobusy z wyróżniającą się szatą graficzną będą przewozić gości na linii Skaliste – Beskid Sport Arena – Solisko. Wyruszą na trasę 25 grudnia. W Wiśle nie ma zbiorowych skibusów, które przemieszczałyby się między wyciągami. – Dowóz z największych hoteli oferują jednak niektóre stacje narciarskie, takie jak Nowa Osada czy Skolnity. W tym roku dołączył do nich ze swoim skibusem ośrodek Klepki – mówi Tadeusz Papierzyński.

Jednak Beskidy to nie tylko narciarstwo, ale także snowboard, ale także biegówki, skitury i piękne szlaki turystyczne. Chętni pojeżdżą także na łyżwach. Nowością w Wiśle jest bezpłatne lodowisko dla wszystkich posiadaczy karnetów narciarskich.

W okresie świątecznym i sylwestrowym nie zabraknie także imprez. W Wiśle 30 grudnia od-



• **Krupówki nie są w tym roku jedynym wyborem dla osób, które chcą spędzić święta w górach** FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Święta w karnecie

1249

ZŁOTYCH

• **Tyle trzeba zapłacić za trzydniowy karnet w hotelu Carmen. W pakiecie jest też zabawa**

będzie się duży koncert koledowy wszystkich lokalnych kapel i zespołów regionalnych „A tradycja trwa”. W ostatni dzień roku można liczyć na imprezy sylwestrowe na wiślańskim rynku, a przede wszystkim na stokach.

Podobnie będzie w Istebnej i w Szczyрку – imprezę sylwestrową na stoku organizuje np. ośrodek Szczyrk Mountain Resort. Powitanie Nowego Roku odbędzie się też na placu św. Jakuba w centrum Szczyрку, gdzie nie

zabraknie kapeli góralskiej i muzyki tanecznej.

W Karpaczu w pensjonatach i hotelach dopinane są ostatnie dekoracje, dopieszcza się bożonarodzeniowe menu.

– Pierwsi goście przyjadą w piątek przed Wigilią. Chętnych na spędzenie świąt w Karpaczu nie brakuje – mówi Edyta Firmanty z hotelu Perla Karkonoszy.

Turystów nie odstraszył nawet brak śniegu, który obecnie leży jedynie na stokach albo na szczytach. Prognozy pogody pokazują, że ma znowu padać w piątek 22 grudnia, ale nie wszyscy w to wierzą, obstawiając temperaturę na plusie.

– Nikt nie będzie narzekał – zapewnia pani Marta z pensjonatu Śnieżka Spa. – Tyle tu atrakcji, że każdy znajdzie coś dla siebie i miło spędzi czas.

W Śnieżce Spa jest już komplet 60 gości i nie ma szans na rezerwację last minute, tak samo jest w Hotelu Alpejskim, hotelu Relaks czy w Dworze Liczyrzepy. W tym ostatnim kolacja wigilijna zaplanowana jest na 308 osób. To rekord.

Spędzenie samej Wigilii w takim kurorcie jak Karpacz nie wchodzi w grę. W pakiecie z nią sprzedawane są noclegi co najmniej na trzy doby. Ceny różne – od kilkuset do ponad tysiąca złotych za osobę; trzeba szukać, ale nie na ostatnią chwilę.

Z koreańskimi daniami

W Hotelu Alpejskim niektórzy goście w święta są rok w rok, tak im się tu podoba.

– Kończą pobyt i już deklarują, że przyjadą następnym razem – pani Joanna oprowadza nas po sali. Stoły nakryte, lampki choinkowe zapalone, wszystko wygląda na gotowe.

Hotelarze prześcigają się w atrakcjach: Korean New Year z didżejem organizuje Mercure Hotel z tradycyjnymi daniami kuchni koreańskiej oraz butelką wódki i prosecco na parę, Hotel Gołębiowski zaplanował sylwestra w stylu black & white. Poprowadzi go prezenter radiowy i telewizyjny Filip Chajzer, a do tańca przygrywać ma zespół Dąbrowski Band. Cena? 940 zł za osobę, a dla gości spoza hotelu – 1128 zł.

W pensjonacie Panorama trzeba zapłacić 1050 zł od osoby, ale nie za samą zabawę. To koszt trzydniowego pobytu. Sylwester w kurorcie zawsze sprzedawany jest w pakiecie z noclegami. Hotelarzom ma się to wszystko skalkulować. W hotelu Carmen taki pakiet z zabawą to 1249 zł od osoby.

Ale nie wszyscy nastawieni są na organizowanie balów. Perla Karkonoszy go nie robi, ale gości w tym czasie ma. Edyta Firmanty: – Nie wszyscy mają na niego ochotę, chcą ten czas spędzić sami albo wybrać się gdzieś w teren.

Choćby na stok. Winterpol Karpacz Biały Jar podał już, że w noc sylwestrową będzie pracował aż do godz. 1. Nowy, 2024 rok chętni mogą przywitać właśnie tam. ●

Tatry

Nie chcą wycinki na Nosalu

Członkowie Pracowni na rzecz Wszystkich Istot złożyli wniosek o wstrzymanie wydania decyzji środowiskowej dla planowanej przez Tatrzański Park Narodowy budowy stacji narciarskiej na Nosalu.

Piotr Starmach

Pierwotnie Ministerstwo Sportu i Turystyki rozważało rozbudowę ośrodka narciarskiego w rejonie Kasprowego Wierchu, w samym sercu TPN. Jednak resort środowiska obawiał się protestów przyrodników i ekologów, a także sporu z Komisją Europejską podobnego do tego dotyczącego Puszczy Białowieskiej. Padło na Nosal, gdzie przed laty funkcjonowała trasa „K”.

Uruchomiona w 1953 roku, uznawana była za bardzo wymagającą, jedną z najtrudniejszych w Polsce.

Od dekady trasa na Nosalu pozostaje nieczynna.

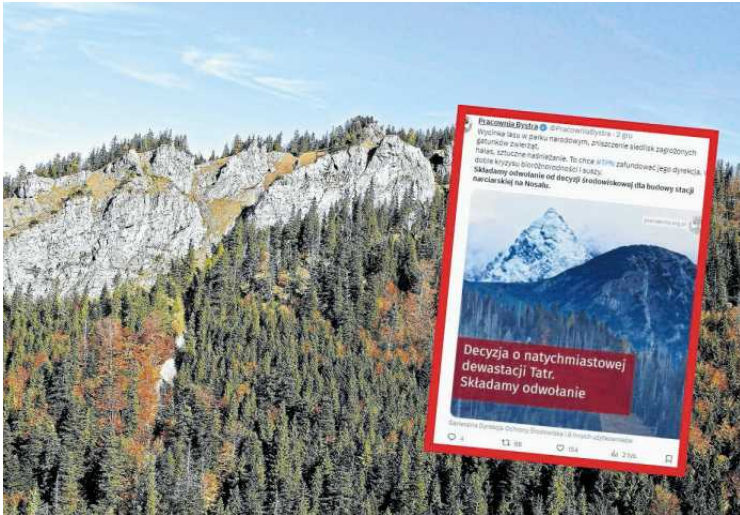
Wraz z początkiem 2023 roku sprawy dotyczące Nosalu zaczęły toczyć się w szybkim tempie. Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego

pozytywnie zaopiniował budowę stacji narciarskiej. Jej inwestorem ma być sam TPN, który będzie odpowiedzialny za zbudowanie nowego wyciągu krzesełkowego, tras zjazdowych i całej infrastruktury technicznej potrzebnej do funkcjonowania nowej stacji narciarskiej.

Inwestycji od samego początku sprzeciwiają się ekolodzy. Ich głosy do tej pory były lekceważone, zarówno przez przyrodników parku narodowego, jak i urzędników RDOŚ. Wcześniej obie strony przygotowały raport środowiskowy. Zdaniem aktywistów to oznacza jedno: wycinkę tysięcy drzew w Tatrach.

Ze szkodą dla sokoła i niedźwiedzia

Przez wydany rygor natychmiastowej wykonalności dla narciarskiego przedsięwzięcia na Nosalu istnieje poważne zagrożenie, że ciężki sprzęt wjedzie wkrótce na teren planowanej inwestycji. Pod topór miałyby pójść 1,21 ha lasu. Doprowadzi to do niemożliwego do skompensowania, negatywnego oddziaływania na populację niedźwiedzia brunatnego w okresie jego największej wrażliwości, a także do nieodwracalnego zniszczenia siedliska lasu iliryskiego – mówi Radosław Ślusarczyk z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

skiego – mówi Radosław Ślusarczyk z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

Teraz ekolodzy złożyli wniosek o wstrzymanie wykonania decyzji środowiskowej do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Nowym Sączu, co zatrzymałoby rozpoczęcie prac do czasu rozstrzygnięcia złożonego wcześniej odwołania. Jak przekonują członkowie Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, lasy iliryskie stanowią istotną osobliwość szaty roślinnej nie tylko w skali Tatr, ale też całej Polski i każde z ich stanowisk powin-

no być traktowane jako szczególnie wartościowe.

Ale to nie koniec, bowiem szczególnie zagrożone mają być zwierzęta, w tym znajdujące się w zimowym śnie niedźwiedzie oraz rzadkie gatunki ptaków, m.in. sokół wędrowny, dzięcioł białogrzbisty i trójpalczasty. Ekspertyzy ekologów zostały przez urzędników odrzucone.

Z naruszeniem prawa

– W wyniku nierzetelnej oceny oddziaływania planowanej inwestycji na środowisko burmistrz Zako-

panego nie nałożył w decyzji środowiskowej odpowiednich warunków, które przynajmniej zminimalizowałyby negatywny wpływ na przyrodę Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz obszaru Natura 2000 Tatry – komentuje Radosław Ślusarczyk.

Jest optymistą i liczy na pozytywne rozpatrzenie odwołania od wydanej decyzji środowiskowej. – Ale żeby zabezpieczyć przyrodę Tatr przed zniszczeniem, złożyliśmy też wniosek o wstrzymanie wykonania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych, co może zatrzymać prace do czasu rozpatrzenia naszego odwołania. W innym wypadku może nie być już czego chronić – podkreśla Ślusarczyk.

Ekolodzy dodają, że decyzja środowiskowa wydana dla Nosalu narusza prawo krajowe oraz unijne. Związane jest z obowiązującą na terenie Unii Europejskiej dyrektywą siedliskową i ptasią.

Wedle oficjalnego stanowiska dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego stacja narciarska na Nosalu ma służyć wyłącznie szkoleniom oraz kadrze polskich narciarzy i narciarek. Aktywiści twierdzą jednak, że TPN zakłada wykorzystywanie obiektu w celach komercyjnych, organizując na jego terenie m.in. imprezy masowe. ●

Edukacja

Szkolne wigilie bez opłatka?

Rodzice ateści liczą, że nowa minister edukacji zobowiąże szkoły do świeckości

Nawet sezon covidowo-grypowy nie jest w stanie pokrzyżować szkolno-wigilijnych planów. W SP nr 5 w Rudzie Śląskiej, gdy wielu uczniów z powodu choroby nie chodziło na lekcje, imprezę opłatkową i tak zorganizowano.

Po co ta obłuda?

Coraz więcej uczniów opuszcza jednak klasowe wigilie, by uniknąć niezręcznych sytuacji związanych z łamaniem się opłatkiem i składaniem sobie życzeń.

– To obłudne. Wiadomo, że w klasie nie wszyscy się lubimy. Nie chcę składać życzeń tym, za którymi nie przepadam. Z kolei przyjacielom nie muszę niczego życzyć. Oni i tak wiedzą, że są dla mnie ważni – mówi Julia, licealistka z Sosnowca.

Dlatego już od lat Julia za zgodą rodziców zaczyna przerwę świąteczną o dzień wcześniej. Po prostu w dniu klasowej wigilii zostaje w domu.

Rodzice młodszych uczniów, którzy w dni wolne od nauki, trwające od 23 grudnia aż do Nowego Roku, muszą zapewnić dzieciom opiekę, choć sami pracują, nie są jednak chętni do wydłużania im wolnego. I to tylko dlatego, że szkoła, która powinna być świecka, wprowadza do zajęć elementy obrzędów religijnych.

Mój syn nie zna kołęd

– Jesteśmy ateistami. Syn oczywiście nie chodzi na religię, jednak

w zeszłym roku wziął udział w klasowej wigilii, bo trudno, żeby przez trzy godziny siedział sam w świetlicy. Nie miałam złych przeczuc, bo za moich czasów to były po prostu integracyjne spotkania przy ciastkach. Tymczasem okazało się, że dzieci nie tylko łamały się opłatkiem pomimo sezonu covidowego, ale w dodatku na spotkanie przyszedł ksiądz, który odmówił z nimi modlitwę. Zajrzała też katechetka, która przeczytała na głos fragment Biblii. Potem było wspólne śpiewanie kołęd, których syn nie zna. Gdy o wszystkim się dowiedziałam, napisałam do wychowawczyni, że to niestosowne, bo szkolne imprezy powinny mieć świecki charakter. Odpisała, że w naszej szkole zawsze klasowe wigilie wyglądają w ten sposób i że tradycje

Przeciwnicy klasowych wigilii szukają pomocy w fundacji Wolność od Religii, która walczy z łamaniem praw osób niewierzących w przestrzeni publicznej. Większość rodziców niewierzących lub rodziców należących do mniejszości wyznaniowych jednak milczy

święteczne są w podstawie programowej. Jest chyba jednak różnica między omawianiem na lekcji świątecznych tradycji różnych kultur a narzucaniem dzieciom, także tym niewierzącym, kulturowania obyczajów wybranej religii – mówi pani Monika, mama drugoklasisty z Bytomią.

W tym roku już zawczasu napisała do wychowawczyni i dyrektorki, że prosi o uszanowanie światopoglądu niekatolickich uczniów, zwłaszcza że do klasy dołączył chłopiec z Ukrainy i syn pani Moniki nie jest już jedynym, który na religię nie uczęszcza. W odpowiedzi przeczytała te same argumenty co rok temu, a dodatkowo, że rodzice katolickich uczniów życzą sobie wigilii z opłatkiem.

– W takim razie niech się łamią nim w domu. Przecież według katolickiego kalendarza Wigilia jest 24 grudnia, a nie 22 – denerwuje się pani Monika.

Cieszy się, że Barbara Nowacka, nowa ministra edukacji, zapowiada ograniczenie godzin szkolnej religii do jednej tygodniowo, usunięcie oceny z tych zajęć ze świadectwa i wprowadzenie zakazu umieszczania ich pomiędzy lekcjami obowiązkowymi. Pani Monika chciałaby jednak, żeby nowa ministra zaczęła od skuteczniejszego egzekwowania już zagwarantowanej przepisami świeckości szkoły. ●

Magdalena Warchala-Kopeć

Więcej na [Katowice.wyborcza.pl](https://katowice.wyborcza.pl)

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293120



WSPIERANIE DZIAŁAŃ PORADNICZYCH w 2023 roku

„Polskie Inicjatywy Poradnicze” to projekt dofinansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Organizacji Poradniczych na lata 2022-2023(ROP). Realizatorami projektu byli Stowarzyszenie LGD „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”, Fundacja Przestrzeń Lokalna, Fundacja Fundusz Lokalny „SMK” oraz LGD „Trygon-Rozwój i Innowacja”.

Celem działania tego pilotażowego projektu było wzmocnienie i zwiększenie rozwoju instytucjonalnego organizacji poradniczych prowadzonych przez nieformalne grupy działające przy Kościołach Katolickich, innych związkach wyznaniowych oraz uczelniach wyższych na terenie całego kraju.

Głównym założeniem projektu było przeprowadzenie ogólnopolskiego konkursu, który umożliwi wsparcie grup poradniczych, które prowadzą doradztwo w obszarze: prawnym, obywatelskim, psychologicznym, rodzinno-pedagogicznym, konsumenckim oraz zawodowym. Do konkursu przystąpiło 58 grup nieformalnych. Umowy podpisano z 25 grupami na łączną kwotę 308 tys. zł. Najwięcej inicjatyw poradniczych zrealizowano w województwie lubelskim - 5, dolnośląskim - 4; mazowieckim -3.

Dzięki tym środkom finansowym wsparcie otrzymali również realizatorzy inicjatyw. Dla nich zorganizowano 4 spotkania informacyjne on-line, 4 stacjonarne, 4 szkolenia specjalistyczne w których uczestniczyło blisko 30 przedstawicieli grup nieformalnych i organizacji pozarządowych. **Informacje** o projekcie oraz efekty realizowanych działań można obserwować na stronie internetowej projektu www.inicjatywyporadnicze.pl oraz profilu na FB www.facebook.com/PolskieInicjatywyPoradnicze.



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Organizacji Poradniczych na lata 2022-2023





• **Protest na pl. Republiki w Paryżu przeciwko ustawie imigracyjnej, 18 grudnia 2023 r.**
FOT. REUTERS / SARAH MEYSSONNIER

Francja chce zaostrzyć prawo imigracyjne

Skrajna prawica triumfuje, a obóz prezydenta Emmanuela Macrona przeżywa głęboki kryzys polityczny.

Marta Kiełczewska-Konopka

PARYŻ

19 grudnia nowe prawo imigracyjne zostało uchwalone przez parlament stosunkiem głosów 349 do 186. „Za” głosował komplet 89 posłów skrajnie prawicowej partii Zjednoczenie Narodowe.

– To nasze ideologiczne zwycięstwo! Ustawa wprowadza priorytet narodowy, tj. przewagę obywateli francuskich nad obcokrajowcami przebywającymi na naszym terytorium, w dostępie do świadczeń socjalnych – triumfowała liderka skrajnej prawicy Marine Le Pen.

– To pocałunek śmierci – skomentowała poparcie ustawy przez partię Le Pen Caroline Janvier, posłanka partii rządzącej Renaissance. Wraz z nią 51 posłów partii prezydenckiej bądź zagłosowało przeciwko ustawie, bądź wstrzymało się od głosu. Na znak protestu minister zdrowia Aurélien Rousseau podał się do dymisji.

– Konieczne jest ograniczenie socjalnej atrakcyjności Francji. Nasza hojność przyciąga rzesze cudzoziemców, których nie jesteśmy w stanie zintegrować – bronił ustawy, zgodnej z postulatami prawicowej partii Republikanie, jej szef Éric Ciotti w wywiadzie dla radia France Inter.

Nowe zasady: trudniej o obywatelstwo i o łączenie rodzin

Przepisy przygotowywanego od 18 miesięcy projektu rządowego zostały znacznie zaostrzone w listopadzie przez zdominowany przez prawicę Senat. Tekst ustawy został odrzucony przez Zgromadzenie Narodowe 11 grudnia bez debaty i trafił do złożonej z 14 senatorów i deputowanych komisji parytetowej (CMP), która w ciągu dwóch dni zażartych negocjacji wypracowała kompromis. Prezydentowi Emmanuelowi Macronowi zależało na przyjęciu ustawy przed świętami.

Kładzie ona kres automatycznemu przyznawaniu obywatelstwa francuskiego po osiągnięciu pełnoletności przez dzieci urodzone

we Francji, których rodzice są cudzoziemcami. Zainteresowani będą musieli o to wystąpić między 16. a 18. rokiem życia.

Ponadto popełnienie przestępstwa przekreśla szansę na naturalizację, a osoba z podwójnym obywatelstwem, która zostanie uznana za winną śmierci funkcjonariusza państwowego, straci paszport francuski. Każdy cudzoziemiec bez obywatelstwa skazany we Francji na karę ponad trzech lat więzienia zostanie deportowany.

Zaostrzono także warunki łączenia rodzin. Wydłużono czas pobytu wnioskodawcy (z 18 do 24 miesięcy), który musi się też wykazać „stabilnymi, regularnymi i wystarczającymi” środkami finansowymi, posiadać ubezpieczenie społeczne, a jego bliski musi zdać egzamin z języka francuskiego. Podwyższono także minimalny wiek małżonka (z 18 na 21 lat).

Studenci spoza Europy ubiegający się o wizę studencką będą musieli wpłacić kaucję zwrotną w wysokości 11 tys. euro.

Utrudniony dostęp do pomocy społecznej

Największe emocje wzbudza uzależnienie od posiadania zatrudnienia (a zatem płacenia składek) prawa do pomocy społecznej, w tym zasiłku mieszkaniowego. Bezrobotni cudzoziemcy uzyskają to prawo po pięciu latach pobytu, a ci, którzy pracują, w czasie o połowę krótszym (przy czym w przypadku zasiłku mieszkaniowego już po trzech miesiącach).

Pracującym na czarno w zawodach, w których brakującą ręk do pracy, ustawodawca nie przyznał, jak zapowiadano, automatycznego prawa do uregulowania ich sytuacji prawnej. Będą mogli ubiegać się o roczne prawo pobytu po trzech latach mieszkania we Francji i zatrudnieniu przez co najmniej 12 z ostatnich 24 miesięcy. Decyzja będzie zależała od lokalnego prefekta, który ma ocenić stopień „zintegrowania ze społeczeństwem, jego stylem życia i wartościami”.

Nielegalny pobyt we Francji staje się wyrokiem karany grzywną (3,75 tys. euro plus trzyletni zakaz wjazdu do kraju), a osoby w tej sytuacji tracą prawo do zakwaterowania dla bezdomnych.

Parlament ustali też pułap liczby przyjmowanych co roku cudzoziemców (z wyłączeniem azylantów).

„Hańba i historyczny błąd”

„To najbardziej regresywna ustawa od co najmniej 40 lat, jeśli chodzi o prawa i warunki życia cudzoziemców, w tym tych, którzy przebywają we Francji od dłuższego czasu” – napisało w oświadczeniu ok. 50 stowarzyszeń, związków zawodowych i organizacji pozarządowych, w tym France terre d’asile i Liga Praw Człowieka.

Lewica masowo potępiła ustawę. Zdaniem przewodniczącej parlamentarnej frakcji ekologów Cyrielle Chatelain jej przegłosowanie to „historyczny błąd”.

„Macronizm to dziś już nie tylko oportunizm. To krok w kierunku faszyzmu” – napisał w serwisie X (d. Twitter) Benjamin Lucas, poseł lewicowej partii Génération.s. Dla ultralewicowej Mathilde Panot z Francji Niepokornej stanowi to „punkt zwrotny deformujący Francję”.

„Ten tekst to krok wstecz w kwestii równości i sprawiedliwości, a wprowadzenie dyskryminacji ze względu na pochodzenie to hańba dla naszego kraju – ojczyzny praw człowieka” – napisali w oświadczeniu 32 prezydenci lewicowych departamentów, w tym mer Paryża Anne Hidalgo. Zapowiedzieli, że nie zastosują zaostrzonych warunków wypłacania obcokrajowcom zindywidualizowanego dodatku autonomicznego (APA) dla osób powyżej 60. roku życia, które utraciły autonomię.

„To prawo strachu, nienawiści i wykluczenia. Wyznacza prawną granicę między Francuzami a cudzoziemcami przebywającymi w naszym kraju legalnie. Nasz departament będzie nadal wypłacał świadczenia na niezmiennych warunkach wszystkim mieszkańcom Seine-Saint-Denis, niezależnie od ich pochodzenia lub narodowości” – zapowiedział socjalista Stéphane Troussel w wewnętrznym mailu do pracowników te-

go departamentu o największym odsetku cudzoziemców we Francji. Treść maila ujawniła agencja AFP.

– To bunt. Francja staje się republiką bananową – zareagował na antenie France Inter Éric Ciotti z partii Republikanie.

Czy to już triumf skrajnej prawicy?

„Rzadko który rząd poszedł na tak daleki kompromis z siłami, które rozkwitają na uczynieniu z obcokrajowców kozłów ofiarnych. Emmanuel Macron, który został dwukrotnie wybrany, by postawić tamę skrajnej prawicy, stał się propagatorem jej idei. Czy nadal może prowadzić tak niezbędną we Francji walkę z politycznym wykorzystaniem ksenofobii?” – zastanawia się centrolewicowy dziennik „Le Monde”.

Na to samo zwraca uwagę „The New York Times”, podkreślając, że Macron doszedł do władzy, obiecując „trzymać populizm na dystans”, a tymczasem skorzystał z poparcia skrajnej prawicy.

Według konserwatywnego brytyjskiego dziennika „The Times” ustawa jest triumfem Marine Le Pen i „upokorzeniem” dla prezydenta Macrona, zmuszonego do kompromisu ze skrajną prawicą. Co zdaniem „Timesa” odzwierciedla „fundamentalny trend w dużej części Europy”.

– Ustawa nie została przyjęta, gdyby nie to, że od pół wieku partia Marine Le Pen sęczy społeczeństwu idee prymatu narodu i wizję imigracji jako ciężaru, kosztu i czynnika ryzyka – analizuje specjalista od skrajnej prawicy Jean-Yves Camus cytowany przez portal France 24.

Tarcza, której brakowało

Zarówno minister spraw wewnętrznych Gérard Darmanin, jak i premier Élisabeth Borne, którzy uczestniczyli w tworzeniu ustawy, przyznają, że zawiera ona przepisy „w sposób oczywisty jawnie sprzeczne z konstytucją”, więc będą musiały „ewoluować”. Rząd chce, aby Rada Konstytucyjna (odpowiednik polskiego TK) wskazała, które zapisy ustawy idą za daleko.

Sam prezydent Macron bronił ustawy, nazywając ją „tarczą, której nam brakowało”. Podczas dwugodzinnej wywiady udzielonego wieczorem 20 grudnia w telewizji France 5 przyznał, że to „owoc kompromisu”, zawiera „przepisy, które mu się nie podobają”. – Ale nie uzasadnia to blokady całości ustawy – zaznaczył.

– Francja boryka się z większą niż 10 lat temu presją migracyjną. Obciąża to mocno nasz system społeczny. Musimy walczyć z nielegalnym napływem cudzoziemców, których nie jesteśmy potem w stanie deportować. Musimy też poprawić ich integrację poprzez naukę języka i znalezienie pracy – argumentował Macron. – Jeśli nie chcemy, aby skrajna prawica doszła do władzy, musimy poradzić sobie z problemami, które są jej paliwem politycznym. A ustawa ta pozwoli nam to osiągnąć, czyniąc nasze działania wobec nielegalnej imigracji skuteczniejszymi. Bez zmiany konstytucji i bez wyrzeczenia się naszych wartości.

Prezydent skierował w środę tekst ustawy do Rady Konstytucyjnej, która ma się zająć na wydanie ostatecznej i niepodważalnej decyzji.

Jak wykazał przeprowadzony tego samego dnia sondaż CSA, ponad 70 proc. Francuzów – i to niezależnie od wieku, płci i wykształcenia – opowiada się za „preferencją narodową” w zakresie zatrudnienia, mieszkalnictwa oraz świadczeń socjalnych i rodzinnych.

Prawie trzy czwarte jest zdania, że bezpieczeństwo Francji jest ważniejsze niż indywidualne prawa cudzoziemców, i popiera ich deportację. A 60 proc. jest za likwidacją automatycznego przyznawania obywatelstwa dzieciom urodzonym we Francji.

Inne badanie, przeprowadzone przez OpinionWay, wykazało zaś, że w nadchodzących wyborach europejskich w czerwcu 2024 r. kwestie imigracji i bezpieczeństwa będą mieć pierwszorzędne znaczenie. Największym poparciem cieszy się na razie partia Marine Le Pen, na którą chce w eurowyborach głosować 27 proc. badanych – i aż 42 proc. młodych. ●

Prawie trzy czwarte Francuzów jest zdania, że bezpieczeństwo Francji jest ważniejsze niż indywidualne prawa cudzoziemców, i popiera ich deportację

Reforma bez obowiązku relokacji

Parlament Europejski i Rada UE uzyskały kompromis w sprawie paktu migracyjnego. Zachowano w nim regułę obowiązkowej solidarności z relokacją, którą można zastąpić ekwiwalentem finansowym. Sprzeciw Polski i Węgier został przegłosowany.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

Przedstawiciele Parlamentu Europejskiego oraz hiszpańskiej prezydencji Rady UE, która negocjowała w imieniu państw Unii, w środę wypracowali kompromisową wersję paktu migracyjno-azylowego.

To reforma zaproponowana przez Komisję Europejską w 2016 roku, a potem w zmienionej formie ponownie w 2020 roku, która była przez kilka lat zaklinczowana głównie z powodu sporów o relokację. Ostatecznie Szwedzi, którzy kierowali Radą UE w pierwszej połowie tego roku, postanowili odejść od poszukiwania niewymaganego traktatami konsensusu i doprowadzili do przegłosowania Polski i Węgier sprzeciwiających się obowiązkowej solidarności pomimo zaoferowanej możliwości zamiany relokacji na inne formy wsparcia dla państw pod presją migracyjną.

– Ktokolwiek naciśnie „przycisk solidarności”, będzie miał pewność, że nowy system migracyjny odpowie na jego potrzeby. Solidarność stanie się normą. Jednocześnie nowy system zawsze pozostawi państwom członkowskim alternatywę dla relokacji – powiedział Margaritis Schinas, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej.

Głosowania nad przepisami wiosną 2024 roku?

Projekt ustala cel co najmniej 30 tysięcy relokowanych każdego roku. Ta liczba w wyjątkowych wypadkach może być zmniejszona, jeśli nie byłoby zapotrzebowania (teraz wydaje się to mało prawdopodobne), ale może być również zwiększona przez państwa unijne w Radzie UE (bez prawa weta) na wniosek Komisji Europejskiej w razie nowego kryzysu migracyjnego. Relokację będzie można zastąpić ekwiwalentem pieniężnym (obecnie szacowanym na 20 tysięcy za osobę).

Polsce z tych 30 tys. przypadłoby – wedle klucza ludności i PKB – do dwóch tysięcy osób rocznie, czyli w razie wyboru ekwiwalentu pieniężnego do 40 mln euro rocznie, gdy Polska przestałaby się kwalifikować do zwolnienia bądź zniżki w kwestii obowiązkowej solidarności z powodu przyjmowania osób z Ukrainy lub sytuacji na granicy z Białorusią.

Środowe polityczne porozumienie Parlamentu Europejskiego i Rady UE musi być teraz przełożone na precyzyjne akty prawne, a potem, wiosną 2024 roku, potwierdzone w formalnych głosowaniach przez europosłów oraz państwa członkowskie. Frakcje centroprawicowej Europejskiej Partii Ludowej, centrolewicy i macronistyczno-liberalna

grupa Odnówić Europę deklarują poparcie dla tego kompromisu, co powinno zapewnić mu wymaganą większość w europarlamencie.

Cały pakiet reform ma rozszerzyć obowiązek rejestracji, w tym pobierania odcisków palców od wszystkich migrantów po nielegalnym przekroczeniu granicy (rozporządzenie Eurodacu), wprowadzić szybkie procedury ich dzielenia na tych z dużymi szansami na azyl, niezamierzających prosić o azyl oraz – to zapewne większość – na zamierzających prosić, ale bez większych szans. Ta ostatnia grupa miałaby trafić do restrykcyjnej i przyspieszonej procedury granicznej (rozporządzenie o wspólnej procedurze w ochronie międzynarodowej) dążącej do szybkiego rozpatrzenia wniosków oraz ewentualnego kierowania do deportacji. To zwiększy

liczbę migrantów przetrzymywanych w ośrodkach zamkniętych do czasu decyzji w sprawie ochrony międzynarodowej.

Europosłowie walczyli o obowiązkową relokację

Jednym z najbardziej spornych punktów tych rokowań było rozporządzenie o sytuacjach kryzysowych, które zaostrza niekorzystne dla migrantów reguły w procedurze granicznej w razie masowego napływu uchodźców, działania siły wyższej (np. pandemia) lub instrumentalizacji migracji (np. przez Białoruś).

Europosłowie byli niechętni użyciu słowa „instrumentalizacja” jako powodu uruchomienia procedur kryzysowych. Opuścili sprzeciw po doprecyzowaniu, że działania rzetelnych pomocowych orga-

nizacji pozarządowych, np. na morzu, nie może być potraktowane jako instrumentalizacja.

Parlament Europejski, który całe rokowania z Radą UE o pakiecie migracyjnym rozpoczął z postulatem obowiązkowej relokacji, niemal do końca obstawał przy zachowaniu jej obowiązkowości przynajmniej w sytuacjach kryzysowych. Europosłowie przedstawiali to jako swoją czerwoną linię, ale jednocześnie reguła zamienników dla

relokacji była czerwoną linią Rady UE, która przeważyla na ostatniej prostej.

– Nie ma obowiązkowej relokacji. Ani w rozporządzeniu o zarządzaniu migracją, ani w rozporządzeniu o sytuacjach kryzysowych – potwierdziła Ylva Johansson, komisarz UE ds. wewnętrznych. Wprawdzie w sytuacjach kryzysowych działania UE będą kładły znacznie większy nacisk na potrzeby relokacyjne, ale wciąż bez obowiązku relokacji dla wszystkich poszczególnych państw UE.

Mechanizm obowiązkowej solidarności powinien zacząć działać w praktyce około 2026 roku, ale główna zmiana wniesiona przez pakt migracyjny w stosunku do obecnych reguł UE będzie zależać od skuteczności „powrotów” (czy też deportacji).



*Projekt ustala cel
co najmniej
30 tys. relokowanych
każdego roku*

REKLAMA

34294147

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

DRZWI MB-86N PIVOT DOOR

Świąteczna atmosfera od progu

Czy Temu zagrozi Allegro

Co kryje się za ekspansją platformy Temu, którą pokochali Polacy?

**Dominika Maciejasz
Piotr Miączyński**

Hasło reklamowe Temu brzmi: „Kupuj jak milioner”. A ktoś choć przez chwilę nie chciałby się tak poczuć?

To instalujemy.

Patrzmy i oczy nas boją. W ofercie „60 sztuk śliczne realistyczne naklejki z kotami” – cena 5,66 zł. Aplikacja informuje nas, że sprzedano takich zestawów już 6 tysięcy. Średnia ocena 4.9: „Te naklejki są takie urocze! Mam w paczce dwie z defektami na krawędzi wykonanymi, przypuszczam, od noży-czek, ale nie mam z tym problemu”.

Rozpylacz oleju do gotowania za 7,55 zł, sprzedane blisko 50 tys. sztuk. Ocena 4.6 („spryskiwacz tak jak w opisie rozpyła olej”).

Ale, ale wyskakuje nam na ekranie zdrapka! Możemy coś wygrać. Niestety, nie tym razem.

Teraz pokazuje się koło fortuny! Jak się zakręci, to można wygrać kupony na zakupy, od 50 do 500 zł! Wygrywamy 500. I informacja: „Kup 3 artykuły, aby zdobyć 500 zł w kuponach”. Po chwili dochodzi do tego kolejne 100 zł!

Tylko szybko wsadź wybrane produkty do koszyka. To wybieramy: łyżkę do formowania kulek z mięsa, narzędzie do cięcia awokado w plasterki, a także butelkę do rozpylania oliwy/oleju.

I co? I aplikacja zaczyna mieć, mieć, mieć, a później się wywala. Ups. Nie jesteśmy jedyni.

Opinia w sklepie Play na Google: „Oszukali mnie! Miałam wybrać trzy produkty, za które zapłaciłam, żeby dostać 500 zł na jakieś kupony czy coś. Miałam koło fortuny, gdzie były cztery opcje, czyli 50 zł, 100 zł, 200 zł, 500 zł i co? No właśnie nic. Wydałam pieniądze, a nie dostanę tych 500 zł”.

56 osób uznało tę opinię za pomocną.

Żeby nie było – serwis zamówione produkty wysyła. W momencie pisania tego tekstu (18 grudnia) dostawa była przewidywana między 26 grudnia a 3 stycznia, do wyboru: InPost, DPD, Poczta Polska.

Wejście z drzwiami

Na polski rynek Temu weszło razem z drzwiami. Według danych Mediapanelu Temu jest już numerem dwa w Polsce (po Allegro), jeśli chodzi o liczbę użytkowników. Ma ich już ponad 13 mln (każdy spędził tu średnio 24 minuty w listopadzie). To więcej niż... Biedronka.

Nowy serwis to problem przede wszystkim dla sprzedawców na Allegro, którzy ten sam towar oferowali ze srogą przebitką. Proste porównanie, pękła mi silikonowa spinka od zegarka. Na Allegro zamiennik bransolety kosztuje 29,99 zł, na Temu 21,99 zł, oryginał (nieporównywalnie lepszej jakości w RTV Euro AGD) – 177,99 zł.

Temu – mimo że formalnie ma siedzibę w Bostonie – jest własnością PDD Holdings, który również posiada Ping Duo Duo, popularną platformę handlu online w Chinach.

Właściciel Temu – 43-letni Huang Zheng (trzeci najbogatszy Chińczyk, z majątkiem 270 mld RMB, czyli 150 mld zł), znany jako Colin Zheng – to nowy król na chińskim rynku e-handlu.

Sukces Ping Duo Duo polegał na wybraniu odpowiedniego modelu biznesowego, tzw. marketplace. – Zheng postawił na mniejsze prowincje i miasteczka, odwrotnie niż Alibaba, oraz na zakupy grupowe. Polegało to na tym, że grupa osób wybiera produkt, który chce otrzymać – na przykład łóżeczko dziecięce z wkładem kokosowym. Przez platformę składają zamówienie wprost do producenta, ten, po otrzymaniu pieniędzy, wykonu-



• **Temu ma już w Polsce ponad 13 mln użytkowników**

FOT. AP

je produkt, a Ping Duo Duo otrzymuje prowizję od każdego zamawiającego z grupy. Jeśli uczestnicy grupy wciągną na platformę dodatkowych nabywców, to mogą dostać produkt gratis – opowiada Leszek Ślęzyk, prowadzący blog „Chiny24”.

Ten model, niepopularny w Europie – C2B – (customer to business), kiedy klienci składają zamówienie bezpośrednio do producenta, świetnie sprawdził się w kraju jedwabiu i herbaty. – Ping Duo Duo zainwestował we własny system płatności i własną firmę kurierską. W ten sposób zbudował własny system, niezależny od czynników zewnętrznych, mogąc dostarczać towary za pomocą własnego systemu logistycznego – dodaje Ślęzyk.

Cena musi być niższa

Platforma Temu powstała... we wrześniu ubiegłego roku. Początkowo założona na Kajmanach, potem przeniesiona do Dublinu, ostatecznie kwatery główną ma w Bostonie. Jest najczęściej instalowaną aplikacją w USA! Model biznesowy jest podobny jak przy Ping Duo Duo – produkty można dostać za darmo, jeśli do systemu wciąga się znajomych. Jednak zakupy są już tylko indywidualne, a nie grupowe. Temu robi selekcję wystawianych produktów – porównuje cenę z cenami na Aliexpress. Jeśli produkt z Temu jest droższy niż na Aliexpress, nie wystawia go. Cena musi być niższa! Warunkiem, by produkt był wyświetlany na platformie, jest sprzedaż co najmniej 30 sztuk za kwotę min. 90 dolarów. Temu nie jest obecne jeszcze tylko w Afryce i na Bliskim Wschodzie, ale to zapewne kwestia czasu, nim spenetruje te rynki.

Produkty często sprzedawane są ze stratą – różnicę między tym, co zaakceptuje sprzedający i konsument, pokrywa Temu – chcąc po prostu wypchnąć konkurencję.

Ale Temu to waga superciężka w biznesie e-commerce. Nasze rodzime Allegro nie ma swojego systemu płatności (choć jest systemem ratalnym), nie ma samochodów, magazynów, jedynie paczkomaty.

Tymczasem Temu, dzięki wbudowanemu systemowi płatności, skutecznie tzw. instant sale – w Pekinie czas dostawy to 38 minut. Na tyle szybko, żeby się klient nie rozmyślił.

Jak Temu się wypromowało?

Pierwszym mocnym uderzeniem była 30-sekundowa reklama w lutym w trakcie amerykańskiego Super Bowl – co kosztowało firmę 14 mln dol.

Tu zatrzymajmy się na moment, bo przerwy reklamowe w trakcie finałowego meczu o mistrzostwo w futbolu amerykańskim zawodowej ligi National Football League (NFL) to fajerwerki kreatywności ze strony zarówno firm, jak i agencji reklamowych.

Przy tym spot Temu – kręcąca się po ekranie kobieta prezentująca sukienki po 9,10 dol. czy panowie w perukach po 5 czy 7 dol. – był gorszy niż reklamy Shopee. Gorszy, bo bardziej mdły. Ale towarzyszące reklamie hasło „Shop Like a Billionaire” (rób zakupy jak miliarder) chwyciło. I to jak.

Tylko w weekend Super Bowl Temu porobiło około 426 tys. osób.

W e-handlu najważniejszym wskaźnikiem jest GMV, czyli łączna wartość towarów sprzedanych w serwisie. Temu planuje GMV na poziomie 14 mld dol. w tym roku. W przyszłym ma być to już 30 mld dol. W ciągu ostatniego roku aplikacja została uruchomiona w blisko 50 krajach. Budżet marketingowy? Ponoć między 2 a 3 mld dol.

Takich spektakularnych wzlotów i upadków, jeśli chodzi o światowy handel, była w przeszłości cała masa. Daleko nie szukając – bazujący na podobnym modelu Wish, założony przez Danny’ego Zhanga oraz urodzonego na warszawskim Tarchominie Petera Szulczewskiego, który w wieku 11 lat wprowadził się z rodziną do Kanady.

Obaj poznali się na studiach. Szulczewski pracował w Nvidii, programował dla Microsoftu oraz Google’a. Ale postanowił razem z Zhangiem założyć własny interes.

Miała to być platforma zakupowa sprzedająca tanie artykuły gospodarstwa domowego, odzież i elektronikę, a także zabawki. I na początek to działało.

I to jak! Wish nagle był stawiany obok Amazona. Stał się trzecią największą platformą e-handlu w USA (za wspomnianym Amazonem oraz Walmartem). Wish w 2017 r. został sponsorem drużyny koszykarskiej Los Angeles Lakers. Na ich koszulkach pojawiło się logo platformy. Za trzyletnią umowę firma zapłaciła ponad 30 mln dol.

Polski „Forbes” pisał artykuły: „Z Tarchomina w wielki świat. Jak Peter Szulczewski został jednym z najbogatszych ludzi świata” (pakiet jego akcji przez krótki moment wart był 2,5 mld dol.). U szczytu – 1 lutego 2021 roku – firma była wyceniana na 18,31 mld dol. Aktualnie ContextLogic (wish.com) wart jest na amerykańskiej giełdzie... 127,37 mln dol.

Strata za poprzedni rok – 384 mln dol. Udziały mają tu głównie fundusze inwestycyjne. Szulczewski sprawnie się ewakuował, sprzedając dość korzystnie sporą część swo-

ich akcji (za ok. 150 mln dol.). Problem? Firma sprzedawała straszną (niemarkową) tandetę. A buble diabelnie trudno można było zwrócić. Długofalowo klientów to zniechęciło.

Temu, Shein, Wish

Model biznesowy Temu jest bardzo podobny. Firma zarabiała na tych samych osobach, na których teraz kapitał chciał zbić Wish, kiepsko zarabiających Amerykanach, którzy z trudem wiążą koniec z końcem.

W przypadku Temu (a także konkurencyjnego chińskiego Shein) produkty są również wytwarzane w Chinach. Temu bardzo precyzyjnie identyfikuje produkty, które najlepiej się sprzedają. Informacja idzie od razu do producentów, którzy robią ich jeszcze więcej i więcej, przez co spada ich cena.

Ich oferta bazuje więc na tym, czego chcą najczęściej klienci.

Niskie ceny konkurującego ze sobą tandemu Temu/Shein biorą się nie tylko z intrygującego modelu biznesowego, ale również niskich kosztów pracy i wykorzystywania luk na najważniejszym dla platformy amerykańskim rynku.

Sprawą zajmowała się już Komisja Specjalna Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych ds. Konkurencji Strategicznej między Stanami Zjednoczonymi a Komunistyczną Partią Chin.

W specjalnym raporcie poświęconym Shein i Temu zarzucają, że „Temu i Shein budują imperia, unikając podatków importowych i kontroli milionów towarów sprzedawanych Amerykanom. Musimy dokładnie przyjrzeć się tej luce, która jest nadużywana”.

Ujgurskie wioski

Podatki to jedno, ale pojawia się pytanie, kto szyje dla Shein i Temu.

Chodzi o to, czy obie marki kupują bawełnę w Xinjiangu, regionie Chin zamieszkiwanym w znacznej części przez wyznającą islam ludność Ujgurów. To właśnie w Xinjiangu chińskie władze zbudowały tzw. obozy reedukacyjne dla Ujgurów, w których według międzynarodowych organizacji dochodzi do łamania praw człowieka, tortur, gwałtów i czystek etnicznych.

„Te wyniki są szokujące: Temu nie robi prawie nic, aby uwolnić swoje łańcuchy dostaw od pracy niewolniczej” – uznała Komisja.

Brytyjczycy podejrzewają z kolei Temu o to, że aplikacja mocno śledzi klientów, badając uważnie, co robią na swoim telefonie.

I zarzut trzeci – jaki jest sens – chociażby w zakresie ochrony środowiska – w sprowadzeniu lawiny taniego plastikowego badziewia z Azji? Gdzie spora część tych produktów zostanie użyta raz, a część niechybnie szybko wyląduje na śmietniku? ●

**Obok wielkich pieniędzy
stoją niewygodne pytania
o niewolniczą pracę i lawinę
plastikowej tandety**

Burzliwa debata na temat budżetu

Wczoraj w Sejmie odbyła się debata na temat budżetu na 2024 r. Koalicja rządowa chwali się, że spełnia kampanijne obietnice, a PiS uważa, że budżet jest... przepisany od niego.

Filip Madejski

W Sejmie rozpoczęło się wczoraj pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej na 2024 r. Zaplanowane w projekcie dochody budżetu wyniosą 682,4 mld zł, wydatki mają nie przekroczyć 866,4 mld zł, a deficyt ma wynieść nie więcej niż 184 mld zł.

– Najbliższe miesiące dają nadzieję na stabilizację sytuacji w zakresie inflacji. Jako jedną z najważniejszych przyczyn pozytywnej reakcji rynków wskazuje się normalizację stosunków z Unią Europejską oraz oczekiwany napływ środków z KPO – mówił w Sejmie nowy minister finansów Andrzej Domański. Jak zaznaczał, w nowym budżecie znajdzie się wiele nowych wydatków, także tych obiecanych przez Koalicję Obywatelską w kampanii wyborczej. Babciowe, podwyżki dla nauczycieli, 800+ – to wszystko zostało w nowej ustawie budżetowej zawarte.

Domański zaznaczał także, że budżet powstawał w „wyjątkowych okolicznościach”. Minister finansów mówił także o realiach makroekonomicznych, przekonując, że zmiana władzy „wywołała pozytywną reakcję gospodarki i rynków finansowych”. Wspomniał o rosnących indeksach WIG i WIG20, a jako największy problem polskiej gospodarki wskazywał inflację, jednak zaznaczył, że najbliższe miesiące dają nadzieję na stabilizację w tym zakresie.

– Polskie gospodarstwa będą odrabiać straty wywołane drożyzną ostatnich lat. Przewidujemy, że średnioroczna inflacja w 2024 r. wyniesie 6,6 proc., a więc wyraźnie mniej niż w ostatnich latach. Niepewność co do prognoz jest jednak wysoka – mówił Domański.

Posłowie PiS wyszli z sali

W Sejmie na temat budżetu odbyła się ostra debata. Jeszcze przed wystąpieniem ministra finansów posłowie Prawa i Sprawiedliwości wyszli z sali. Elżbieta Witek z PiS sugerowała potem, że to nie był bunt, ale jedynie... narady. – To, że wyszliśmy z sali, był to nie bunt przeciwko debacie budżetowej, ale potrzeba przedyskutowania na klubie ważnych kwestii, nie daliśmy nam takiej szansy – powiedziała.

„Koniec patobudżetu”

Posel Zbigniew Konwiński z KO, komentując budżet, wskazywał, że spełnia on wiele postulatów wskazanych przez Koalicję podczas kampanii.

– Wprowadzimy i wprowadzamy 30 proc. podwyżki dla nauczycieli. Nauczycieli, którzy stali się wrogiem numer jeden PiS-owskiej władzy. Nauczyciele nie zgodzili się na podporządkowanie polskiej szkoły prymitywnej, topornej propagandzie, nie zgodzili się na zakłamywanie historii, byli gru-

pą szczególnie poniewieraną przez PiS-owską władzę – powiedział Konwiński.

Ryszard Petru z Trzeciej Drogi ubolewał nad stanem finansów publicznych po rządach PiS.

– Nie dość, że skrajnie nieprzejrzyste, to w dużej części poza kontrolą parlamentu, z olbrzymim deficytem i olbrzymim zadłużeniem – mówił Petru.

Krzysztof Paszyk z Trzeciej Drogi mówił natomiast o końcu „patobudżetu”.

Tomasz Treła z Lewicy zwracał uwagę na podwyżki płac w sferze edukacyjnej, łącznie z przedszkolami, podkreślając też znaczenie pieniędzy dla samorządów terytorialnych, których w jego opinii „PiS nie kochał”. Wskazywał też, że w budżecie znalazły się fundusze na 800+, a także 13. i 14. emeryturę.

Posłowie PiS: To przepisany budżet

Pojedynczy posłowie PiS postanowili jednak w końcu wziąć udział w debacie nad budżetem. – Nagle trzeba wziąć odpowiedzialność za sprawy kraju i okazuje się, że deficyt 164 miliardów złotych był bardzo zły, ale

Nowy minister finansów Andrzej Domański zaznaczał, że budżet powstawał w „wyjątkowych okolicznościach”

deficyt 184 miliardy jest całkiem dobry – mówił poseł Waldemar Buda.

Oceniał też, że Lewica „została zrobiona w jajo”, bo w budżecie znalazło się mniej pieniędzy na mieszkanie komunalne, niż zakładano. Kilku posłów PiS sugerowało też, że nowa koalicja rządowa „przepi-

sala” budżet od poprzedniego premiera Mateusza Morawieckiego. – Chcę z satysfakcją odnotować, że w projekcie budżetu w gruncie rzeczy nie ma większych zmian w stosunku do tego, co myśmy proponowali – mówił poseł PiS Marcin Ociepa. ●

Budżet 2024

Na naszych łamach pisaliśmy już, jakie są według rządu Donalda Tuska priorytety na budżet na rok 2024. Są to między innymi:

- wzrost wynagrodzeń i uposażeń dla budżetówki, żołnierzy,

funkcjonariuszy oraz celników o 20 proc.

- zwiększenie średniego wynagrodzenia nauczycieli początkujących o 33 proc., czyli o 1576,72 zł

- 13. i 14. emerytura

- finansowanie dla programu „Aktywny rodzic”, czyli babciowe

- finansowanie in vitro

- finansowanie programu 800+

REKLAMA

34294149

PROMOCJA

Kup w zestawie i oszczędzaj na rachunkach

Kup obrotowe okno FTU-V, a zestaw izolacyjny XDP odbierz za 1 zł.
Promocja trwa od 22 listopada do 30 grudnia 2023 r.

fakro.pl

FAKRO®

Ekspansja Rosji

Imperium kontratakuje

Strachy na Lachy? Tym razem nie. Naprawdę jest czego się bać i jest co robić.

Nowa władza nie ma czasu ani warunków na powyborczą odsapkę

Skałski

Nieprzyjaciel u granic! Ojczyzna w niebezpieczeństwie!
Putin już się nie może zatrzymać. Znalazł się w położeniu Napoleona, który mawiał, że jego przeciwnicy mogą ponosić klęski i nadal być królami i cesarzami z bożej łaski, on zaś pozostaje cesarzem, póki zwycięża. Prezydent Rosji, żeby utrzymać władzę, też musi już stale zwyciężać, choć mogą to być zwycięstwa pyrrusowe. Nie mogąc zapewnić chleba, dostarcza poddanym igrzysk. Tym, którzy od wieków lubią myśleć o sobie, że chociaż biedni i poniewierani, to przynajmniej są silni i że inni się ich boją, a więc szanują. Innej bowiem formy szacunku nie znają. I tak samo jak drogo okupione krwią wielkie zwycięstwa pod Stalingradem czy Kurskiem potraktują relację o możliwym zajęciu Awdijiwki. Kilkanaście tysięcy żołnierzy już padło pod nią, żeby Putin mógł dostać kolejną kadencję. Tradycyjna sowiecka „pokazucha”. Tłumaczyć nie trzeba.

Jeśli Ukraińcy nie dadzą już rady walczyć za nas, to sami będziemy musieli użyć broni.

Pomoc Ameryki dla Ukrainy się kończy i nie wiadomo, czy i kiedy będzie wznowiona. Pomoc Europy nie wystarczy. Jeśli Kijów zostanie zmuszony do zawieszenia broni, Putin uzyska rok, dwa, trzy, żeby się przygotować do wznowienia wojny. W tym czasie będzie potrzebował jakichś przejściowych sukcesów i może się pokusić o podporządkowanie sobie innych byłych republik ZSRR.

Na celu ma Litwę, Łotwę, Estonię. By je zniszczyć, wystarczy szybki atak dronami i rakietami. W planie Rosja ma już także Rumunię, zapowiadając kroki odwetowe zarówno przeciw niej, jak i przeciw Polsce za różne formy pomocy Siłom Zbrojnym Ukrainy. Powiedział to na konferencji w Wiedniu rosyjski dyplomata Konstantin Gawrilow, dołączając do listy Słowację, bo widać Fico to jednak nie Orbán i nie wycofał się z pomagania Ukrainie.

Wprawdzie wszystkie te państwa należą do NATO, ale to właśnie może być dla Putina zachęta.

Po pierwsze, kto szalonemu zabroni? Wielkorządca Rosji od jakiegoś czasu żyje w świecie, który sobie wyobraża i który pokazują mu zależni

od niego podwładni. Świadczy o tym chociażby trwająca prawie dwa lata „operacja specjalna” zaplanowana na kilka dni.

A po drugie, NATO może już wkrótce nie być takie, jakie zaprojektowano w roku 1949. Jest prawdopodobne, że za rok prezydentem USA będzie Trump. To armagedon dla Ameryki i wolnego świata oraz podarunek dla Putina. Kongres zakazał wprawdzie wycofania się z NATO, ale Trump może, nie wychodząc z paktu, wycofać wojsko z Europy, a kiedy napadnie na nią Rosja, nie śpieszyć się z jego wysłaniem.

Chora wyobraźnia Władimira Władimirowicza stanie się rzeczywistością. W nieprzygotowanej Europie wybuchnie wojna na pełną skalę, w której walczyć będzie musiała Polska. Można sobie wyobrazić, że Rosja zechce podporządkować sobie dawnych satelitów ZSRR. Pretekstem będzie od dawna wysuwane przez Kreml żądanie odsunięcia od granic Rosji Paktu Północnoatlantyckiego, który formalnie wciąż będzie istnieć. Minister Ławrow powie, że w wewnętrzne sprawy tych krajów Rosja się mieszać nie będzie. A jeśli same zechcą odtworzyć coś w rodzaju RWPG, a nawet Układu Warszawskiego, to przecież im wolno.

Niemcy, które nie byłyby w stanie się obronić, mogą dostać zapewnienie, że jeśli się nie włączą do wojny, to Moskwa łaskawie zrezygnuje z terenu dawnej NRD i „granica pokoju” może być nie na Łabie, ale na Odrze. Rosja, od przegranej wojny krymskiej i wstąpienia na tron Aleksandra II w roku 1855, ma bardzo sprawną dyplomację. Może przedstawić ten manewr tak, żeby Niemcom i całej zachodniej Europie ułatwić samoszukiwanie się i polityczną kapitulację. Jeśli się w porę nie zorientują, co się szykuje.

Ten scenariusz nie musi się sprawdzić, lecz może. I niechby nawet był mało prawdopodobny, to jest tak groźny, że Polska musi być nań gotowa. A zatem, larum grają.

W obliczu zagrożenia zbrojną napaścią kraj musi być gotowy. Cały. Siły zbrojne i obrona cywilna, która praktycznie nie istnieje. Wszystkie instytucje państwa i samorządów mają wiedzieć, co do nich należy, i powinny to mieć przeciwzione. Banał? Tak, ale nie pod władzą PiS.

Odkąd rządzi Koalicja 15 Października, polityka zagraniczna i obronna służy już państwu, a nie rządzącej partii. Czas mamy, dopóki Rosja koncentruje swe siły w wojnie z Ukrainą. Nie wiemy, ile ta wojna potrwa i jak się skończy. Mogą to być lata, lecz i miesiące. I na ten najgorszy scenariusz musimy być przygotowani.

Likwidacja podkomisji smoleńskiej to dobry krok, ale może trzeba rozliczyć Macierewicza również z rezygnacji z pięćdziesięciu caracali, a przede wszystkim z pozbycia się generałów doświadczonych we współdziałaniu ze strukturami NATO i ostrzelanych w misjach zbrojnych. Warto też przywrócić do służby kogo się da z tego grona.

Rząd już zapowiedział, że nie będzie oszczędzał na wojsku, ale pieniądze muszą być wydawane z sensem, a nie w jakiejś części na „pokazuchę”, która miałaby poprawiać samopoczucie rządzących i robić dobre wrażenie na rządzonych – jak za PiS.

Audyt już trwa. Dowiemy się, które z powstających jednostek są nimi naprawdę, a nie tylko synekurami dla dowódców i sztabów. Miejmy nadzieję, że teraz już nie będziemy kupować na rympał dowolnej broni, byle ją tylko pokazać, lecz taką, która będzie nam potrzebna we współczesnej wojnie, gdyby do niej doszło. Konkretnie rozwiązania to zadanie dla generałów i dla MON. Minister obrony Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że nie będzie przebie ranki w elementy umundurowania. Pozostanie w garniturze, by uwiadocznć cywilną kontrolę nad wojskiem. Drobnym gest, lecz na czasie. Dobrym i potrzebnym posunięciem było natychmiastowe objęcie żołnierzy i pracowników cywilnych wojska podwyżkami dla budżetówki. Obrońca ojczyzny musi czuć, że ona o niego dba.

Nie wiedząc, czy możemy liczyć na Amerykę, musimy wzmacniać europejskie sojusze, szykować się do wspólnej obrony i wnieść do niej poważny, liczący się wkład. Trzeba też dbać o wspólne więzi we wszystkich możliwych sprawach, nie tylko natury militarnej. A w polityce wewnętrznej, szanując naturalne w demokracji różnice poglądów i interesów, należy się starać o jedność narodu w obliczu zagrożenia nas wszystkich.

Do 13 grudnia mieliśmy rządzącą partię, dla której podstawowym

instrumentem w polityce było dzielenie Polaków i skłócanie nas z bliskimi, naturalnymi sojusznikami. Dla PiS wrogami groźniejszymi niż Rosja są Bruksela i Berlin. Kaczyńskiemu i jego kamaryli chodziło tylko o to, by Polskę mieć na wyłączność i żeby nikt im w tym nie przeszkadzał. W ten sposób odgrywali rolę pożytecznych idiotów Putina, który chce, by Polska jako obiekt napaści pozostawała izolowana od sojuszników.

Na PiS głosowała wielka część społeczeństwa i nie można jej lekceważyć. To ponad siedem milionów obywateli mających różnicowane motywacje. Na pewno nie ma wśród nich takich, którzy nie chcą bezpiecznej Polski. Tyle że wielu z nich uwierzyło, że to PiS zapewni jej bezpieczeństwo. Prawdopodobnie jakaś ich część przekona się, jak sprawy się miały w rzeczywistości, i zobaczy, kto naprawdę dba o nasze bezpieczeństwo. Jeśli przy tym pozostaną przy swoich poglądach na tradycję, obyczaje, wiarę, to ich dobre prawo i nie powinno to rzutować na ich stosunek do obrony kraju, w którym wszyscy żyjemy. Rzucone kiedyś lekkomyślne wezwanie: „Doróżnąc wataha!”, powinno być uznane za niebyłe.

Mamy jednak także odłamy w Konfederacji otwarcie antyukraińskie i prorosyjskie. „Pięta kolumna” to określenie, które do nich pasuje i zobowiązuje do demaskacji wraz z właściwymi krokami. Społeczeństwo nabierze zaufania do władzy, która potrafi mu ukazać prawdziwego wroga.

Przygotowując kraj do obrony w sytuacji zagrożenia, rząd musi swe obowiązki wobec społeczeństwa wypełniać zdecydowanie, szybko i głośno. Kiedy obywatele widzą, że mają silną i sprawną władzę, to chcą się wokół niej skupić. To tak zwany efekt sztandaru. Zagrożenie wówczas nie powoduje paniki, bo daje poczucie siły i zwiększa determinację, bez której nie możemy się obronić. ●

Ernest Skalski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293570



Zgodnie z §6 ust. 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. 2021 poz. 2213)

Prezydent Miasta Konina ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa położonej w Koninie, w obrębie Maliniec.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 marca 2024 r., o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie (nr 101), plac Wolności 1.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia (ha)	Numer KW	Przeznaczenie nieruchomości	Cena Nieruchomości	Wadium
obręb Maliniec	139/10	0,5158	KN1N/00092830/2	P – tereny przemysłowe, bazy, składy, hurtownie, magazyny, usługi	617 950,00 zł netto 760 078,50 zł brutto	123 590,00 zł netto 152 015,70 zł brutto

- Termin zagospodarowania nieruchomości: 5 lat
- Nabywca objętej przetargiem nieruchomości będzie zobowiązany do zachowania ściany łączącej budynki położone na działkach 139/10 oraz 139/15, która stanowi ścianę szczytową (ogniomur) dla każdego z nich.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium. Wadium w pieniądzu (PLN) w wysokości 20% ceny wywoławczej brutto należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Koninie, VeloBank S.A. nr 56 1560 0013 2015 2804 6127 0038 w takim terminie, by ww. kwota znalazła się na podanym koncie do dnia 27 lutego 2024 roku. W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny.
- Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Koninie, na stronie internetowej
- Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.konin.eu) oraz na stronie www.konin.pl.

**SYNDYK SPRZEDA
POJAZDY, MASZYNY
BUDOWLANE, URZĄDZENIA**

Syndyk Masy Upadłości Planeta S.A. w upadłości z/s w Warszawie sprzedaje, w trybie aukcji poprzedzonej konkursem ofert, **ruchoomości** wchodzące w skład masy upadłości w postaci między innymi: **samochodów, maszyn budowlanych, narzędzi, wyposażenia biurowego, sprzętu AGD, sprzętu komputerowego, zapasów magazynowych i innych** o łącznej wartości nie mniejszej niż **8 054 787 zł netto**.

Wykaz ruchomości oferowanych do sprzedaży wraz z ich minimalnymi cenami zakupu oraz regulamin sprzedaży – do pobrania na www.saltarski.com.

Szczegółowe informacje o przedmiocie, trybie i warunkach sprzedaży oraz możliwość umówienia spotkania w celu oglądu ruchomości, dostępne pod nr tel. **695 400 064** oraz e-mail: ekrawczyk@saltarski.com (kontakt wyłącznie w dni robocze od pon. do pt. w godz. 8:00 – 16:00).

Oferty na nabycie należy nadsyłać do dnia **22 stycznia 2024 r.** za pośrednictwem e-mail: oferty@saltarski.com (decyduje data wpływu oferty do Syndyka).

Sprzedaż dokonywana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej. Przepisy dotyczące sprzedaży dokonywanej w postępowaniu egzekucyjnym uregulowane są w art. 864 i nast. kodeksu postępowania cywilnego.

W celu uniknięcia wątpliwości Syndyk wskazuje, że niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, lecz zaproszenie do składania ofert.

www.infopublikator.pl

34294165.n

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej ul. Pamiętkowa 23 w Poznaniu przy udziale Przemysława Torzeckiego o

**STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Romanie Marii Torzeckiej
(córcie Tadeusza i Kazimierzy),**

zmarłej dnia 21.11.2021 r. w Plewiskach, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Pamiętkowej 23/2, pod sygnaturą I Ns 60/22. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do sądu spadku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34294143.n

Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział X Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w **sprawie o sygn. akt X Ns 885/22 o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości** położonej w Dorotowie, numer ewidencyjny działki 229, obręb 2, stanowiącej nieruchomość rolną zabudowaną, znajdującej się w posiadaniu Ryszarda i Krystyny Narkiewicz, wzywawszych zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Anny Wilkowskiej, do zgłoszenia się i wykazania własności tej nieruchomości w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie ich prawa w tym postępowaniu mogą zostać pominięte.

34294034.n

W Sądzie Rejonowym Lublin - Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 208/22 z wniosku Skarbu Państwa - Naczelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie z udziałem Moniki Tomaszek i Beaty Żukowskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Marii Tomaszek, córce Ryszarda i Barbary Janiny, zmarłej w dniu 29 kwietnia 2021 roku w Lublinie, mającej ostatnio miejsce zwykłego pobytu w Lublinie. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34293847.n

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 161/23 z wniosku Krzysztofa Niziołka **o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie** własności nieruchomości o powierzchni 0,44 ha, położonej w Jedlance Starej gmina Iłża, powiatu radomskiego, województwa mazowieckiego oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 824/3, 825/3.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Zofii Adamus c. Szczepana i Józefy aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34293944.n

Zarząd

Województwa Podlaskiego



podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1 został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od dnia 20.12.2023 r. do dnia 10.01.2024 r. wykaz Nr 12/2023 zabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Województwa Podlaskiego, położonej w Supraślu, położonej w Supraślu przy ul. Kościelnej 4, składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów numerami geod.: 667/1 o pow. 0,1332 ha i 667/2 o pow. 0,3509 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej.

Wykaz został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku - podlaskie.eu.

34293994.n



BURMISTRZ MIASTA RUMI

**OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG PISEMNY
NIEOGRANICZONY
NA ODDANIE W DZIERŻAWĘ NIERUCHOMOŚCI
NIEZABUDOWANEJ, STANOWIĄCEJ GOSPODARCZĄ
CAŁOŚĆ, POŁOŻONEJ W RUMI, BĘDĄCEJ
WŁASNOŚCIĄ GMINY MIEJSKIEJ RUMIA:**

Nieruchomość położona w Rumi, w rejonie ul. Apolinarego Formeli, składająca się z działki nr 30/24 o powierzchni 3.283m², zapisanej w księdze wieczystej KW GD1W/00047762/7, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych oraz działki nr 30/27 o powierzchni 3.654m², zapisanej w księdze wieczystej KW GD1W/00047763/4, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, o łącznej powierzchni 6.937m², obie w obrębie 2.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Rumi uchwalonym Uchwałą Nr XXVI/335/2012 Rady Miejskiej Rumi z dnia 27 września 2012r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w Rumi, zwanego „Jeziorna”, zmienionym uchwałą Rady Miejskiej Rumi Nr XLIX/652/2022 z dnia 15 grudnia 2022r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą Nr XXVI/335/2012 Rady Miejskiej Rumi z dnia 27 września 2012r. dla stref 5.MW/U oraz 8.MW/U1 w rejonie ul. Wiejskiej – działki nr 30/24 i nr 30/27 leżą w terenie oznaczonym symbolem 5.MW/U – co oznacza, że jest to teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usługowej, bez ustalania proporcji między funkcjami; w terenie 5.MW/U dopuszcza się samodzielne funkcje usługowe z zakresu usług oświaty i opieki zdrowotnej; w terenie 5.MW/U dopuszcza się zabudowę mieszkaniową jednorodzinną wolnostojącą.

Nieruchomość jest niezabudowana i stanowi gospodarczą całość. Dostęp do drogi publicznej możliwy jest poprzez nieruchomość oznaczoną jako działki nr 30/26 i nr 30/22, obr. 2, stanowiącą własność Gminy Miejskiej Rumi, przeznaczoną pod planowaną zatokę „kiss and ride”.

Działy III i IV ksiąg wieczystych KW GD1W/00047762/7 i KW GD1W/00047763/4 są wolne od wpisów i zobowiązań.

Nieruchomość przeznaczona jest do oddania w dzierżawę, na okres 350 miesięcy, pod wybudowanie budynku z przeznaczeniem na cele oświatowe – publicznej szkoły podstawowej na 27 oddziałów. Rozpoczęcie działalności oświatowej nastąpić ma z dniem 01.09.2027r.

Rada Miejska Rumi Uchwałą Nr XLVIII/635/2022 z dnia 24 listopada 2022r. wyraziła zgodę na ustanowienie hipoteki na wyżej wymienionej nieruchomości celem zabezpieczenia spłaty ewentualnego kredytu, o który będzie mógł się ubiegać dzierżawca nieruchomości, który na przedmiotowej nieruchomości wybuduje budynek z przeznaczeniem na cele oświatowe, na warunkach określonych przez Burmistrza Miasta Rumi.

Stawka wywoławcza czynszu dzierżawnego wynosi **0,45zł za 1m² powierzchni gruntu** w stosunku miesięcznym. Do stawki czynszu doliczany zostanie 23% podatek VAT.

Wadium 23.000,00 zł – wnoszone w pieniądzu.

Pierwszy przetarg pisemny nieograniczony odbędzie się w dniu 16 lutego 2024 roku o godzinie 11⁰⁰, w siedzibie Urzędu Miasta Rumi przy ul. Sobieskiego 7, pok. 100 i rozpocznie się od otwarcia części jawnej przetargu.

Burmistrz Miasta Rumi zastrzega sobie prawo do zorganizowania przetargu dwustopniowego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest złożenie pisemnej oferty i wpłacenie wadium.

Wadium należy wnieść przelewem na konto Urzędu Miasta Rumi Nr: 88 1160 2202 0000 0005 0260 9279 w terminie **do dnia 12 lutego 2024 roku**. W tytule wpłaty należy wpisać: **Wadium – przetarg na dzierżawę nieruchomości.** Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Urzędu Miasta Rumi.

Pisemną ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie, opatrzonej klauzulą: „**Nie otwierać przed rozpoczęciem przetargu pisemnego nieograniczonego na oddanie w dzierżawę nieruchomości położonej w Rumi, w rejonie ul. Apolinarego Formeli.**” – w Sekretariacie (pok. 204) do godz. 15⁰⁰ Urzędu Miasta Rumi ul. Sobieskiego 7, 84-230 Rumia lub przesać pocztą na wskazany adres – w terminie **do dnia 12 lutego 2024 roku**. Formularz ofertowy stanowi załącznik do Regulaminu przetargu zatwierdzonego Zarządzeniem Nr 2262/S05/2023 Burmistrza Miasta Rumi z dnia 12 grudnia 2023 roku, zwany dalej: „Regulaminem” i można go pobrać w pok. 103 Urzędu Miasta Rumi.

O zachowaniu terminu złożenia oferty decyduje data wpływu do Urzędu Miasta Rumi.

Do oferty należy dołączyć:

1. kopię dowodu wniesienia wadium,
 2. koncepcję planowanego budynku szkoły, zgodnie z poniższymi wytycznymi:
 - projekt koncepcyjny obiektu obejmujący co najmniej rzuty kondygnacji i elewacje budynku, charakterystyczne przekroje z podaniem zastosowanych rozwiązań materiałowych i instalacyjnych, w tym wstępną charakterystykę energetyczną i informacje, czy przewidywane jest OZE oraz bilans powierzchni;
 - wizualizacje (min.: 2 widoki całego terenu w ujęciu z lotu ptaka, 4 ujęcia budynku z poziomu terenu, w tym co najmniej jedno od strony ulicy Apolinarego Formeli, 4 widoki wewnątrz budynku w tym sala lekcyjna, świetlica, hol),
 3. koncepcję zagospodarowania terenu,
 4. oświadczenie, że Oferent posiada przynajmniej 3-letnie doświadczenie w prowadzeniu publicznej szkoły podstawowej na zasadach określonych w ustawie z dnia 14 grudnia 2016r. Prawo oświatowe (t.j. – Dz. U. 2023r., poz. 900 z późn. zm.) lub zapewni podmiot, zwany dalej: „Operatorem”, do prowadzenia publicznej szkoły podstawowej, który będzie spełniał ten wymóg.
 5. projekt umowy z Operatorem, który będzie prowadził na mocy odrębnej umowy, nowo wybudowaną szkołę.
- Oferent zobowiązany jest zapoznać się z warunkami przetargu. Wpłata wadium i złożenie oferty przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z Regulaminem przetargu, warunkami przetargu oraz projektem umowy dzierżawy (dostępnej w pok. 103 Urzędu Miasta Rumi) i ich akceptacją.

Uczestnicy części jawnej przetargu reprezentujący Oferentów okażą dowód tożsamości, a w przypadku osób prawnych aktualny dokument, z którego wynika upoważnienie dla uczestnika przetargu do reprezentowania tej osoby prawnej. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo współmałżonka potwierdzone notarialnie.

Wadium wniesione przez Oferenta, który przetarg wygrał zalicza się na poczet czynszu dzierżawnego. Pozostałym uczestnikom przetargu wpłacone przez nich wadium zwraca się zgodnie z Regulaminem, bez odsetek, przelewem na konto Oferenta.

Jeżeli osoba ustalona jako dzierżawca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w miejscu i w terminie wyznaczonym przez Gminę do zawarcia umowy dzierżawy, Burmistrz Miasta Rumi odstąpi od zawarcia umowy dzierżawy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.

Gminie nie są znane warunki geologiczne i geotechniczne nieruchomości. Ustalony w drodze przetargu Dzierżawca przedmiotowej nieruchomości będzie zobowiązany oświadczyć w umowie dzierżawy sporządzonej w formie aktu notarialnego, że zrzeka się wobec Gminy Miejskiej Rumia wszelkich roszczeń wynikających z tego tytułu oraz, że zna i akceptuje stan zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości.

Dzierżawca ponosi koszty związane z okazaniem granic nieruchomości.

Burmistrz Miasta Rumi zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu, zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Burmistrz Miasta Rumi zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Szczegółowe informacje o przetargu uzyskać można w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Rumi, pok. 103, rgn@um.rumia.pl tel. 58/679-65-24, we wskazanych godzinach: poniedziałek w godz. 9⁰⁰ – 17⁰⁰, wtorek, środa i piątek w godz. 7³⁰ – 15⁰⁰.

34294020.n

Jankowi P. Matuszyńskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

przyjaciele z Aurum Film



34293990

Ewie Borgosz

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

*koleżanki i koledzy
z Warszawskiego Centrum Innowacji
Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń*



34294162

**Gdy trudno opowiedzieć
o śmierci**

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

[ODESZLI.PL](http://www.odeszli.pl)



34294273.z



**POWIAT
LUBLINIECKI**

**ZAWIADOMIENIE STAROSTY LUBLINIECKIEGO
z dnia 20 grudnia 2023 r.**

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1752 ze zm., dalej: ustawa Pgik) Starosta Lubliniecki zawiadamia, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7 w terminie od **08.01.2024 r. do 26.01.2024 r.** w godzinach od 8:00 do 15:00

zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów, budynków i lokali w obrębach **Rusinowice, Sadów, Strzebiń i Wierzbie w Gminie Koszęcin**.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego będzie równocześnie udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez portal internetowy Geo-Info 7 Portal na stronie <http://www.lubliniec.giportal.pl/>

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Osoby zgłaszające się celem zapoznania się z dokumentacją powinny posiadać dokumenty tożsamości (PESEL lub REGON). W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Upoważniony pracownik starostwa powiatowego, posiadający uprawnienia, o których mowa w art. 43 pkt 2 ustawy Pgik, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rostrzega o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie rozpatrzenia uwag oraz sporządza wzmiankę o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia w protokole.

Po upływie terminu, o którym mowa w art. 24a ust. 7 ustawy Pgik dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informację o tym Starosta Lubliniecki ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Lublińcu.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego ww. informacji, zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów Starosta rozstrzyga w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące.

Zarzuty zgłoszone po terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Starosta
Joachim Smyła

34293993.n

Znani na święta

ROBIĘ TO,
CO MNIE
KRĘCI

FOT. FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– **Wolę mieć luz. Pójdzie, nie pójdzie, zobaczymy.** Sporo mi dzięki takiej filozofii wyszło, ale sporo też mi się nie udało.

ROZMOWA Z
OLGA BOŁADŹ*
aktorką

MARTA GÓRNA: Trudno się z tobą umówić. Jesteś wiecznie zajęta.

OLGA BOŁADŹ: Tak już ze mną jest, dużo się dzieje. Może wynika to z chęci przeżycia jak najwięcej. Chciałabym po prostu ze wszystkim zdążyć. Doba wydaje mi się o wiele za krótka. Wiele rzeczy mnie pasjonuje, ale skupiam się na tym, co jest dla mnie ważne: aktorstwie, działalności współtworzonej przeze mnie fundacji Gerlsey, podróży. I rodzinie, moim fundamentom. Okazało się, że rola matki jest dla mnie najważniejsza. Sama słyszę, że brzmi to patetycznie. Staram się połączyć ją z zewem do samorealizacji.

I jak ci idzie?

– Jak każdy rodzic usiłuję się rozdzielić. Teraz jestem w czasie prób do spektaklu „Nienasyceni” w Teatrze Garnizon w Warszawie w reżyserii Anity Sokołowskiej.

Jest to rzecz o relacjach. Opowiada o spotkaniu trzech par. Przyglądamy się nie tylko relacjom między nimi, ale też kondycji psychicznej bohaterów, ich stanowi emocjonalnemu. Moja bohaterka przechodzi kryzys,

odczuwa lęki i wypalenie. Ciekawie jest zagrać taką postać w teatrze.

Dlaczego?

– To jedno z oblicz współczesnej kobiety z dużego miasta, która na pierwszy rzut oka ma wszystko. Świetnie sobie radzi na polu zawodowym, ma pozornie udane małżeństwo. Ale sama przed sobą nie potrafi przyznać, że mimo to jest w depresji i na życiowym rozstaju. W tej roli przyglądam się dzisiejszym kobietom.

Widzisz siebie?

– W każdą postać wsadzam siebie. W tym zawodzie mogę przeżyć wieleżyć i przy okazji, będąc na scenie, doświadczać jakiegoś oczyszczenia. Na scenie często mierzysz się z trudnymi tematami, z którymi może nie miałbyś ochoty mierzyć się w codzienności. Rozmawiasz o nich też w trakcie prób z innymi twórcami i aktorami, żeby rozpułchnąć postać. Dzięki temu widz, idąc na spektakl, może doświadczyć tej magii, którą daje tylko teatr.

Temat wypalenia jest ci bliski?

– Wypalenia nie. Ale czasami przychodzi zmęczenie, które sprawia, że tracę cierpliwość, bo jestem wyczerpana i nie mam czasu dla siebie na reset. Staram się jednak nie doprowa-

dzać do takiego stanu, świadomie wybieram różnorodne projekty, żeby właśnie nie wypalić się zawodowo.

Mówisz, że rola matki jest dla ciebie najważniejsza. Czyli nie trzeba wybierać pomiędzy życiem zawodowym a macierzyństwem?

– Każdy ma wolny wybór, to jest sprawa indywidualna, czy chcemy się realizować w byciu matką, czy zawodowo. Czy chcemy to łączyć. I większość kobiet, które znam, to łączy. Nie uważam, by było tu nad czym dyskutować. Nie musimy się wpisywać w żaden trend. Mężczyźni pewnie nie zadalabyś tego pytania. Czy masz dzieci?

Nie.

– Pewnie jakbyś miała, to pytano by cię o to: „jak łączysz macierzyństwo i życie zawodowe?”, „jak sobie radzisz?”, „czy nie wyrzutów sumienia?”. Mojemu partnerowi nikt takich pytań nie zadaje.

Z czego to wynika?

– Długo było oczywiste, że to kobieta jest odpowiedzialna za wychowanie dzieci i za opiekę nad nimi. A to jest pełen etat. Czyli jak pracujesz zawodowo, to na co dzień masz dwa etaty. Na szczęście zmieniło się nasze podejście, a na pewno moje. Dlatego takie pytania mnie dziwią.

Wychowanie dzieci nie jest zadaniem tylko dla kobiety. My też spełniamy się w życiu zawodowym. I fajnie, jak nie będziemy pogłębiali już tego stereotypu, ale zamiast tego wspie-

rali w opiece nad dziećmi pary, nie tylko kobiety.

Bo wspieranie kobiet przez kobiety jest dla mnie oczywiste. Także w środowisku filmowym, którego jestem częścią. W naszej fundacji zajmujemy się wsparciem kobiet, rozwijaniem ich pomysłów, na nich skupia się nasza działalność. Pracujemy też teraz nad kolejnym projektem fabularnym, którego bohaterkami są kobiety.

Kobiet jest teraz w polskim filmie więcej?

– Pracuję z kobietami i mężczyznami. Nie myślę o podziałach. Jednak da się zauważyć, że w naszym środowisku filmowym jest coraz więcej kobiet i że one je zmieniają. Kiedy patrzę na ostatnią dekadę, to widzę to wyraźnie. Kobiety mówią teraz w kinie swoim głosem. Ta fala zmian trochę przypomina to, jak feminatywy wkroczyły do naszego języka.

Ostatnio mój syn powiedział do mnie: „bramkarka obroniła mego gola”. Przyszło mu to naturalnie. „Piłkarka”, „bramkarka”. Moje środowisko zawodowe zmienia się tak jak język. Choć oczywiście cały czas potrzeba więcej ról dla kobiet.

Jakie role masz na myśli?

– Taką np., jaką Kate Winslet zagrała w serialu „Mare z Easttown”. To przykład pogłębionej, zbudowanej na przeciwieństwach bohaterki pełnej wad. Spotykamy ją w jakimś momencie jej życia, wiele przeszła, ma w sobie cały ten bagaż doświadczeń i emocji. Pełnokrwista, wielowymiarowa ro-

la damska. Kolejny przykład: kreacje Magdaleny Cieleckiej i Marty Nieradkiewicz w „Lęku”.

Właśnie o coś takiego mi chodzi. Chcę oglądać więcej takich ról. Kobiet, które nie są definiowane przez mężczyzn wokół nich. Jest wiele tematów do poruszenia. To jest coś, nad czym można cały czas pracować. Chcę takie kino oglądać i współtworzyć.

Dlaczego takich ról brakuje?

– To proces. My do tego wciąż dochodzimy. Sprzyjają nam czasy, w których żyjemy, przemiany społeczne i gotowość do zmian.

Patryk Vega dawał ci możliwość grania pełnokrwistych bohaterów. W „Służbach specjalnych” byłeś niepokorną podporucznik, w „Botoksie” ratowniczką medyczną, w „Kobietach mafii” była policjantką.

- To był bardzo ciekawy moment.

Kiedy razem pracowaliśmy, zawsze był otwarty na moje sugestie, potrafił świetnie wyczuć swoich aktorów. Miał intuicję i przewidywał, że widzowie właśnie takie kobiety będą chcieli oglądać na ekranie.

Masz za sobą krótkometrażowy debiut reżyserski, nagrodzoną w Gdyni „Alicję i żabkę”, przygotowujesz kolejny film. Czy jako reżyserka nauczyłaś się czegoś od Patryka Vegi?

– Improwizacji, szybkiego działania pod presją czasu. Tego, że jak coś na planie nie działa, to nie można się tego bać, tylko trzeba szybko reagować. Jako aktorka musiałam szybko dostosowywać się do często bardzo zmieniających warunków i przeszłam u Patryka hardcore'ową szkołę. To było szaleństwo i przygoda.

*Nie żyjemy dla samej kariery, żyjemy też
dla życia i próbowania*

Chemia między aktorem a reżyserem jest ważna?

– Jeśli aktor ma z reżyserem chemię, tak jak ostatnio mieliśmy z Piotrem Trzaskalskim podczas realizacji serialu „Matka”, to dla takiego reżysera zrobi wszystko. Kiedy jest ten flow, to wejdiesz, dla dobra sceny, zimą do jeziora. Nieważne, że zimno i niewygodnie. Jeśli zarazi cię swoją pasją do projektu, to pal licho warunki, przeciwności losu i niespodzianki na planie filmowym czy nadgodziny. Jeśli reżyser jest twoim paliwem, to grasz straszliwie. Bardzo sobie to cenię w tym zawodzie: tę relację reżyser – aktor.

Taką reżyserką właśnie chcesz być?

– Przede wszystkim chciałabym dać moim aktorom poczucie bezpieczeństwa, by mieli ochotę ze mną skoczyć na głęboką wodę. Miałam przyjemność grać z wybitnymi aktorami. Wiem, że jeśli aktor czuje, że ma partnera w innym aktorze, reżyserze, twórcy, operatorze, to razem mogą osiągnąć o wiele więcej.

Czy to znaczy, że nie miałaś złych doświadczeń na planie filmowym?

– Miałam, ale te doświadczenia są po to, aby mnie wzmocnić, a nie się do nich przywiązywać. Przepracowuję je, lecz one o mnie nie stanowią. Oczywiście spotkały mnie sytuacje, które mogłyby zabrać mi miłość do tego, co robię, jednak chyba też na tym polega

mój upór. Wolę odwrócić łeb do słońca, jak mawiała Magda Prokopowicz, założycielka fundacji Rak'n'Roll.

Czy tego trzeba się nauczyć?

– To przychodzi z czasem. Wiele-
ma rzeczami się przejmuję, ale aku-
rat w życiu zawodowym nie. To nie
ma nic wspólnego z pewnością siebie,
tylko z poczuciem własnej wartości.
Przecież robię to, co kocham, co mnie
kręci, i robię to dobrze. Wolę mieć luz.
Pójdzie, nie pójdzie, zobaczymy. Spo-
ro mi dzięki takiej filozofii wyszło, lecz
sporo także mi się nie udało. Jednak
nie żyjemy dla samej kariery, żyjemy
też dla życia i próbowania.

Masz dwójkę dzieci. Boisz się, jaki świat dostaną w spadku?

– Nie wiem, jak będzie wyglądał za dziesięć lat. Dlatego przekazuję mojemu synowi proste, uniwersalne zasady. Ma być uważny na innych, ufać sobie, kierować się intuicją. Nie ma się za bardzo przejmować. I to samo będę powtarzać córce.

Chcę, by moje dzieci miały poczucie własnej wartości. Żeby na sobie polegały w życiu, wiedziały, że mogą się do siebie zwracać o pomoc. Żeby się nie pogubiły. I żebym ja nie zgubiła ich zaufania. Może nawet będą chciały ze mną pogadać, jak będą dorosłe, może nawet odbiorą ode mnie telefon. Chcę im przekazać kręgosłup moralny, który ja mam dzięki moim rodzicom.

W mojej branży mówi się, że jak nie wiesz, co grać, to trzymaj się tekstu. To to samo. Im bardziej wszystko wokół się wali, ty trzymaj się tekstu. Żyjemy w czasach, w których jesteśmy poddawani bezustannej ocenie i krytyce. To bolesne. Nie trzeba być rozpoznałym, by być na każdym kro-

ku ocenianym. Wszyscy sobie w święta odpoczniemy od tej presji.

Spędzisz święta w dużym gronie. Jak się przygotowuje wigilię na 22 osoby?

– Wspólnymi siłami. Mamy specjalną grupkę na WhatsAppie, rozdzielone zadania. Mam tylko nadzieję, że nie będę musiała zmywać po wigilii, ale prawdopodobnie tak się właśnie skończy.

Jednak w tym roku atmosfera na świecie nie sprzyja temu, aby beztrąsko obchodzić Boże Narodzenie, myśleć o prezentach i choince, świętować z bliskimi.

Boli mnie to, że ja żyję normalnie, kiedy na naszej granicy, za naszą granicą, na Bliskim Wschodzie giną ludzie. Nie oglądam telewizji, nie chcę czuć się jak obserwator ludzkiej tragedii. Czuję bezsilność, staram się wspierać, jak potrafię. Ale to nie sprawia, że znika poczucie, że nic tak naprawdę nie możesz zrobić, aby powstrzymać tę przemoc. ●

***Olga Boładź**

- Aktorka, reżyserka, producentka. Jej opowiadający o aborcji krótkometrażowy debiut reżyserski „Alicja i żabka” zdobył nagrodę w Gdyni. Była nominowana do Islandzkiej Nagrody Filmowej za kreację w filmie „Wolka”. Grała u Patryka Vegi, na koncie ma też występy m.in. w filmach „Najmro”, „Mój dług”, „Volta”. Niebawem będzie ją można zobaczyć w biografii filmowej Smożyna Kossak, w której wciela się w Hannę Gucwińską. Współtworzy również Fundację Gerlsey, która zajmuje się m.in. promowaniem i rozwijaniem pomysłów filmowców

JUTRO WYBORCZA NA ŚWIĘTA

- Rodzina Makłowiczów szykuje idealne święta
- Zimowa opowieść Adama Wajraka o misiach z Białowieży
- Agnieszka Holland o człowieczeństwie i sumieniu
- Zbigniew Preisner o ukochanym kocie, choince i przyjaciółach



Znani na święta

Rodzina jest najważniejsza

– Z domu wyniosłem zaufanie do świata. Bywało, że przy świątecznym stole zbierało się u nas ze 40 osób.

ROZMOWA Z
JAKUBEM JÓZEFEM ORLIŃSKIM*
śpiewakiem, kontratenorem

Anna S. Dębowska: Rodzina to istotny element w pana koncertowo-podróżniczym życiu?

Jakub Józef Orliński: Bardzo istotny. Rodzina jest ważna, najważniejsza. Na tym polega równowaga w życiu artysty. Najpierw intensywna praca, po której czas wolny spędzany z najbliższymi smakuje wyjątkowo dobrze.

Ostatnie dwa miesiące były dla mnie bardzo intensywne, przez 44 dni śpiewałem koncerty w całej Europie, z orkiestrą Il Pomo d'Oro, promując moją nową płytę „Beyond”.

6 grudnia zakończyliśmy tę trasę w Turynie, a dwa dni później byłem już w Warszawie i teraz odpoczywam.

Jak pan spędza ten wolny czas?

– Ilekroć jestem w Warszawie, jestem w otoczeniu rodziny i przyjaciół. Dla mnie to są zawsze piękne chwile. Teraz bardzo polubiłem spacerować z psem. Biegamy sobie po Żoliborzu, pada śnieg i jest cudownie. To jest dziewięcioletni labrador, bardzo przyjazny, pogodny i wesoły. Wżeniony, tak bym to nazwał, bo należy do mojej partnerki. To, że często wyjeżdżam, nie ma dla niego znaczenia, bo kiedy jadę w trasę koncertową, zostaje z Amelią, a jak ona dołącza do mnie, to wtedy Gogo jedzie do mojej mamki.

W okresie przedświątecznym ważne są przygotowania do Wigilii. Przede mną wyprawa po wielką choinkę. Co roku jedziemy po nią z moim bratem Frankiem i naszymi kuzynami. Stawiamy ją w salonie, a potem następuje jej uroczyste ubieranie. Ale wcześniej trzeba zejść po ozdoby i lampki do piwnicy. A ona jest straszna – zimna, ciemna i jest w niej dużo pajaków. Dlatego zawsze losujemy między sobą, kto tam pojedzie z latareczką.

To ten sam żoliborski dom artystów, w którym się pan wychował?

– Tak, to jest nasza rodzinna mekka. Moja mama Bogna Czechowska jest malarką i rzeźbiarką. Kiedyś malowała obrazy abstrakcyjne, ale sięga też po inne konwencje i tematy. Maluje seriami, pamiętam np. serię przytulonych par, kwiatów lub sukienek z różnego rodzaju fakturą. Bardzo mi się podobają te obrazy. Mama od kilkunastu lat prowadzi zajęcia plastyczne dla dzieci na wydziale onkologii Centrum Zdrowia Dziecka, ma własną fundację pomocową Słoneczna Akademia.

Pan wzorem mamy pomaga innym?



FOT. GRZEGORZ CHEŁEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

– Chcę oddać innym to, co sam dostałem od ludzi, a były to rzeczy dobre i twórcze. Dlatego co roku, bliżej Bożego Narodzenia, kiedy mam więcej czasu, włączam się w działalność dobroczynną. 16 grudnia tego roku graliśmy z pianistą Aleksandrem Dębiczem koncert charytatywny w kościele Dominikanów na Freta.

Z Aleksandrem współpracujemy ściśle ze sobą od kilku lat. Na jesieni przyszłego roku ukaże się nasza duetowa płyta. Jeśli chodzi o koncert na Freta, to środki ze sprzedaży biletów będą przeznaczone na sfinansowanie pomocy świątecznej dla dzieci przesiedleńców i pólserot w Ukrainie.

Pana tato też jest malarzem?

– Jakub Orliński pracuje jako grafik komputerowy, ale z wykształcenia jest płodnym malarzem i fotografem. W moim mieszkaniu mam dwa jego obrazy. Maluje różne rzeczy, czasem mroczne, czasem kolorowe sytuacje z życia.

Skoro rodzice są plastykami, to pewnie byli zachwyceni tym, że kilka lat temu został pan bohaterem obszernego artykułu w „The New Yorkerze”. Przecież okładki tego tygodnika to małe dzieła sztuki.

– Rodzice byli zachwyceni ze względu na tę tradycję rysunkową tej gazety i Arta Spiegelmana, który był w niej dyrektorem grafików. A skoro już o mnie jako bohatera artykułu w „The New Yorkerze” mowa, to nadal nie mogę w to uwierzyć, a takie słyszałem plotki, że byłem jedynym artystą klasycznym, jeśli chodzi o śpiewaka operowego, który dostał aż siedem stron w tym magazynie.

O tym sukcesie każdego dnia, ilekroć jestem w Warszawie, przypomina mi prezent, który dostałem od jednego z moich fanów. Przywiózł mi okładkę tego pisma ze zbliżoną datą urodzin. Urodziłem się 8 grudnia 1990, a numer,

*Chcę oddać innym to,
co sam dostałem
od ludzi, a były to rzeczy
dobre i twórcze*

którego okładkę mi sprezentował, pochodzi z 10 grudnia. Dostałem ją oprawioną, więc dumnie stoi u mnie na półce obok wielkiej monstery.

Wychował się pan w wielopokoleniowej rodzinie.

– Kiedy byłem dzieckiem, w naszym domu mieszkało 16 osób. Nie wyobrażam sobie nagle obchodzić święta w czteroosobowej rodzinie. U nas zawsze było po 40 osób przy jednym stole i to był właśnie taki biesiadny, wspólnotowy rodzaj przeżywania świąt.

Aż tyle?

– Tak, w domu było nas 16, a jak przychodzili goście, dalsza rodzina, to odpowiednio więcej. Dom należy do babci i dziadka, rodziców mojego taty. Mieszkają z nami przez cały czas, aż do dziś, gdy mają po 90 lat.

Są cudowni. Babcia pracowała jako stomatolog, robiła protezy zębowe. Dziadek jest architektem, nadal aktywnym w zawodzie. Cały czas coś rysuje, siedzi nad projektami. W lecie oboje przesiadują w zieleni, bo mamy przy domu piękny ogród. Zawsze bardzo dbali o niego, a teraz robi to mój tato i młodsze pokolenie, czyli mój brat z kuzynami. Stąd się chyba wzięło moje zamiłowanie do flory. W mieszkaniu mam dużo roślin i kwiatów, w takim otoczeniu najlepiej wypoczywam.

Mieszkał pan z dziadkami, rodzicami i bratem?

– Franek jest starszy o dwa i pół roku i jest grafikiem komputerowym, jak tato. Teraz ma już

własne dzieci i się wyprowadził. Ale kiedy jeszcze byliśmy maśli, mieszkało z nami kuzynostwo. Brat mojego taty miał trójkę dzieci, mieszkali też dwie siostry taty, a jedna z nich miała dwoje dzieci. Było nas w tym domu od groma.

A co z prywatnością?

– Brak. To był jedyny minus tej sytuacji, przynaję. Jak byłem nastolatkiem, prywatność dla mnie nie istniała. W domu zawsze ktoś był. Dlatego w czasie studiów na Uniwersytecie Muzycznym wyprowadziłem się stamtąd, bo potrzebowałem własnej przestrzeni.

Zamieszkałem w pracowni mojej mamy na Nowym Mieście, którą udało mi się przenieść na małe, przytulne mieszkanie. Tylko że rzadko w nim bywałem. Dużo się wtedy uczyłem, musiałem nadrobić zaległości, bo na studia muzyczne trafiłem bez formalnego muzycznego wykształcenia, musiałem też pracować na własne utrzymanie. Teraz mam już własne – zostałem na dzielnicy, zielony Żoliborz to moje miejsce.

Ach, zapomniałem!

O kim?

– Gdy byłem całkiem mały, mieszkała jeszcze z nami prababcia Stasia, która dożyła zaśczytnego wieku 101 lat. Wyjątkowo nie była plastykiem ani artystką. Miała za to masę ciekawych opowieści, którymi raczyła nas, swoje prawnuki. Niewiele sobie z tego przypominam. Byłem wtedy bardzo mały. Ale jedna rzecz mi utkwiała w pamięci, bo to było jak kadr z filmu rodzinnego.

Prababcia Stasia siadała w salonie na takim dużym fotelu, a my naokoło niej i słuchaliśmy gawęd. To było bardzo zajmujące, mogę się założyć, że słuchałem z otwartymi ustami. Wszyscy wtedy byli zadowoleni – prababcia, bo miała atencję tej ch-

mary dzieci, a rodzice, bo nie musieli się nami zajmować.

Szykują się kolejne święta. Znowu zgromadzi się w domu 40 osób przy jednym stole?

– Teraz jest inaczej, bo każde z nas zaczyna te święta w swoim sosie, mój brat Franek z żoną i dziećmi jeżdżą do teściów, później dopiero przyjeżdżają do nas. I tak samo robi moja kuzynka i dwóch kuzynów – najpierw rodzina partnerów, a potem nasz dom.

Poza tym – nie wiem jak to zabrzmie – ale normalni ludzie zaczynają wigilię dość wcześnie, jednak ta pierwsza gwiazda pojawia się na niebie całkiem szybko, a u nas dopiero ok. 21. Wtedy zaczynamy naszą świąteczną zbiorową kolację, zbieramy się wszyscy przy wspólnym stole jak za dawnych czasów.

Chyba już rozumiem, skąd w panu tyle pogody ducha.

– Tak, z domu wyniosłem zaufanie do świata. Bardzo sobie cenimy to, że jesteśmy w jednym miejscu naraz. Rozpalamy w kominku, jest ciepła atmosfera. I jest głośno, bo mamy w sumie w rodzinie dużo tych dzieci, a wszystkie wciąż biegają i coś kombinują, jak to dzieci.

Zapytam jeszcze o pana niedawne urodziny. Skończył pan 33 lata. Niektórzy mówią, że to wiek Chrystusowy. Nie chcę pana straszyć, ale od tej pory to już z górki.

– Czuję trochę ten ciężar, z drugiej strony miałem tak fajne pięć dni urodzin, że jest mi teraz miło i lekko. Skończyliśmy trasę z Il Pomo d'Oro 6 grudnia w Turynie, tam już się zaczęło świętowanie, później byliśmy w Mediolanie, a od 8 grudnia świętowaliśmy w Warszawie.

Dla różnych głosów oznacza ten wiek co innego – dla koloratury jest schyłkowy, dla basy to sama młodość, bo bas ma czas. A dla kontratenora?

– Wydaje mi się, że to jest bardzo dobry czas. Bo jak się popatrzy na karierę Andreasa Scholla czy Philippe'a Jaroussky'ego, to był to dla nich okres największej świetności. Jaroussky ma teraz 45 lat i nadal śpiewa wspaniale, jeździ w trasy koncertowe. Jest wciąż na fali. I ja też chciałbym być na takiej fali jak najdłużej. ●

Anna S. Dębowska

Jakub Józef Orliński*

• Światowej sławy śpiewak, kontratenor. Nagrał sześć solowych płyt, tegoroczna nosi tytuł „Beyond”. W kwietniu przyszłego roku ukaże się nagranie opery „Orfeusz i Eurydyka” Christopa Willibalda Glucka z udziałem śpiewaka i orkiestry Stefana Plewniaka Il Giardino d'Amore, a na jesieni duetowa płyta z Aleksandrem Dębiczem

aliplast
aluminium systems



- ▶ SYSTEMY OKIENNO-DRZWIOWE
- ▶ SYSTEMY FASADOWE
- ▶ SYSTEMY PRZESUWNE
- ▶ SYSTEMY HARMONIKOWE
- ▶ SYSTEMY PRZECIWPOŻAROWE
- ▶ SYSTEMY OGRODÓW ZIMOWYCH
- ▶ SYSTEMY UZUPEŁNIAJĄCE
- ▶ SYSTEMY OSŁON ZEWNĘTRZNYCH
- ▶ PERGOLE BIOKLIMATYCZNE
- ▶ PROFILCON - PROFILE KONSTRUKCYJNE

www.aliplast.pl

Systemy i Profile
ALUMINIOWE
— DLA BUDOWNICTWA —

Aby otrzymać wsparcie najlepszych ekspertów
zadzwoń lub napisz do nas:

||||| Marcin Kryspin tel.+48 603 667 723
marcin.kryspin@aliplast.pl

||||| Jerzy Bardoński tel.+48 885 770 008
jerzy.bardonski@aliplast.pl

||||| Joanna Domagała tel.+48 603 649 922
joanna.domagala@aliplast.pl

Opowieść wigilijna

GŁOS
MAJĄ
ZWIERZĘTA

Naszą opowieść wigilijną napisało kilkoro profesorów i profesorów. Zaskoczą was zwierzęta, za którymi uczeni się ujmują.

Tomasz Ulanowski

URSZULA
ZAJĄCZKOWSKA

poetka, biologka i botaniczka, pracuje w Samodzielnym Zakładzie Botaniki Leśnej SGGW w Warszawie

Od wieków, niewidzialną trajektorią mego lotu, rysuję ci nad głową niedościgłe wymiary chaosu, nieoznaczoności, nieskończoności, których nigdy nie pojmiesz. Nawet nie spojrzysz, tylko mnie przeganiaasz. Latam i rysuję nierysowalne, niewyobrażalne. Popatrz na mnie, właśnie usiadłam na krańcu biurka i patrzę na ciebie, jak liczysz, kreślisz jakieś wykresy i szukasz tych swoich śmiesznych liczb, mających opisać życie.

A to przecież ja, mucha – jestem kropką tego wielkiego zdania i nowego zawsze początkiem. Właśnie zakreśliłam w powietrzu jego kolejny łuk.

SZYMON MALINOWSKI

fizyk atmosfery, popularyzator wiedzy o zmianach klimatu, dyrektor Instytutu Geofizyki Uniwersytetu Warszawskiego

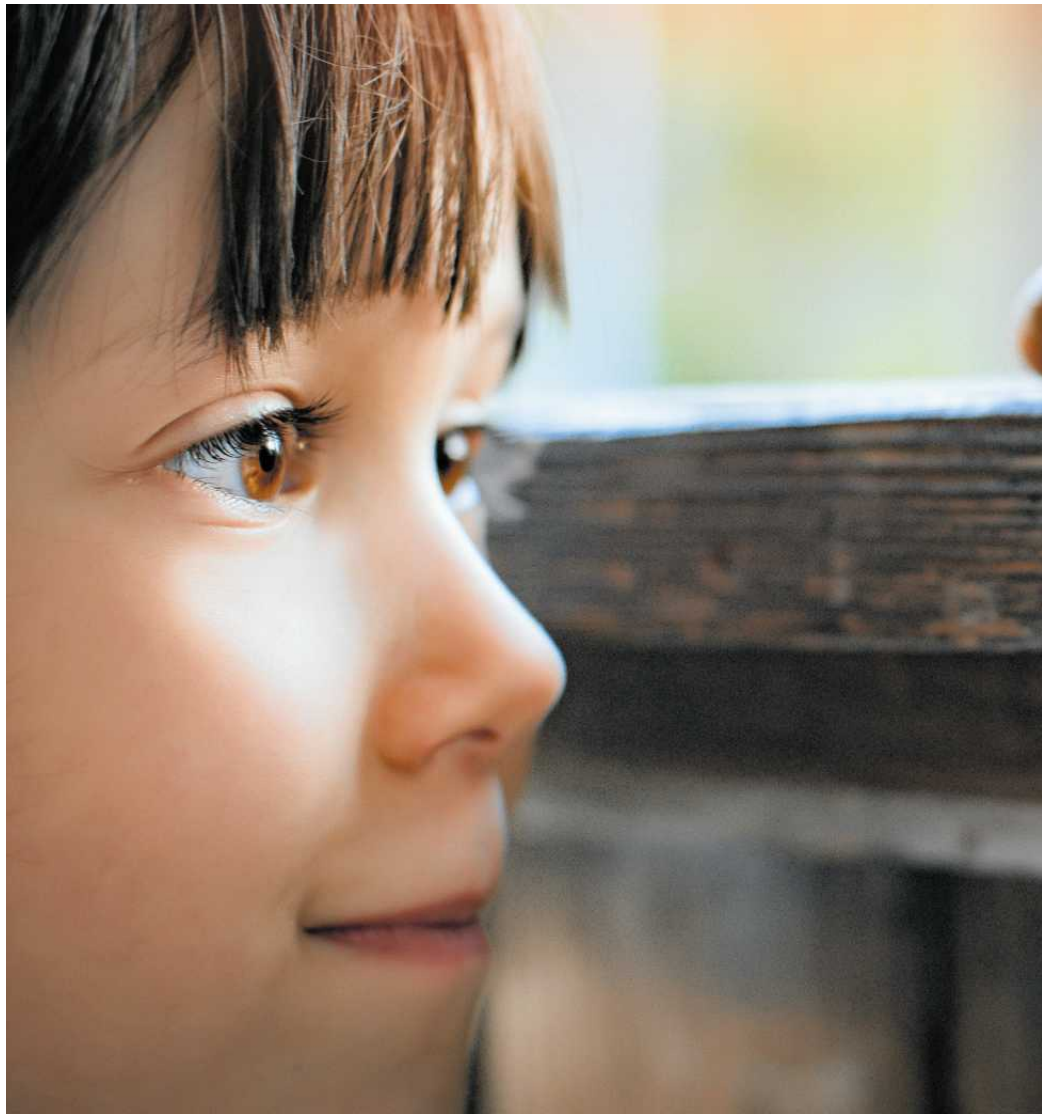
Wszystkie inne zwierzęta zgodnym chórem
Jest nas już strasznie mało. A przyroda należy do wszystkich, nie tylko do was. Mamy jedną, wspólną planetę. Jej powierzchnia nie może zostać zabetonowana, a jej atmosfera zanieczyszczona.

Zostawcie nam trochę miejsca, do diabła! Na razie szkodzicie i nam, i sobie.

MAGDALENA FIKUS

biologka, biochemiczka, popularyzatorka nauki, przez lata związana z Instytutem Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie

Zapominacie o tym, że też jesteście zwierzętami. Na dodatek uznaliście, że Ziemia jest tylko wasza i możecie ją zmieniać, nie myśląc o innych. Te wasze drogi, koleje i tamy to dla nas zaraza. Zupełnie poprzewra-



FOT. JULIYA SHANGAREY

cało wam się w głowach? Za kogo się uważacie? Za panów i władców świata?

Na dodatek uczycie swoje dzieci, że ślimak jest obrzydliwy, a mrówkę można zgnieść. A powinniście je uczyć, że wszyscy jesteśmy częścią przyrody i dziełem ewolucji. I że arbitralny podział na zwierzęta pożyteczne i szkodniki to aberracja. Trochę szacunku. Tym bardziej że miliony myszy i innych zwierząt laboratoryjnych oddały życie za wasze lekarstwa.

JAN MARCIN WĘŚLAWSKI

biolog i ekolog morza, człowiek, który łączy ludzi, dyrektor Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie

Jako człowiek od wodnych stworzeń słyszę (bo woda bardzo dobrze przenosi dźwięki), jak bobry popiskują. Przestańcie psuć

brzegi rzek, rozkujcie ten beton, dajcie rzeczce meandrować.

W czym wtórują im szczupaki.

Chcemy zalewanych wiosną łąk, żeby składać tam ikry.

A na spacerze po morskiej plaży słychać zgodny chór morskich zwierząt.

Przestańcie psuć naturalne brzegi morskie. I zakażcie tych idiotycznych skuterów wodnych!

NURIA SELVA

biologka, zoologka, której niestraszne jest grzebanie w niedźwiedzim łajnie, pracuje w Instytucie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie

Gdyby stary niedźwiedź zimą nie chciał spać i miał nam kilka słów do powiedzenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293913

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293373

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w Kołobrzegu 400 m od morza



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Nieruchomość niezabudowana nr 10/1, 10/2, 9/19, 42/3, 58, 42/5, 59, 43/1 obręb 6, o łącznej pow. 0,9541 ha, KW KO1L/0005994/4, KO1L/00011923/1, położona przy ul. Wschodniej, ul. Franciszka Morawskiego. Cena wywoławcza 20.000.000,- zł brutto (w tym VAT 23%); wadium 2.000.000,- zł, płatne do 19 lutego 2024 r. Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 4.1UZ,UT – tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowiskowego i usług turystycznych; zakłady i urządzenia lecznictwa uzdrowiskowego, budynki hotelowe, pensjonatowe oraz obiekty i urządzenia sportowo-rekreacyjne.

Forma zbycia nieruchomości - własność

Przetarg odbędzie się w dniu 24 lutego 2024 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku III piętro i opublikowano na internetowej stronie Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem www.kolobrzeg.pl, Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: e.pyjek@um.kolobrzeg.pl



Prezydent Wrocławia

zarządzeniem nr 12019/23 z dnia 13 grudnia 2023 r.



odwotał

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu, przy ul. Pilczyckiej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr 14/4, 14/6, 14/8, AM-11, obręb Pilczyce, który miał odbyć się dnia 1 lutego 2024 r.

Powodem odwołania przetargu jest zaskarżenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294101

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294053

Syndyk masy upadłości Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości Informuje, iż na podstawie § 3 ust 8 regulaminu przetargu PRZEDŁUŻA TERMIN SKŁADANIA OFERT ORAZ WPLATY WADIUM W PRZETARGU NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości ogłoszonym w dniu 16 listopada 2023 r. do dnia 11 stycznia 2024 r. do godziny 15:00. Szczegółowe informacje o przetargu umieszczono na stronie www.syndykinfo.pl w zakładce Sprzedaż przedsiębiorstwa oraz www.ardobiejewska.pl w zakładce Przedsiębiorstwa, branża kolejowa. Wrocław, dnia 20 grudnia 2023 r.

Przetargi - www.ardobiejewska.pl

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 1262/21 postępowanie w sprawie z wniosku Stanisława Jakubowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Edmundzie Tylzie (Tylza), zmarłym w dniu 10.01.2021 roku w Pruszczu Gdańskim, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Pruszcz Gdańskim. Sąd wzywa spadkobierców Edmunda Tylzy, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Prześcieńcie niszczyć mój dom. Tak naprawdę inne zwierzęta od dawna przekazują wam tę wiadomość. Nie mówią jak wy, ale ich przesłanie jest dość wyraźne – wystarczy chcieć je usłyszeć. Dzikie gatunki wymierają, a te, które wciąż trwają, są coraz mniej liczne i mają coraz mniej miejsca dla siebie.

To jasny przekaz: musicie nam ustąpić trochę miejsca i nauczyć się szanować dzięk przyrodę.

RAFAŁ KOWALCZYK
biolog, specjalista od żubrów i wilków, fotograf przyrody, pracuje w Instytucie Biologii Ssaków PAN w Białowieży

Gdyby żubry przemówiły w wigilijną noc, byłby to ciąg pretensji i pytań do ludzi.

Dlaczego niszczyicie nasz świat, przekształcacie go, betonujecie, zanieczyszczacie i ograniczacie naszą przestrzeń? Zamieniliście lasy, łąki, mokradła, doliny rzeczne w pola uprawne, a teraz oskarżacie nas, że je niszczymy.

Chcecie decydować o naszym życiu i śmierci, kontrolować nas i traktować jak zwierzęta półhodowlane, choć urodziliśmy się, by być dzikie i wolne. Potrzebujemy mądrej ochrony.

Niech żyją żubry!

BOGUSŁAW PAWŁOWSKI
antropolog, popularyzator nauki i „naukowiec przyjazny mediom”, kierownik Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego

Robimy ogromną krzywdę, i to na bardzo różne sposoby, tak wielu gatunkom zwierząt, że mogą sobie tylko wyobrazić swoisty Zwierzęcy Parlament (mający wiedzę równą obecnej AI) reprezentujący wszystkie zwierzęce taksony, który w tej sprawie podejmuje dramatyczny apel czy uchwałę. Odlam najbardziej pokojowych taksonów proponuje, co następuje.

Człowieku, arogancie, istoto tak pyszna i zabójcza, jakiej świat nie znał! Pamiętaj, że pozbawiając nas wszelkich naturalnych praw do pokojowego współistnienia, sam się też w końcu unicestwisz.

Ci, którym antropogeniczne wymieranie dało się już we znaki i stracili na zawsze wiele spokrewnionych gatunków, chcą prościej i dosadniej.

Rób tak dalej, a my – ginąc – pociągniemy i ciebie do grobu!

Najbardziej radykalni, będący już na granicy wymarcia, chcą być szczerzy do bólu i wygarnąć demonicznemu Homo sapiens.

Człowieku, ***** bestio, ***** się od nas.

Parlament dalej dyskutuje i uznaje, że może w Wigilię nie wypada aż tak ostro. Lepiej byłoby krótko i do ludzkich serc.

My też czujemy! Lub: Ludzie, na miłość boską, szanujcie inne zwierzęta.

Pluralistyczny, mądry parlament ziemskiej biosfery decyduje więc, że zwróci się do ludzkości wszystkimi tymi apelami, bo każdy z nich może dotrzeć do innych osobników psychopatycznego Homo sapiens. Wszystkie apele zostają przegłosowane taką przewagą głosów nad „nagą małpą”, tym ziemskim brutalem, że przy tej ogromnej dysproporcji, stosunek 27:1 można by uznać prawie za zwycięstwo pokonanego! ●

Publikacja „iScience”.

Ja podrapię ciebie, a ty mnie

Uczeni ze Szwajcarii, RPA i Francji przez kilkanaście lat obserwowali kotawce sawanowe (Chlorocebus pygerythrus) żyjące w trzech grupach sąsiadujących ze sobą w Afryce Południowej.

Tomasz Ulanowski

Analizując obserwacje zebrane w latach 2012-20, rozłożyli na czynniki pierwsze interakcje społeczne zachodzące pomiędzy niemal 250 małpami. W sumie poddali analizie blisko 84 tys. zachowań. I znaleźli pewien ciekawy wzorzec.

Zauważyli, że osobniki żyjące w jednej z grup (nazwanej AK) przywiązują większą wagę do wzajemnego iskania się niż osobniki z dwóch pozostałych stad. Że stosują absolutną wymianę przysług. Jeśli, dajmy na to, „Wojtek” wyiska „Piotrka”, to zaraz potem „Piotrek” musi wyiskać „Wojtkę”.

Małpy żyjące w pozostałych dwóch grupach okazały się nie tak mocno przywiązane do natychmiastowego spłacania długów. Oczywiście wymiana przysług je obowiązuje, jednak jest bardziej swobodna. Podobna do naszego zapraszania się na kawę.

Natomiast zachowanie małp z grupy AK przypomina „stawianie kolejek” w barze przez ludzi. Jeśli ją stawiam pierwszą, to ty drugą.

To nie wszystko. Okazało się też, że samce przemieszczające się pomiędzy grupami szybko podłapują lokalne zwyczaje. Kiedy przechodzą do grupy AK, zaczynają przestrzegać ściśle obowiązujących tam reguł natychmiastowej spłaty długów. A gdy przechodzą z AK do mniej rygorystycznych grup, nagle przestają się czuć zobowiązane do szybkiego wyiskania osobnika, który je wyiskał.

Mamy więc wyraźnie do czynienia z różnicami kulturowymi pomiędzy sąsiednimi grupami małp tego samego gatunku. Wśród ludzi występują zresztą ogromne różnice kulturowe nie tylko pomiędzy grupami, ale także wewnątrz grup. Przykładowo, kiedy ludzie z mojego pokolenia zapraszają się na kawę, nie liczą specjalnie na natychmiastowy zwrot usługi. To raczej inwestycja. Natomiast w pokoleniu ludzi młodych bilans wyrównuje się natychmiast po spotkaniu – za pomocą płatności blikiem.

Wyniki badania ukazały się w piśmie „iScience”. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294162

Marcinowi Gortatowi

Honorowemu Obywatelowi Miasta Łodzi

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Hanna Zdanowska

Prezydent Miasta Łodzi

oraz
Wiceprezydenci

Adam Pustelnik, Joanna Skrzydlewska, Małgorzata Moskwa-Wodnicka
i Adam Wieczorek



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34293990

Żegnamy



Profesora Józefa Hożera

Składamy wyrazy współczucia

Rodzinie

T.J. Lubiński

OGŁOSZENIE PŁATNE 34293977

W Sądzie Rejonowym w Elblągu, w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt IX Ns 407/22 z wniosku Violetty Wysok

o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Józefie Szejmianie, zmarłym 02 lipca 2015 roku w Elblągu, ostatnio stale zamieszkałym w Elblągu.

W skład spadku wchodzi udział we współwłasności nieruchomości położonej w Nałęczowie powiat puławski województwo lubelskie oznaczonej jako działka gruntu numer 81 o powierzchni 0,1709 ha, dla której to nieruchomości nie jest założona księga wieczysta. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294012

W Sądzie Rejonowym w Gdyni – Wydział VII Cywilny – pod sygnaturą VII Ns 1084/23 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku: Elżbiety Mikołajczyk, Iwony Pabian, Sabiny Zubowicz i Emilii Węsierskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Faleńskiej, z domu Polańskiej, córce Piotra i Gertrudy, z domu Bebień, której zwłoki znaleziono dnia 19 grudnia 2022r. w Gdyni, której ostatnim miejscem stałego pobytu była Gdynia.

Skład spadku po w/w nie jest znany. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, szczególnie kuzynstwo w/w, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34294071

BURMISTRZ BIERUTOWA

ul. Moniuszki 12, 56-420 Bierutów o g ł a s z a:

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Bierutów, tj.:

Działki nr 10/2 AM28 obręb Bierutów, o powierzchni **5,0252 ha**. Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr **10/2 AM28 wynosi 1.818.367,00 zł (słownie: jeden milion osiemset osiemnaście tysięcy trzysta sześćdziesiąt siedem)**. Do wylicytowanej kwoty zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Działka wpisana w księgę wieczystej nr **WR1E/00046829/5**. Zgodnie z zapisami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Bierutów działka leży na obszarze określonym jako P/U – produkcja, usługi komercyjne, w niewielkiej części ZP – tereny zieleni parkowej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej (w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych), **z określeniem której działki wpłata dotyczy**, tj:

– dla działki **nr 10/2 AM28 obrębu Bierutów – 181.840,00 zł**,

na konto Urzędu Miejskiego w Bierutowie w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy O/Bierutów nr **07 9584 1018 2002 0200 4053 0004** w terminie do dnia 20.02.2024 r. – za termin wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków w wymienionej kwocie na wymieniony rachunek bankowy.

Przetarg dotyczący sprzedaży wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 23.02.2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bierutowie ul. Moniuszki 12 (budynek A, I piętro,) i rozpocznie się o godzinie 10⁰⁰.

Ogłoszenie dotyczące przetargu na sprzedaż na własność wymienionej nieruchomości zostało wywieszone w dniu 22.12.2023 r. na tablicach ogłoszeniowych Urzędu Miejskiego w Bierutowie ul. Moniuszki 12, oraz na stronie internetowej Urzędu tj. bierutow.pl w części *Dla inwestora* oraz *Biuletyn Informacji Publicznej – Zamówienia Publiczne, Przetargi, Konkursy, Informacje*.

Informacji na temat przetargu na sprzedaż nieruchomości udziela Kierownik Ref. GŚ Waldemar Roniek pod nr telefonu (71) 314 6251 wew.31 lub e-mail waldemar.roniek@um.bierutow.pl

**Burmistrz Bierutowa
Piotr Sawicki**

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Katarzyna Molęda-Krawiec*

...antybiotyków
z alkoholem

Antybiotyki przyjmuje się zawsze zgodnie z zaleceniami lekarza. Należy go poinformować o wszystkich preparatach leczniczych, które przyjmujemy na co dzień, również tych ziołowych. Antybiotyki trzeba przyjmować o stałych godzinach i przestrzegać zalecanego przez lekarza czasu terapii (trzy, siedem lub dziesięć dni). Nawet jeśli zauważymy poprawę stanu naszego zdrowia przed końcem terapii, to mimo wszystko należy ją dokończyć.

Antybiotyki najlepiej popijać niegazowaną wodą. Łączenie ich z sokami owocowymi (lub np. napojami mlecznymi) może wywołać skutki uboczne oraz zmniejszyć wchłanianie. W czasie antybiotykoterapii należy zachować ostrożność w stosowaniu preparatów żelaza, wapnia oraz leków stosowanych w nadkwaśności żołądka.

Na skuteczność działania leku wpływa też alkohol. Zwiększa m.in. ryzyko skutków ubocznych. Antybiotyk w połączeniu z alkoholem może być przyczyną np. wzrostu ciśnienia tętniczego, przyspieszenia akcji serca, duszności, nudności oraz wymiotów. ● **Not. ET**

*dr n. farm., dyrektor ds. farmacji, Grupa American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Czy testy na *Helicobacter pylori* są wiarygodne?

Helicobacter pylori odpowiada za ok. 80 proc. zachorowań na raka żołądka.

Kiedyś sądzono, że wrzody oraz rak żołądka to skutek palenia papierosów, picia alkoholu, złej diety, nadużywania kawy, silnego stresu i cholerycznego charakteru. Jakież było zdziwienie uczonych, gdy okazało się, że winne są bakterie. *H. pylori* może przebywać w żołądku czy dwunastnicy wiele lat. Do jej zwalczania stosowana jest złożona antybiotykoterapia. Najpierw jednak trzeba wykryć jej obecność. Można to zrobić na kilka sposobów.

Test z krwi na przeciwciała, jakie organizm wytwarza w odpowiedzi na zakażenie, niestety nie jest miarodajny.

Za taki uznaje się test z kału. Najlepiej wykonać go w profesjonalnym laboratorium diagnostycznym, ponieważ testy do samodzielnego przeprowadzenia mają znacznie niższą czułość i miarodajność niż te wykonywane w laboratoriach.

W przeprowadzeniu diagnostyki sprawdzają się również popularne testy oddechowe, które są jednak droższe i trudniej dostępne.

Zaś najbardziej efektywną metodą diagnostyczną jest gastroskopia, ale nie zawsze istnieją wskazania do jej przeprowadzenia. ●

Liczba

44

PROC.

● **Połąków wskutek stresu zaciska szczerki i zgrzyta zębami** – wynika z raportu „Rozzgrzytani” przygotowanego przez Medcover Stomatologia.

Poradnik

● **JEDZENIE NA ZDROWIE. W poradniku znajdują się rady, jak się odżywiać w okresie ciąży, połogu i karmienia oraz czym karmić dziecko od narodzin do 14. roku życia, by było odporne na choroby. Są tu też przepisy na dania według cyklu Pięciu Przemian.**



● „Odżywianie według Pięciu Przemian dla matki i dziecka”, Temelle Barbara Trebuth Beatrice, wyd. Ravi

Wigilia w zgodzie ze sobą

Sposoby
na spokojne
święta

Święta bez stresu, ciężkiego brzucha i zmęczenia? To możliwe.

Katarzyna Staszak

Wudekorowanych świątecznych domach delektujemy się wyjątkowymi daniami, spędzamy czas z bliskimi i cieszymy się z prezentów.

Wydaje się, że to wszystko jest gwarancją lepszego samopoczucia. Dlaczego więc tak wiele osób święta kojarzy z emocjonalnym napięciem, niestrawnością i zmęczeniem? Co zrobić, żeby tych kilka wyjątkowych dni naprawdę poprawiało nam samopoczucie? Oto kilka podpowiedzi.

OKREŚL SVOJE
OCZEKIWANIA

Ustalenie własnych oczekiwań to podstawa strategii na świąteczny dobrostan. Dobrze o tych oczekiwaniach powiedzieć osobom, z którymi spędzamy święta. Może w tym roku uda się nam uniknąć robienia tego, czego nie chcemy.

Może jesteśmy z kimś w złej relacji, a może w rodzinie jest presja na kupowanie drogich prezentów? Jeśli z jakiegoś powodu odczuwamy za dużo stresu, to cały układ nerwowy jest w trybie gotowości do walki lub ucieczki. Taki organizm ma bardzo dużo zasobów energii oraz krwi w nogach i rękach, żeby albo uciekać, albo walczyć.

– To oznacza, że siadamy do świątecznego stołu, gdy wszystkie siły organizmu nastawione są na poradzenie sobie ze stresem, a nie z trawieniem. Układ pokarmowy w stresie nie ma w ogóle mocy – tłumaczy Agata Ziemińska, psychodietetyczka, prezeska fundacji Kobiety bez Diety. – Ciało nastawione jest na brak jedzenia, a jednocześnie siadamy do wigilijnej kolacji, która jest o wiele większa niż ta zjadana normalnie. To prowadzi do dyskomfortu, napięcia i bóleści. Ta sytuacja może się przedłużyć na kolejne świąteczne dni. Brzuch nie musi boleć z przejedzenia, może boleć dlatego, że układ pokarmowy jest wyłączony, bo nie jesteśmy nastawieni na spokojne spotkania rodzinne – wyjaśnia Ziemińska.

Co można zrobić? Zastanowić się, co nas w czasie świąt tak denerwuje i czy chcę coś z tym zrobić. – Jeśli na wigilię jadę np. tylko ze względu na rodziców i chcę ponieść taki koszt, to warto zrobić wszystko, by maksymalnie o siebie w tej sytuacji zadbać. Muszę mieć na tyle spokojny układ nerwowy, by strawić świąteczne jedzenie. Można przeciąć to, co jest przyczyną stresu, powiedzieć krewnym: „Proszę, żebyście nie oceniali mojego wyglądu”, „Proszę, żebyście nie zwracali przy stole uwagi moim dzieciom”, „Proszę, żebyście nie pytali, czy będę miał żonę”. Mamy taką sprawczość jako dorośli ludzie funkcjonujący w dość nowoczesnym świecie. A może moi bliscy przechodzą trudny okres i to nie jest czas na rzucanie wszystkich tematów na stół? Wtedy może pojedzie na wigilię, zjem trochę, ale dwa kolejne dni świąt spędzę tak, jak lubię – odpowiada Ziemińska.

OCIEŃ ŚWIĄTECZNE MENU

Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej podpowiada, o co warto zadbać w święta.

Ważne jest „rozsądne podejście” do świątecznego stołu i przygotowanie odpowiedniej ilości jedzenia. Gdy w lodówce jedzenia jest za dużo, zjadamy za dużo, żeby nic się nie zmarnowało. Uroczysta uczta zamienia się w przymus czy wyrzuty sumienia.

– Spróbujmy określić, jak ważna jest dla nas tradycja. Czy musi być dwanaście potraw, czy chcę na stole karpia, rybę po grecku, kutię, smażone pierogi? Wiele osób powie, że do końca życia zamierza to wszystko jadać, bo to jeden wyjątkowy dzień w roku. Ale może czas zapoczątkować z rodziną nową świąteczną tradycję żywieniową – mówi Ziemińska.

NIE KRZYWDŹ SIĘ
JEDZENIEM

Można przygotować układ trawienny na wigilijną kolację. – W dniach poprzedzających święta warto jeść więcej warzyw i pieczywo pełnoziarniste, żeby dostarczyć sobie dużo błonnika. Powinniśmy też pić dużo wody. Nie służymy nam postną dziurą, czyli unikanie jedzenia przez cały dzień w wigilię – przekonuje psychodietetyczka. A w same święta powinniśmy jeść bez poczucia winy.

– Święta są uczta. Przez cały rok jemy dobrze, więc taki wieczór nam nie zaszkodzi. Jemy tak, jak podpowiada nam intuicja. Moż-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

na np. ustalić ze sobą, że zjem mało dań wytrawnych, za to dużo ciasta. A może czuję się tak dobrze, że nie chcę niszczyć tego stanu. Nie chcę fundować sobie tego wyrzutu insuliny i nie zjem z przesadą. Może zrezygnuję z kompotu z suszu, który jest pyszny, ale pełen cukru – radzi Ziemnicka.

W święta tak naprawdę nie chodzi tylko o jedzenie. Warto ustalić, czym chcemy się w te dni nakarmić: aktywnie spędzonym czasem z dziećmi, radością, że możemy jeszcze być ze swoimi rodzicami, a może smutkiem, że już z kimś bliskim nie możemy być, bo nie chcemy udawać, że jest

wspaniale? Możemy sobie pozwolić na wolność i w emocjach, i w jedzeniu. Nawet na to, żeby w ogóle tych świąt nie spędzać tak jak dotychczas.

DAJ SOBIE ŚWIĘTY SPOKÓJ

Choć święta powinny kojarzyć się z odpoczynkiem, dla wielu osób to czas działania na zwiększonych obrotach. Może przyjmujesz gości i masz długą listę zadań do wykonania – sprzątanie, gotowanie, zarządzanie rodzinnym chaosem. Postaraj się zaplanować każdego dnia minimum 10 minut tylko dla siebie. Możesz wziąć kąpiel, iść na spacer, usiąść przy herbacie z książką. Ważne, żeby nie zakończyć świąt z poczuciem krzywdy, że wszyscy wypoczęli, tylko nie ty, że te wyjątkowe dni minęły, a ty nic z nich nie miałaś/miałeś.

– W świętach chodzi o to, żeby się jak najmniej umęczyć i być w jak najlepszej formie. Proponuję na święta dać sobie święty spokój – mówi Ziemnicka. Możliwe, że za ten spokój trzeba zapłacić odpuszczeniem czegoś z listy rzeczy do zrobienia. Może częściej warto prosić kogoś z bliskich o pomoc. Może czegoś tym razem nie ugotujesz, nie posprzątasz, nie zdążysz kupić. I nic złego się nie stanie.

IDŹ NA SPACER

„Wszyscy lubimy spotykać się z rodziną lub przyjaciółmi przy posiłkach. A może warto zastanowić się nad zrobieniem czegoś innego? Z większym prawdopodobieństwem unikniesz wówczas niezdrowej żywności i zaoszczędzisz pieniądze. Można umówić się

**Gdy w lodówce
jest nadmiar jedzenia, zjadamy
za dużo, żeby nic się
nie zmarnowało.
Uczta zamienia się wtedy
w przymus**

na zimowy spacer, np. z termosem herbaty lub kawy” – podpowiada Brytyjska Fundacja Serca.

Spacer po posiłkach zalecają diabetolodzy, bo obniża poziom cukru we krwi. Spacer dobry jest także dla serca i mózgu – poprawia nastrój, dodaje energii. Chodzenie wspomaga trawienie, obniża ryzyko dyskomfortu po przejedzeniu. Pomaga spalić nadmiar zjedzonych kalorii. Spacer obniża poziom hormonów stresu, zmniejsza niepokój, co dobrze wpływa na sen.

ODŁÓŻ TELEFON

W święta warto cieszyć się wyjątkowymi chwilami, rozmowami i posiłkami bez ciągłego zaglądania w ekran. Badania pokazały, że już samo położenie telefonu na stole, nawet ekranem do dołu, zmniejsza zaufanie i zaangażowanie rozmówców. Telefon w zasięgu ręki obniża też koncentrację. Bez telefonu w rękach łatwiej skupić się na tym, co nas otacza. Jeśli masz pretensje do dziecka, że wciąż patrzy w smartfon, zastanów się, czy na pewno dajesz dobry przykład. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293662

Burmistrz Miasta Obrzycko

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Obrzycko, ul. Rynek 19 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.obrzycko.biuletyn.net oraz na stronie www.obrzycko.com

dnia 19.12.2023 r.

umieszczone zostało ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym na przeznaczenie do sprzedaży nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej o powierzchni łącznej 1,5126 ha położonej w Obrzycku przy ul. Wronieckiej

Informacje można uzyskać w sekretariacie Urzędu Miasta Obrzycko, tel.: 61-29-13-187.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293566

Sąd Rejonowy w Kielcach informuje, że w sprawie VIII Ns 594/22 tutejszego Sądu prowadzone jest postępowanie z wniosku Janusza Sokalskiego, Andżeliny Ciechan i Moniki Bardzkiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie na ich rzecz, prawa własności nieruchomości położonej w Morawicy, pow. kielecki, nr 346/4, o pow. 0,0187 ha, dla której to nieruchomości nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem o ile zasiedzenie zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34293513

Syndyk masy upadłości Patrycji Chlebickiej
sprzeda z wolnej ręki w trybie wyboru
najkorzystniejszej oferty:

Składnik masy upadłości	Minimalna cena
Udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowa zabudowana szklarnią wraz z infrastrukturą towarzyszącą, oraz grunty niezabudowane, położone w m. Osiny, obręb 15 – Chodel, powiat opolski, woj. Lubelskie, KW nr LU10/00051976/8	335.004,75 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup masy upadłości Patrycji Chlebickiej” należy składać do dnia **24 stycznia 2024 r.** (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin. Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem 81 479 91 41 lub email: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu.

Warunkiem niezbędnym udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata wadium, przed złożeniem oferty, w wysokości 10% ceny minimalnej na konto masy upadłości, która będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej ofert i ulegnie przepadkowi na rzecz masy upadłości w przypadku odstąpienia oferenta od zawarcia umowy. Wpłaty należy dokonać na rachunek masy upadłości: **33 1020 5558 0000 8302 3397 2296**.

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed przeniesieniem prawa własności. Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293652

SPRZEDAM BETONIARNIĘ
w KRZYWOSĄDOWIE
woj. Wielkopolskie

Firma działająca z zapleczem Klientów, produkująca **zbiorniki na szamba i deszczówki** 3; 4; 6; 8; 10; 11,3; 16; 20 m³.

Pod obciążeniem od 1 – 40 ton,

oraz **komory wodomierzowe i techniczne** od 2 – 3,5 m długości

Rury kanalizacyjne Fi 300, 400, 500, 600, 800, 1000, 1400 mm.

Kręgi Fi 800, 1000, 1200; Dennice

Zwęzki Fi 800, 1000, 1200

Kanały samochodowe, Piwniczki,

Płyty i nakrywy różnego rodzaju od Fi 30 cm do 3,3 m

Korytka ściękowe

Zakończenia przepustów Fi 160, 200, 25, 300, 400, 500, 600, 800, 100

Zakład posiada **4 samochody z HDS** (3 ciężarowe, jeden bus z HDS), **koparkę, ładowarkę Atlas** oraz **kruszarke**.

Na terenie zakładu znajdują się **3 budynki** – 1 mieszkalny, 1 biurowy, 1 warsztatowy.

Posiadamy **trzy węzły betoniarskie** w tym jeden nowy, **prasę do trylinki, bloczków i krawężników**, 7 szt. **zbiorników do cementu**.

Zakład zasilany jest wodą z sieci wodociągowej, jak również z wysoko wydajnej studni.

Dojazd do posesji z trzech stron.

Działka ponad 1ha.

Na dwóch budynkach są kolektory słoneczne oraz fotowoltaika.

Posesja monitorowana .

Tel. kontaktowy 609609777, 62 7615392, 62 7615366

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Co zaburza nam sen

Bezsenność w święta

Bez budzika, szkoły i pracy. Wydaje się, że święta to czas, gdy możemy zadbać o sen. Dlaczego więc często czujemy się jak po powrocie z innej strefy czasowej?

Katarzyna Staszak

Większość dorosłych osób dla dobrej regeneracji potrzebuje od siedmiu do dziewięciu godzin snu. Każdej nocy. Dobry sen, a tym samym dobre samopoczucie osiągamy, przestrzegając stałego schematu zasypiania i pobudek. Właśnie dlatego specjaliści od medycyny snu radzą wstawać każdego dnia o tej samej porze. To właśnie głównie od pobudek zależy ustalenie rytmu okołodobowego, czyli wydzielania hormonów, które wpływają na nasze funkcjonowanie i zasypianie. Jeśli wstawiamy zawsze o tej samej porze, to o tej samej porze wieczorem poczućmy sennosc. Wiele osób nie stosuje się jednak do tej zasady – w weekendy czy w święta śpi tak długo, jak może.

PRZEZ SEN
DO JET LAGU

O weekendowym odsypianiu myślimy jak o luksusie, a w tygodniu sypiamy „wystarczająco dużo”. Niektórzy nawet chwalać się tym, jak niewiele snu im potrzeba.

– Bardziej prawdopodobne, że mimo tego, co sobie wmawiamy, jesteśmy zmęczeni – ocenia prof. Elizabeth Klerman, neurologka i specjalistka medycyny snu ze Szkoły Medycznej Harvarda. Badanie prof. Klerman pokazało, że dłuższe spanie w weekend spowodowane jest sennym długiem. Jeśli ktoś śpi więcej, gdy ma taką możliwość, nie robi tego, bo lubi, tylko naprawdę ma taką potrzebę. Weekendy są jak koło ratunkowe dla organizmu.

Dowód: gdy uczestnicy eksperymentu wyspali się pod nadzorem naukowców, nie byli już w stanie spać tyle, co na początku badania.

Uzależnienie od snu weekendowego może być związane także z tzw. społecznym jet lagiem. To określenie wymyślił prof. Till Roenneberg, chronobiolog z Monachium. Chodzi o długie piątkowe i sobotnie noce spędzane np. na imprezach. Jeśli kładziemy się w weekendy dużo później niż zwykle, to zazwyczaj dłużej zostajemy



• **Święta sprzyjają zaburzeniom snu, choć zazwyczaj zaczynamy je z postanowieniem, że doskonale się wyśpimy** FOT. SHUTTERSTOCK

w łóżku następnego dnia rano. Ale zaraz czeka nas poniedziałkowa wczesna pobudka. Weekend może być więc równie wykańczający, jak powrót z innej strefy czasowej.

– Społeczny jet lag działa na zegary biologiczne niektórych ludzi podobnie jak lot z Frankfurtu do Nowego Jorku w każdy piątek i powrót w każdy poniedziałek – powiedział Roenneberg.

Święta sprzyjają zaburzeniom snu, choć zazwyczaj zaczynamy je z postanowieniem, że doskonale się wyśpimy.

NIEWYSPANI
Z PRZEJEDZENIA

Jeśli mamy gości, kładziemy się zazwyczaj jako ostatni. Jeśli jesteśmy zaproszeni na przyjęcie, a atmosfera jest dobra, to zazwyczaj wracamy do domu późno.

Świętowanie kusi też kilkoma poważnymi zaburzacami snu. Pierwszym jest nadmiar jedzenia.

– Na strawienie tego, co jemy, potrzebujemy określonego czasu. W zależności od pokarmu trawienie trwa od sześciu do ośmiu godzin. A przejście przez cały przewód pokarmowy zajmuje nawet 36 godzin. Układowi pokarmowemu pomaga grawitacja, czyli trawienie powinno odbywać się jeszcze w pozycji wyprostowanej, a nie na leżąco. Po każdym posiłku wskazany jest ruch, nawet po kolacji dobrze robi krótki spacer. Jeśli jemy bardzo późno, nie mamy już czasu

na takie aktywności. Kładziemy się z pełnym żołądkiem, a to się przekłada na jakość snu – mówi dr n. med. Karolina Hankiewicz-Szewcowska, gastroenterolożka.

ALKOHOL ZABURZA
FAZY SNU

Zaburzacem snu jest też alkohol, choć wciąż dość powszechne jest przekonanie, że późny drink wspomaga sen. Alkohol rozluźnia mięśnie, także te w gardle, więc na leżąc oddychanie staje się utrudnione. Powietrze w drogach oddechowych wibruje, co słyszymy jako chrapanie. Są osoby, które chrapią tylko po alkoholu. Alkohol „dzieli sen na krótkie odcinki, wybudzając na krótko człowieka wiele razy w ciągu nocy” – pisze najsłynniejszy badacz snu dr Mathew Walker w swojej książce „Dlaczego śpimy”. Nie pamiętamy tych przebudzeń, ale jesteśmy przez nie zmęczeni następnego dnia. Poza tym

substancje, które organizm produkuje, by rozłożyć alkohol, „ograniczają zdolność mózgu do wytwarzania snu REM”. Dr Walker przekonuje, że ten efekt mają nawet popołudniowe drinki. A faza REM to ta, w której pojawiają się marzenia senna. Badacze wiążą ją z naszym zdrowiem psychicznym i zdolnościami uczenia się.

RÓŻNE PORY SNU
GROŻĄ ZAWAŁEM

Przekonanie, że jednego dnia możemy położyć się o trzeciej w nocy, bo kolejnego dnia zrekompensujemy sobie niedobory snu, jest groźne dla zdrowia.

– Jeśli deprywujemy sen w ten sposób, że raz śpimy siedem godzin, a raz cztery i pół, czyli jeśli te wahania są większe niż dwie godziny, to ryzyko zawału serca i udaru mózgu rośnie dwukrotnie. Jeśli kładziemy się o różnych porach, a te pory różnią się o 90 min, ryzyko zdarzeń sercowo-naczyniowych także rośnie dwukrotnie – przestrzega dr n. med. Daniel Śliż, prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Stylu Życia.

Zaburzenia snu są szczególnie niebezpieczne dla osób, które mają już przez choroby przewlekłe zwiększone ryzyko zawału czy udaru. To ryzyko podnoszą nadciśnienie, cukrzyca, zbyt wysoki poziom cholesterolu. – Osoby z takimi problemami szczególnie powinny zadbać o stały rytm snu, bo coś po-

zornie nieznaczącego może być dla nich bardzo niebezpieczne – podkreśla dr Śliż.

WYBACZ, U CIEBIE
SIĘ NIE WYŚPIMY

Dobrze śpimy, jeśli w dzień jesteśmy aktywni. To kolejny powód, by ciągnące się godzinami świąteczne posiłki przerywać dawką ruchu. Wystarczy spacer.

Kto przyjmuje gości, może nie dosypiać przez niekończące się krzątanie po domu – coś trzeba wytrzeć, przygotować, odgrzać, podać... Kłopoty ze snem może wywołać już samo myślenie o tych obowiązkach, jeśli zbytnio przejmujemy się rolą idealnej gospodyni czy gospodarza. Jeszcze innym źródłem stresu są w święta relacje z bliskimi.

Czasem trudno jest zadbać o swój komfort i dobry sen, ale to kluczowe dla naszego samopoczucia, poziomu energii i zdrowia. Dzięki świętom powinniśmy być przecież bardziej wypoczęci. Nie zawsze tak jednak jest.

Co roku moja przyjaciółka wyprawia w domu wigilię dla około 10 osób. Po świętach chciałam zaprosić ją z mężem i dziećmi na kilka dni do Warszawy. Odmówili: – Wybacz, ale musimy się po świętach wyspać. U ciebie to niemożliwe. Będziemy pewnie zbyt długo siedzieć wieczorami, a ty lubisz wcześniej wstawać. Wynajęliśmy mieszkanie nad morzem. W planach mamy tylko spacer i spanie. ●

Przekonanie, że jednego dnia możemy położyć się o trzeciej w nocy, bo kolejnego dnia zrekompensujemy sobie niedobory snu, jest groźne dla zdrowia

TYLKO ZDROWIE

Rady diabetolożki na święta

Jak ugryźć cukier?

Tradycyjna świąteczna kolacja może być wyzwaniem nie tylko dla osób z cukrzycą. Kilka wskazówek pomoże ci zasiać przy stole bez obaw o poziom glukozy.

Katarzyna Staszak

Za każdy razem, gdy coś jemy, trzustka powinna wydzielać insulinę. Dzięki niej organizm może prawidłowo przetworzyć paliwo, które dostał z posiłkiem. Tym paliwem jest glukoza – cukier, który ma przeniknąć do komórek i dać im energię.

U osób z cukrzycą typu II w różnym stopniu przestają działać komórki produkujące insulinę. A bez odpowiedniej dawki insuliny glukoza krąży we krwi w zbyt dużej dawce.

Wielodaniowa kolacja wigilijna i świąteczne obiady płynnie przechodzące w podwieczorki mogą oznaczać, że twój glukometr pokaże rekordowe wartości.

Święta nie powinny być jednak dla nikogo źródłem stresu, a spo-

tkania przy stole to część tradycji. Jak ją połączyć z cukrzycą?

ZACZNIJ OD WARZYN

Osoba z cukrzycą nie musi rezygnować ze świątecznych pyszności, warto jednak przestrzegać kilku zasad – mówi prof. Karolina Kędzierska-Kapuza, diabetolożka, nefrolożka i transplantolożka ze szpitala MSWiA w Warszawie. Na Instagramie znana jest jako @doktor.cukrowa.krolowa.

Na swoim koncie opublikowała świąteczny miniporadnik, który ma pomóc „ugryźć” temat cukrzycy w święta. Oto porady prof. Kędzierskiej-Kapuzy:

- Wystrzegaj się podjadania między posiłkami.
- Unikaj potraw smażonych w panierce.
- Zamiast smażenia spróbuj duszenia, pieczenia, gotowania.
- Posilek zacznij od warzyw – surowych lub lekko gotowanych.
- Wybieraj produkty mączne pełnoziarniste, które są źródłem błonnika pokarmowego.



- Zachowaj umiar w jedzeniu potraw słodkich i słodczy.
- Pij wodę zamiast kompotu.
- Po każdym posiłku wyjdź na 10-minutowy spacer, który pozwoli zapanować nad glikemią poposiłkową.
- Nie bierz dokładek po skończonym posiłku.

CO JEST LEPSZE OD PIEROGÓW

Niektóre potrawy powodują szybki wzrost poziomu glukozy we krwi, mogą wywołać senność, spadek

Niektóre desery powodują szybki wzrost poziomu glukozy we krwi

energii i – co za tym idzie – skłonić nas do sięgania po kolejne porcje jedzenia. Prof. Kędzierska-Kapuza tłumaczy, co warto wybrać z tradycyjnego świątecznego menu. Przy cukrzycy sprawdzą się:

- barszcz czerwony i zupa grzybowa, ale bez uszek i dodatku cukru;
- kapusta z grzybami zamiast pierogów;
- ryba duszona, pieczona, w galarecie lub smażona bez panierki, np. po grecku;

- śledzie w oleju lub occie bez dodatku śmietany czy majonezu;
- mak słodzony stewią zamiast miodem i cukrem;
- piernik z czerwonej fasoli;
- korniszony i grzybki w occie zamiast salatek jarzynowej;
- nóżki w galarecie zamiast tradycyjnego pasztetu.

GŁODÓWKA OD RANA? KIEPSKI POMYSŁ

Wiele osób przygotowuje się na wigilijną kolację, rezygnując z jedzenia przez cały dzień. Według dietetyczek to jednak kiepski pomysł. Lepiej zjeść śniadanie i coś w porze obiadu, nawet niewielki posiłek uchroni nas przed wielkim głodem wieczorem. „Głodówka przed Wigilią nie sprawi, że spożyjemy w sumie mniej kalorii, wręcz przeciwnie. Wyglodzenie skłania do podejmowania mało racjonalnych decyzji. Może to skutkować problemami z kontrolowaniem wielkości porcji” – przestrzega Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej. ●

REKLAMA

34293543



Zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia

Dziękujemy za wspólny rok!
W Nowym Roku życzymy Państwu wiele radości, zdrowia i spełnienia marzeń.



Zielone światło dla Superligi

Ważny wyrok TSUE w sprawie futbolu. Trybunał zdecydował, że UEFA, zwalczając projekt powołania Superligi, łamie przepisy Unii Europejskiej o wolnej konkurencji.

Dariusz Wołowski, Marcin Wesolek

Wyrok dotyczy pomysłu sprzed prawie dwóch lat. W kwietniu 2021 r. 12 klubów z grona największych w Europie ogłosiło projekt powołania Superligi, rozgrywek niezależnych od dzisiejszej Ligi Mistrzów i UEFA. Za pomysłem stał prezes Realu Madryt Florentino Perez, który znalazł dla niego poparcie.

W tle były oczywiście pieniądze – europejskie potęgi stały na stanowisku, że Liga Mistrzów przynosi zyski przede wszystkim UEFA, a nie uczestniczącym w niej klubom. Superliga miała być – wzorem wielkich zawodowych lig amerykańskich – zamknięta, w przeciwieństwie do Ligi Mistrzów nie było nawet teoretycznej możliwości, by zagrał w niej np. zespół z Polski.

Krytyka ze strony kibiców

Krytyka tego pomysłu była powszechna i zjednoczyła kibiców w całej Europie. Kibice Chelsea protestowali z transparentami: „Chcemy naszych zimnych wieczorów w Stoke”, wskazując na to, że Superliga byłaby zamachem na tradycję, w której z każdej ligi można spaść i z każdej awansować. „Wiem, że jestem częścią wielkiego biznesu, ale wciąż jestem też małym chłopcem, który kocha grać. (...) Inspirujmy następne generacje piłkarzy i pozwólmy marzyć kibicom” – pisał na swoich profilach w portalach społecznościowych Kevin De Bruyne, megagwiazdor Manchesteru City.

Pomysł upadł w dwie doby po tym, jak z 12 wielkich klubów, które podpisały się pod projektem, pod wpływem zdecydowanej reakcji UEFA niemal natychmiast wycofało się dziewięć (Manchester United, Manchester City, Chelsea, Liverpool, Tottenham, Arsenal, Inter Mediolan, AC Milan, Atletico Madryt). Na placu boju pozostały zaledwie trzy: Real, Barcelona i Juventus, do dziś w boju o Superligę są tylko dwa kluby hiszpańskie.

Całość budzi wściekły opór w UEFA, która uważa inicjatywę za rokosz, zagroziła Barcelonie i Realowi wykluczeniem z Ligi Mistrzów,



• Fani Chelsea protestujący w kwietniu 2021 r. przeciwko powołaniu Superligi FOT. MATT DUNHAM / AP

a prezes La Liga Javier Tebas – wykluczeniem z rozgrywek o mistrzostwo Hiszpanii.

UEFA groziła kijem, ale dała też marchewkę – zreformowała bowiem Ligę Mistrzów tak, że zlikwidowała fazę grupową i wprowadziła od nowego sezonu jedną tabelę dla 36 drużyn. Zwiększyła też liczbę meczów ze 125 do 225 i jeszcze bardziej niż dotychczas zabezpieczyła interesy bogaczy, bo kto nie awansuje z rozgrywek krajowych, może zostać wciągnięty dzięki wysokiej pozycji w europejskim rankingu.

Próba mediacji zakończyła się awanturą, sprawa trafiła do sądu z inicjatywy Superligi. Inicjatorzy jej powstania uważają, że UEFA stosuje praktyki monopolistyczne.

Prawie jak Liga Mistrzów

Wczorajszy wyrok TSUE jest klęską UEFA i triumfem rokoszan. „Przepisy FIFA i UEFA, stanowiące, że każdy nowy międzyklubowy projekt piłkarski (np. Superliga) wymaga ich wcześniejszej zgody, oraz zabrania-

nie klubom i zawodnikom gry w tych rozgrywkach jest niezgodne z prawem. (...) Podobnie zasady przyznające FIFA i UEFA wyłączną kontrolę nad komercyjnym wykorzystaniem praw związanych z tymi rozgrywkami mają charakter ograniczający konkurencję, biorąc pod uwagę ich znaczenie dla mediów, konsumentów i widzów w Unii Europejskiej” – czytamy w orzeczeniu.

Wyrok daje zielone światło dla projektu Superligi. – To historyczny dzień dla światowej piłki – triumfuje prezes Perez, a Bernd Reichart, dyrektor generalny A22, firmy konsultingowej zatrudnionej przez Super-

ligę, powiedział: – Futbol jest wolny. Po 70 latach monopolu FIFA, UEFA i federacji krajowych piłka nożna należy do wszystkich. Każdy może organizować rozgrywki, jakie chce. To wielka wiadomość!

Zareagowała już UEFA, która uważa, że wyrok TSUE wcale nie oznacza, że Superliga może powstać. „UEFA jest przekonana, (...) że przestrzega wszystkich europejskich przepisów i regulacji i pozostaje stanowcza w swoim zobowiązaniu do podtrzymania europejskiej piramidy piłkarskiej” – czytamy w oświadczeniu.

Według nowego, zgłoszonego w lutym pomysłu Superliga ma już nie być rozgrywkami wyłącznie dla wąskiej elity najbogatszych. Teraz rozgrywki mają pomieścić między 60 a 80 klubów, podzielonych na ligi. Będzie można z nich spaść i do nich awansować, droga awansu do rozgrywek ma prowadzić przez krajowe ligi. Słowem – prawie jak dzisiejsze rozgrywki europejskie, tylko już nie organizowane przez UEFA. ●

*Za pomysłem stał prezes
Realu Madryt Florentino
Perez*

Rosja zagra w piłkę z krajem z Europy

Zdumiewającej umowy obu federacji na organizację meczu towarzyskiego Rosji z Serbią nie zablokują ani FIFA, ani UEFA – twierdzą Rosjanie.

Mecz zaplanowano na 21 marca 2024 r. na stadionie Dynamo w Moskwie. Będzie to pierwsze spotkanie rosyjskiej reprezentacji z europejskim przeciwnikiem od najazdu Rosji na Ukrainę w lutym 2022. Po rozpętaniu pełnowymiarowej wojny z sąsiadem wszystkie rosyjskie drużyny zostały wykluczone przez FIFA i UEFA z rozgrywek, w tym reprezentacja seniorów z mundialu i Europy, a kluby – z Ligi Mistrzów, Ligi Europy i Ligi Konferencji.

Według szefa rosyjskiej federacji Aleksandra Diukowa otrzymał on od UEFA zielone światło dla zorganizowania meczu. To możliwe, ponieważ wykluczenie ze strony FIFA

i UEFA obejmuje mecze o stawkę, ale nie towarzyskie (choć federacje formalnie sankcjonują spotkania). I tę lukę wykorzystwała Serbia, uczestnik Euro 2024, a wcześniej kilka krajowych federacji, których władze państwowe sprzyjają Rosji lub stoją na stanowisku, że pieniądze nie śmierdzą.

Od lutego 2022, czyli rozpoczęcia najazdu na Ukrainę, piłkarze Rosji zagrali towarzysko u siebie z Irakiem, Kamerunem i Kubą, a na wyjeździe z Iranem, Katar, Ke-

nią, Kirgistanem, Tadżykistanem i Uzbekistanem. Rosjanie zakontraktowali także spotkanie z krajem z Europy – Bośnią i Hercegowiną – ale ostatecznie przeciwnicy wycofali się z rozegrania tego meczu w Sankt Petersburgu, także pod wpływem sprzeciwu największych gwiazd bośniackiego futbolu.

Być może również serbska federacja zrezygnuje z wyjazdu do Rosji pod wpływem nacisku innych europejskich krajów, ale raczej nie pod wpływem piłkarzy. Jest to wątpliwe, zważywszy na tradycyjne związki obu krajów: na wspólną religię, podobną cyrylicę, barwy narodowe. Na wspólnego wroga z dawnych czasów, czyli Turcję, a także z najnowszych czasów, czyli NATO. Na alianse dynastyczne – nawet Iwan Groźny miał serbską krew po matce. Na sojusze, migracje w jedną i drugą stronę w róż-

nych okresach, a ostatnio poczucie krzywdy ze strony Zachodu.

To wszystko miało i ma wpływ na obecną postawę Serbii oraz Serbów wobec wojny i wobec Rosji, a także na postawę serbskich kibiców, zawsze prorosyjskich. Sportowcy rosyjscy i serbscy wszystkich dyscyplin mogą liczyć na wzajemny doping swoich kibiców i znaki solidarności. Ci piłkarze są ultranacjonalistyczni i pozostają pod urokiem obrazu tradycyjnej, imperialnej Rosji, rwą się do pomocy braciom. Jednego z najbardziej znanych liderów ultranacjonalistów związanych z kibolami Partizana podejrzewano o werbunek do Grupy Wagnera oraz o członkostwo w tej grupie, gdy była ona znaczącą siłą.

Sekretarz rosyjskiej federacji piłkarskiej Maksim Mitrofanow powiedział, że rozmawia z piłkarski-

mi działaczami z Białorusi na temat meczu, który miałby się odbyć po spotkaniu z Serbią. Informacje o meczach poprawiły Rosjanom nastrój po niepowodzeniu gdzie indziej. W związku z zawieszeniem przez UEFA rosyjska federacja próbowała włączyć się do Azjatyckiej Konfederacji Piłkarskiej (AFC). W Moskwie sądzono, że jej członkowie są znacznie przychylniej nastawieni do Rosji. Dzięki tej przychylności reprezentacja miałaby większe szanse na rozgrywanie oficjalnych meczów.

Jak jednak poinformował działacz prezes Diukow, aż 26 krajowych federacji (z 47 azjatyckich) przeciwstawia się włączeniu Rosji do struktury AFC. Przewidując klęskę w głosowaniu, Rosjanie wczoraj sami się oficjalnie wycofali z tego pomysłu. ●

Radosław Leniarski

*Sportowcy rosyjscy i serbscy
wszystkich dyscyplin mogą
liczyć na wzajemny doping
swoich kibiców i znaki
solidarności*



Gmina
Wieliszew

Prezes Rady Ministrów – Pan Donald Tusk
Marszałek Sejmu RP – Pan Szymon Hołownia
Marszałek Senatu RP – Pani Małgorzata Kidawa-Błońska
Parlamentarzyści RP
Wszyscy, którym bliskie jest dobro Natury

Ratujmy Dolinę Narwi!

Szanowni Państwo,

pozwolą Państwo, że zabierzemy Państwa na wyprawę do podwarszawskiej Gminy Wieliszew w teren tak wyjątkowo malowniczy, jakby służył za inspirację opisów przyrody Adama Mickiewicza i Elizy Orzeszkowej czy wręcz obrazów samego Józefa Chełmońskiego.

Malownicze, nieskażone ludzką ingerencją Łąki Krubińskie i Kałuszyńskie to miejsce położone w Dolinie Dolnej Narwi, w bliskim sąsiedztwie lotniska Modlin, trasy 57, a sprawiają wrażenie jakoby nasza cywilizacja była odległa o setki kilometrów. Miejsce bliższe rejonom rozlewisk Narwiańskiego i Biebrzańskiego Parku Narodowego niż podwarszawskiego przedmieścia.

A jednak wszyscy mamy to szczęście, że tak blisko Warszawy znajduje się 20 km kwadratowych hektarów łąk i terenów bagienno-torfowiskowych w Dolinie Dolnej Narwi. Są one zasiedlane przez wiele cennych gatunków ptactwa wodno-błotnego włączonych do Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu oraz znalazły się w granicach ostoi ptaków o znaczeniu międzynarodowym IBA Dolina Środkowej Wisły. W tym rejonie Doliny Dolnej Narwi występują też 4 gatunki ptaków wpisane na Czerwoną Listę Ptaków Polski. To tutaj swoje schronienie znalazły tak zagrożone gatunki jak czajka, rycyk, derkacz i kszyc.

Poza tymi najcenniejszymi wykazano obecność na tym terenie ponad 100 innych gatunków ptaków, na czele z dostojnym bielikiem i symbolem tego miejsca – czapłą siwą, dla której już od lat 70. ubiegłego wieku planowano stworzenie rezerwatu. Ponadto występują tu licznie cenne gatunki pozostałych zwierząt: łosie, sarny, bobry, a nawet wilki.

Niestety jednak, to miejsce jest w wielkim niebezpieczeństwie. Upomniwała się o nie ekspansywna cywilizacja. Przedstawiciele poprzedniego rządu, PKP PLK i Centralnego Portu Komunikacyjnego w 2020 r. wskazali to miejsce jako idealne

na stworzenie skrótu dla gigantycznego planu kolei dużych prędkości, żeby przyspieszyć podróż do Olsztyna o symboliczne 7 minut. Drugi aspekt tej inwestycji – zwiększenie przepustowości tego odcinka kolei – można zrealizować poprzez optymalizację istniejącego odcinka przez Nowy Dwór Mazowiecki i Lotnisko Modlin, godząc plany kolejarzy i interes niepotrafiącej walczyć o swoje prawa Natury.

Po ogłoszeniu tych planów rozpoczęliśmy w Gminie Wieliszew i Powiecie Legionowskim kampanię „Stop kolei, która niszczy” i „Ratujmy Dolinę Narwi”. Pod petycją o utworzenie rezerwatu Dolina Narwi podpisało się wiele tysięcy osób, w protestach udział wzięło również tysiące mieszkańców. To ogromne zaangażowanie nie uszło uwadze mediów, ale dotychczasowa władza ignorowała nasze działania, jakby czas miał sprawić, iż przestaniemy bronić naszej gminy, naszej wspólnej Natury.

Dlatego prosimy Państwa Marszałków, Pana Premiera, Ministrów i wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w ratowaniu Doliny Narwi w Gminie Wieliszew i uruchomienie wszystkich możliwych działań, które uratują to miejsce dla nas i przyszłych pokoleń, a nam obywatelom przywrócą wiarę w instytucje centralne.

Odwołujemy się nie tylko do Państwa wiedzy, ale przede wszystkim empatii i wrażliwości ekologicznej. Liczymy na Państwa przychylność i wznowienie szerokiej debaty dotyczącej ostatecznego kształtu wspomnianej inwestycji kolejowej – debaty angażującej ekspertów, różne grupy interesariuszy, w tym samorząd i społeczności lokalne oraz organizacje społeczne. Ze swojej strony Gmina Wieliszew podjęła starania mające na celu utworzenie na tym cennym przyrodniczo terenie użytku ekologicznego, będącego wstępem do realizacji celu, jakim jest rezerwat Dolina Narwi. Wszyscy mogą nas wspomóc w tym dążeniu do tego celu, wchodząc na stronę www.dolinanarwi.com

Dziękujemy!



Podpisz petycję – uratuj Dolinę Narwi!
Chcesz wiedzieć więcej – napisz:
dolinanarwi@wieliszew.pl



Samorządowcy Gminy Wieliszew
Stowarzyszenie Nasz Bóbr
Stowarzyszenie Centrum Ochrony Mokradeł
Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków
Stowarzyszenie „Młodzi Dla Rozwoju - eMKa”
Ambasadorowie akcji „Ratujmy Dolinę Narwi”:
Agata Buzek,
Magdalena Wójcik,
Patrycja Bereznowska,
Michał Czernecki



**PARA
DO PARY**

Nie odkładaj
zakupów na później!
RATY 0%
10 lub 20 RAT RRSO 0%
bez dodatkowych
kosztów

KUP NARTY
ZA MINIMUM
4 499 PLN

KUP BUTY
NARCIARSKIE
ZA MINIMUM
2 499 PLN

KUP DESKĘ
SNOWBOARDOWĄ
ZA MINIMUM
2 999 PLN

KUP BUTY
SNOWBOARDOWE
ZA MINIMUM
1 999 PLN

DRUGI PRODUKT
Z KATEGORII:
NARTY, BUTY NARCIARSKIE
LUB SNOWBOARDOWE,
WIĄZANIA LUB DESKI
SNOWBOARDOWE
OTRZYMASZ

**50%
TANIEJ**

REGULAMIN I WARUNKI PROMOCJI ZNAJDUJESZ W KASACH SKLEPÓW ORAZ NA SKITEAM.PL

**ZIMOWE PRZECENY
NAWET DO -70%**

Dodatkowo w dniach 18-23 grudnia 2023

TYDZIEŃ Z MARKĄ

HEAD



-20% NA WSZYSTKIE PRODUKTY MARKI HEAD I NITRO

ZIMOWE GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW SKI TEAM

Poniedziałek - Piątek **11:00 - 20:00** | Sobota **11:00 - 21:00** | Wszystkie Niedziele **12:00 - 16:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a
WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)